

W numerze: Polska droga do niepodległości * Listopadowe zwyczaje * Rock w Lubaniu * Na tropie pewnej sensacji * Młodzież a seks * Wywiady *



ZIEMIA LUBAŃSKA

MIESIĘCZNIK SAMORZĄDOWY NR 6 * LISTOPAD 1993 * cena 2000 zł. * Nr indeksu 324132



W rocznicę 11 listopada

Koncepcja niepodległościowa Józefa Piłsudskiego

Do wolnej Polski

Nie byłoby niepodległości, gdyby cywilna i wojskowa walka naszego społeczeństwa nie była nieprzerwanie kontynuowana. Szczególnie doniosła rola Józefa Piłsudskiego polega przede wszystkim na tym, że podjął on ideę walki zbrojnej o niepodległość w nowych warunkach historycznych i pozyskał dla niej miliony ludzi.

Za głównego przeciwnika uważał Józef Piłsudski Rosję. Bez jej obalenia, twierdził, niemożliwe jest odzyskanie niepodległości Polski. Do zrealizowania tego zadania szukał sojuszników. Już podczas wojny rosyjsko-japońskiej w 1904 r. prowadził rokowania z Japończykami w sprawie otwartego wystąpienia Polaków przeciwko Rosji. W 1909 r. rozpoczął omawianie warunków współdziałania polskiego ruchu zbrojnego z Austro-Węgrami.

Współdziałanie z Japonią okazało się nierealne. Udało mu się natomiast pozyskać Austro-Węgry. Dokonując takiego wyboru, nie formułował jednak żadnego programu połączenia Królestwa z Galicją pod

berłem Habsburgów. Nie miał zamiaru uzależniać przyszłego państwa od żadnego zaborcy. Takie postępowanie zasadniczo różniło Piłsudskiego od innego wielkiego polskiego polityka Romana Dmowskiego, którego zadowalała autonomia w ramach cesarstwa rosyjskiego. Piłsudski dążył do odzyskania pełnej niepodległości i utworzenia całkowicie niezależnego państwa polskiego. Austria (a pośrednio i Niemcy), jako sojusznik była mu potrzebna tylko na pewnym etapie w dążeniu do samodzielnego działania. Nigdy nie zapomniał, kto jest zaborcą. Dlatego też, oprócz trudnych rokowań czysto wojskowych, nie podejmował z nią żadnych pertraktacji politycznych. Powtórzmy: sojusznik wybrany spośród trzech zaborców był Piłsudskiemu potrzebny ze względów czysto taktycznych, by zapewnić możliwość wojskowego przygotowania młodzieży do samodzielnego działania zbrojnego. Austria stwarzała do tego najkorzystniejsze warunki i dlatego wybór padł na nią.

Dokończenie na str.12

Uwaga Czytelnicy!

Od tego wydania "Ziemia Lubańska" będzie dostępna również za pośrednictwem kiosków "RUCH" i to nie tylko w Lubaniu. Naszą gazetę będzie można kupić także na terenie gmin: Luban, Leśna, Olszyna, Platerówka i Siekierczyn, a także w Gryfowie.

W Dniu Kolejarza

Wszystkim pracownikom kolei dni pełnych radości, szczęścia osobistego oraz wielu sukcesów zawodowych w tej niełatwej służbie życzę

Redakcja



**"...Szczególny to park
Szczególne miejsce
Gdzie wśród lipowych alejek
Wśród świerków i sosen
Spoczywają nasi najbliżsi.
Pamięć o nich
Płonie w nas jak wieczny ogień ..."**

(cc)

Sylwester '93

Klub "Galaxy" Luban, Armii Krajowej 30, tel. 30-61
zaprasza wszystkich chętnych na największy w historii Lubania

Oferujemy:

- wspaniałą zabawę przy zespole muzycznym,
- zabawy i konkursy prowadzone przez wodzireja,
- miejsca siedzące dla wszystkich uczestników balu.

BAL SYLWESTROWY

GALAXY
Luban 51. 39-800, Armii Krajowej 30



Karnety w cenie 599.000 zł od pary - sprzedaż już dziś. W cenę karnetu wliczone konsumpcje dla każdej pary w postaci: butelki alkoholu, szampa, pepsi oraz zimne zakąski. Nie zwlekaj, kup karnet już dziś! Przedsprzedaż w klubie.

Kronika
policyjna

* W dniu 16.10.1993 r. nieznany osobnik najechał na dystrybutor w stacji paliw w Olszynie. Straty wynoszą ok. 25 mln. zł.

Samochód na napęd elektryczny?

* W nocy z 12/13.10. nieznany sprawca dokonał włamania do biur GS w Lubaniu. Dokonał kradzieży kalkulatorów.

Czyżby chciał siebie podsumować?

* W nocy z 22/23.09. dokonano kradzieży czterech akumulatorów samochodowych na terenie zajezdni PKS w Lubaniu. Obiekty te są dozorowane. Jak...?

Policja wzmoże kontrole pracy dozorców.

* W dniu 12.10. na parkingu niestrzeżonym przy targowisku miejskim w Lubaniu, dokonano kradzieży z włamaniem do samochodu marki Nysa. Przedmiotem zaboru była kurtka skórzana, parwo jazdy oraz dowód rejestracyjny pojazdu. Policja apeluje o możliwie skuteczniejsze zabezpieczenie pojazdów, i nie pozostawianie w nich przedmiotów, które mogą "kusić" złodzieja.

* W dniu 10.10. w Złotnikach dokonano kradzieży z włamaniem do sklepu. Włamanie polegało na odgięciu okratowanego okna. Przedmiotem zaboru były konserwy, alkohol, papierosy wartości ok. 6 mln. zł.

Jeżeli montujemy kraty ... to tylko mocne, dobrze osadzając je w murze.

* W nocy z 7/8.10. na ulicy Bankowej na terenie robót drogowych skradziono z koparki 130 l oleju napędowego oraz 3 przewody hydrauliczne. Straty wynoszą ok. 2,5 mln. zł.

Sabotażysta! Opóźnia ukończenie dokuczliwych robót na terenie Lubania.

* 24.09. w Nawojowie podczas towarzyskiego spotkania wybuchła awantura, w trakcie której użyto siekiery. Skutek: jedna osoba doznała poważniejszych uszkodzeń czaszki.

Brr ...

* W dniu 29.09. o godz. 3.35 nieletni dokonał kradzieży z włamaniem do sklepu przy ul. Brackiej. Dokonał zaboru 6 par spodni po uprzednim wybiściu szyby w oknie wystawowym.

Dzieci nie zawsze znajdują się w łóżkach w stosownym ku temu czasie.

* W nocy z 24/25.09. nieznany osobnik uszkodził samochód osobowy. Wszedł na jego dach, co spowodowało pocięcie blach karoserii.

Batman?

* W dniu 28.09. policjanci zatrzymali nietrzeźwego kierowcę autobusu PKS w Lubaniu, który w trakcie wykonywania swych obowiązków miał w organizmie 1,86% alkoholu. Policja wzmoże kontrolę trzeźwości kierowców autobusów PKS.

* W dniu 28.09. na ul. Łużyckiej na przejściu dla pieszych potrącony został przez samochód osobowy 15-letni chłopiec. Kierująca samochodem była w stanie nietrzeźwym (0,71%).

Bez komentarza. Ta mała piła dziś...

* W nocy z 23/24.09. na terenie szpitala w Lubaniu dokonano kradzieży z włamaniem do prosektorium. Nieznany sprawca "przejrzał" jego pomieszczenia. Dokonał zaboru radioodbiornika, legitymację ubezpieczeniową oraz pieczęci.

Odważny! albo przed północą...

Inni o nas

Persony z ostatniej strony

Redakcja "Ziemi Lubańskiej", miesięcznika samorządowego wydawanego przez Miejski Dom Kultury w Lubaniu, przysłała nam ostatni, piąty numer swojej gazety. (Dziękujemy!). Numer jest nieco jesienny, o czym świadczy choćby pierwsza strona. Pod zdjęciem zadumanej dziewczyny, przytulonej do drzewa (chłopaki "w lesie"?), tekst o jesieni. Kolorystyka (czerwień i żółć) może kojarzyć się z opadającymi liśćmi. Redaktorzy "Ziemi" są jednak przewrotni. Poziom gazety nie opada, a wzrasta, o czym może się przekonać każdy, oglądając numer pierwszy i ostatnio wydany. A w nim m.in. lubański życiorys, sport oraz galeria najmłodszych na ostatniej stronie. Ta ostatnia pozycja to niewątpliwa inwestycja. Obecne przedszkolaki to, w perspektywie, absolwenci wyższych uczelni, a stamtąd, przy odrobinie woli swojej i wyborców, krótka droga na fotel np. burmistrza. W mieście to persona, od której sporo zależy. Także los wielu samorządowych gazet.

(map)

Zamiast sali będzie hala

Trwają przymiarki do budowy hali sportowej za około 3 mld. zł. Ma być ona zlokalizowana przy Szkole Podstawowej Nr 6, na miejscu... dotychczasowej sali gimnastycznej. Obiekt ten jest już od dłuższego czasu zamknięty i będzie rozebrany, bowiem grozi

katastrofą budowlaną. Zabójcze dla niego okazały się m.in. wstrząsy pochodzące z przebiegającej w pobliżu obwodnicy. Czy konstrukcja hali sportowej będzie odporna na tego typu zagrożenia?

(rys)

Wyrobisko na śmietnisko

Wysypisko śmieci w Nawojowie może funkcjonować jeszcze przez 2-3 lata. "Miasto" więc już stoi przed koniecznością poszukiwania nowego miejsca na odpady. Ostatnio zrodziła się koncepcja wykorzystania

na ten cel nieczynnych wyrobisk po kamieniołomach. Jeśli strony dojdą do porozumienia, to przynajmniej jeden problem będziemy mieli rozwiązany na długie lata.

(rys)

Będzie akademія

Z okazji Święta Niepodległości w dniu 11.11.1993 r. o g. 17.00 w Miejskim Domu Kultury w Lubaniu przy ul. Kościuszki 4 odbędzie się uroczysta akademія. Imprezę uświetni występ Estrady Lubańskiej, która

w tym dniu będzie świętowała także 30-lecie swojej działalności. Gratulujemy i życzymy dalszych sukcesów.

(fr)

Płynny budżet

5 i 26 października br. dokonano kolejnych (których to już w tym roku?) nowelizacji budżetu miasta. Wiązał się on tym razem przede wszystkim z zagospodarowaniem dotacji celowej wojewody na infrastrukturę pod budownictwo mieszkaniowe oraz innymi przemieszczeniami środków. W zakresie wpływów budżet zamyka się teraz kwotą 51,9 mld zł., zaś wydatków - 56,3 mld zł. Niezorientowanym wyjaśniamy, że takie zmiany nie muszą wcale oznaczać poprawy stanu finansów miasta.

(rys)

Pieniądże Wojewody

Decyzją Wojewody Jeleniogórskiego Luban otrzymał dotację celową w wysokości 2,4 mld zł. na realizację zadania w zakresie uzbrajania terenów pod budownictwo mieszkaniowe. 2 mld z otrzymanej sumy władze miasta postanowiły przeznaczyć na finansowanie aktualnie prowadzonych robót w centrum (kanalizacja sanitarna, uzbrojenie w energię elektryczną itp.), zaś pozostałe 400 mln na tworzenie infrastruktury na Osiedlu Waryńskiego III.

(rys)

Komunikat Państwowego
Terenowego Inspektora
Sanitarnego w Lubaniu

Państwowy Terenowy Inspektorat Sanitarny w Lubaniu organizuje w dniu 08.12.1993 r. w Domu Kultury "Osadnik" w Lubaniu przy ul. Kościuszki o godz. 11.00 lokalną konferencję środowiskową dla dyrektorów i nauczycieli szkół podstawowych i ponadpodstawowych oraz przedstawicieli instytucji współdziałających, pod hasłem: "Budujemy barierę dla uzależnień i AIDS".

Plac Strażacki. Rozpoczęto tu pierwsze prace (realizowane przez prywatnych inwestorów) w wyniku których wzdłuż tej ulicy powstaną kamieniczki mieszkalne. Dziwi jedynie wysunięta, aż na krawędź jezdni, budowla. Miejsca ci przecież u nas dostatek.

Oblicza miasta

Kronika
policyjna

W Lubaniu w jednym ze sklepów dokonano kradzieży 3 mln. zł. z kasy. Nieznany sprawca wykorzystał moment wyjścia ekspedientki do pomieszczenia na zaplecze sklepu. Kasa należy tylko do kasjerki.

Okazuje się, że należy zamykać ją, aby uniknąć niedoboru.

* Na terenie woj. katowickiego i innych województw południowej Polski działa grupa przestępcza, która wyłudza różne kwoty pieniężne na naprawę rzekomo uszkodzonego samochodu. Jeden z członków grupy przebiera się w sutanne, udaje się do sklepów, aptek, prosi zatrudnione tam osoby o pożyczenie pieniędzy (od 200 tys. zł. do 1 mln. zł.) na zakup części zamiennych do zepsutego samochodu. Pieniądże obiecuje zwrócić wieczorem lub nazajutrz rano. Samochód pozostawia w pobliżu, jednak nie na tyle blisko, aby można było odczytać numer rejestracyjny. Grupa ta ostatnio porusza się samochodami:

Fiat 126p nr rej. KAP 7717 koloru niebieskiego;

Fiat 126p nr rej. KBS 5115 koloru czerwonego.

Policja prosi osoby, które mogłyby udzielić w tej sprawie informacji, o kontakt osobisty lub telefoniczny (tel. 30-90).

* W KRP w Lubaniu znajduje się odzyskany przez policjantów rower, który mógł być przedmiotem kradzieży przed dniem 28.07.1993 r. na terenie Lubania i okolic. Nie jest znany jego właściciel. Osoby, którym skradziono rower proszone są o zgłoszenie się w KRP w Lubaniu p.19.

Opracował
podkom. Henryk Rogacki

Od redakcji:

Przepraszamy Czytelników oraz autora tej rubryki P. Henryka Rogackiego za to, że w poprzednim numerze doszło - nie z naszej winy - bo w trakcie składania czasopisma we Wrocławiu - do "zbitki treściowej" różnych tekstów, w wyniku czego Kronika Policyjna w swoim fragmencie była nieczytelna. Poniżej prezentujemy prawidłową postać zniekształconych informacji.

* W dniu 15.08.93 r. na drodze Olszyna-Bożkowice kierujący samochodem osobowym zjechał na lewy pas jezdni, a następnie ścinając dwa przydrożne betonowe słupki wjechał do przydrożnego zbiornika wodnego. Wskutek wypadku jedna osoba zmarła; a dwie doznały obrażeń ciała. Przyczyna wypadku?

Niedostosowanie prędkości do konfiguracji jezdni.

* W dniu 21.08.1993 r. w Złotym Potoku trzech sprawcy usiłowali dokonać włamania do sklepu spożywczego. Zamierzali wejść do jego wnętrza poprzez przylegające do niego pomieszczenia kotłowni, do którego uprzednio włamali się. Usiłowali następnie wyważyć drzwi sklepu.

Zamiaru nie zrealizowali, gdyż jego właściciel spłoszył ich... a następnie dogonił i zatrzymał.

Duńczycy w Lubaniu

W dniach 29-31 października br. Rada Miejska wraz z Zarządem, gościła 43 osobową delegację zaprzyjaźnionego z Lubaniem, duńskiego miasta SKJERN. W skład delegacji wchodziła przedstawicielka najwyższych władz tego miasta. Gościliśmy burmistrza, dwóch vice-burmistrzów, kilku szefów najważniejszych wydziałów tamtejszego urzędu oraz grupę radnych.

W trakcie trzydniowego pobytu goście odbyli wspólne robocze rozmowy z przedstawicielami Rady Miasta oraz Zarządu Miasta. Uczestniczyli w uroczystej sesji Rady Miejskiej, uroczajnym występie Estrady Lubańskiej, podczas której burmistrz Skjern przekazał na ręce burmistrza Lubania czek pieniężny. W programie pobytu znalazło się miejsce na zwiedzenie naszego miasta okolic. Podczas autobuso-



wej wycieczki do Karpacza, radni z Lubania wspólnie z Duńczykami zdobyli Śnieżkę (wyciągiem), zwiedzili również świątynię Wang.

W sumie był to bardzo interesujący program. Miejsmy nadzieję, że zawiązane przyjacielskie stosunki, zawołują wieloma wspólnymi inicjatywami.

Z wizytą duńskich gości wiąże się jeszcze jedna, zasługująca na odnotowanie, inicjatywa. Tuż przed przy-

jazdem delegacji ogłoszono, błyskawiczny konkurs plastyczny na plakat. Tematem była przyjaźń polsko-duńska. Wpłynęło 118 prac. Ich autorzy to dzieci i młodzież lubańskich szkół i przedszkoli. Komisja Konkursowa (na zdjęciu) do ścisłego finału zakwalifikowała 13 prac. Dzięki życzliwości członków Związku Kupców i Handlowców od kilku dni możemy je oglądać w witrynach sklepowych.

(kik)

Niepokojące praktyki

Niekorzystna umowa

Treść umowy o pracę może być przez zawierające ją strony swobodnie ukształtowana. Są jednak pewne granice, które wyznaczają przepisy prawa pracy. Jeśli zatem w umowie o pracę znalazły się postanowienia mniej korzystne (lub sprzeczne) od sformułowanych w przepisach, to postanowienia te stają się nieważne z mocy prawa. Np. takim niekorzystnym zapisem dla pracowników jest rezygnacja z wynagrodzenia za pracę w godzinach nadliczbowych, czy też zrzeczenie się prawa do urlopu wypoczynkowego, co dzisiaj niektórzy pracodawcy w Lubaniu ponoć próbują praktykować.

eM

Znowu na ekranie

Po 5-miesięcznej przerwie wróciło na ekrany nasze STUDIO "S". Pierwsza emisja odbyła się 31.10.1993r - jak zwykle o godz. 14.00. W imieniu mieszkańców miasta oraz swoim własnym redakcja "ZL" życzy powodzenia.

/RW/

TYLKO NASZA REKLAMA może Ci pomóc

Ogłoszenia:

-drobne (do 15 słów) - 20 tys.zł.

-ramkowe - 3 tys./cm2

-5 powtórzeń - 10% bonifikaty

-pierwsza i ostatnia strona - 30% narzutu

-tekst sponsorowany - cena do uzgodnienia

-nowe miejsca pracy - bezpłatnie

-klepsydry, kondolencje - ramkowe - 3 tys. zł/cm2

Na zgłoszenia czekamy w Biurze Redakcji "Ziemia Lubańska",

Lubań ul.7 Dywizji 14, tel 24-62, codziennie od g.8.00 do 14.00 oprócz sobót.

Uwaga! Znak drogowy!

Mieszkańcy lubańskiego "Manhatanu" - obok licznych atrakcji - mają także i dość specyficzną.

Przy wjeździe do części osiedla, mieszczącej się przy ulicy Robotniczej, stoi znak "zakaz wjazdu". Znak jak znak - nic szczególnego. Stoi sobie i już. Za to pod nim umieszczona jest tablica informująca, kogo nie dotyczy. Tablica wykonana z solidnej, grubej na 4 milimetry blachy, wisi na wysokości ok. 1,5 m. Łatwo sobie wyobrazić, co może się stać. Jeśli na tę tablicę

wpadnie rozpedzony dzieciak. A dzieci na osiedlu dostatek. Tych mierzących 1,5 metra - też. O wypadek jest szczególnie łatwo, ponieważ osiedle tonie w ciemnościach. Rachityczne latarnie nie są w stanie oświetlić tak dużego terenu, zwłaszcza, że nie wszystkie działają.

Należy chyba przed tym fatalnym znakiem umieścić inny: uwaga, nisko zawieszony znak drogowy!

RESZKA

W takim domu miło mieszkać

Zapewne mało kto dziś pamięta, że w miesiącu maju br. Komisja Gospodarki Rady Miejskiej w Lubaniu ogłosiła, bardzo naszemu miastu potrzebny, konkurs na najbardziej estetyczną posesję.

Do współzawodnictwa zaproszono wszystkich właścicieli nieruchomości, użytkowników i zarządców. Pod koniec października odbył się finał. Komisja konkursowa po - wizjach lokalnych postanowiła przyznać nagrody dla najlepszych, w dwóch odrębnych grupach.

W kategorii budownictwa jednorodzinnego, przyznano trzy równorzędne I-sze miejsca dla: p.Artura Urbańskiego, ul.Warneńczyka 12, p.Wojciecha Boczeja, ul.Kwiatowa 16, p.Ta-

deusza Sumary, ul.Pogodna 42.

Dwa II-gie miejsca przyznano: p.Antoniemu Bliźniewiczowi, ul.Jagiello 5 i p.Krzysztofowi Gitenisowi, ul.Kwiatowa 4.

III-cie miejsce przyznano lokatorom segmentów mieszkalnych przy ul.Wspólnej, Działkowej i Śasiedzkiej.

W kategorii - budownictwa wielorodzinnego - wyróżnieni zostali mieszkańcy budynków przy ul.K.Odnowiciela 1 i 1a. Inicjatywa bardzo pożyteczna. Dzięki niej nasze miasto stało się jakby piękniejsze. Celowo podajemy adresy zwycięzców tego konkursu, aby umożliwić Państwu ewentualny spacer w te miejsca. Zwycięzcom gratulujemy.

(kik)

Sobota dniem pechowców?

Sobota okazuje się być bardzo pechowa dla niektórych instytucji naszego miasta. Od dłuższego już czasu w ten właśnie dzień zły - los prześladowa wodociągi i piekarnie PSS, psując im urządzenia, bez których niemożliwe jest spokojne życie lubaniaków. Ta smutna prawda znalazła swoje potwierdzenie choćby 16 października. Mieszkańcy centrum po raz kolejny zostali pozbawieni wody w kranach, aby - po ponad godzinnej niepewności - otrzymać brunatną maź wpompowywaną przez wodociągi. Na tym jednak nie koniec. Awaria pieca piekarniczego spowodowała zakłócenia w dostawie chleba do sklepów. W efekcie tego wszystkiego mieszkańcy biegali po mieście, polując na rozwożących chleb i złożąc, tak na wodociągi, jak i na kierownictwo PSS. Zdenerwowanie sięgało zenitu. Może ktoś raczyłby się wytłumaczyć społeczeństwu z tych "wpadek". Wypadałoby...

(ryk)

Mamy folder

Urząd Miasta, przy sporym wkładzie finansowym 9 współwydawców, wydał pierwszy folder miasta. Nakład - 7000 egz. Ciekawy graficznie, zawiera informacje o Lubaniu i reklamy sponsorujących firm. Będzie wykorzystany do promocji naszego miasta.

/RW/

LUBAŃ



Zimna sprawa

Lokatorka mieszkania zakładowego, należącego do GS Lubań, nie może poradzić sobie z administracją tej spółdzielni. Problem, to niedogrzone mieszkanie. Od ponad roku (a więc już drugi sezon grzewczy), prowadzi bezskuteczne rozmowy, pisze w tej sprawie prośby i odwołania. Nikt nie chce jej pomóc. Nie pomogło również wstrzymanie opłat za czynsz.

Bezradna lokatorka zajmuje wraz z rodziną jedno z mieszkań znajdujących się nad restauracją Grodzka. Uruchomione ostatnio (dopiero pod koniec października) ogrzewanie, nadal nie zabezpiecza wymaganej temperatury. Grzejniki są zaledwie ciepłe. Tymczasem zima i mrozy coraz bliżej.

(Dex)

Z dyżuru redakcyjnego

Jest odzew

W 5 numerze "Ziemi Lubańskiej" opublikowaliśmy list Czytelnika, w którym wystąpił on z inicjatywą niestnienia pomocy naszym rodakom zamieszkałym na Ukrainie. Mamy już pierwszy odzew w tej sprawie. Łużycki Oddział Straży Granicznej gotów jest przekazać na ten szlachetny cel szereg książek z własnych zbiorów bibliotecznych. Dziękujemy i czekamy na innych dobroczyńców.

Co z drzewem?

Po opublikowaniu planów rekonstrukcji zabudowy miejskiej przy Ratuszu (ul. Spółdzielcza), otrzymaliśmy sygnały od Czytelników, zaniepokojonych losem rosnącej na skwerze wierzb. Właśnie, co z drzewem... Czy musi iść pod topór?

Brudna sprawa

Mieszkańcy i właściciele sklepów przy ul. Brackiej, po przez trwające wykopy, zostali pozbawieni możliwości usuwania śmieci i odpadów. Czy ABK, mające swoją siedzibę na tej samej ulicy, nie "czuje" tej sprawy?

Dziurawy dach

Od trzech (!) lat mieszkańcy bloku przy ul. Hermana 8 nie mogą doprosić się kierownictwa spółdzielni mieszkaniowej o wykonanie remontu dziurawego dachu. W egzekwowaniu należności czynszowych są wręcz błyskawiczni, ale nie w wywiązywaniu się ze swoich obowiązków! - stwierdzają mieszkańcy bloku z dziurawym dachem. Co na to swoiste oskarżenie prezes spółdzielni?

Z redakcyjnej poczty

Nawiązując do artykułu pt. "Wokół herbu Lubania" - zamieszczonego w poprzednim wydaniu Ziemi Lubańskiej - chciałbym wyjaśnić, że prezentowany tam obraz herbowy Lubania z XIII w. jest jedynie uwspółcześnioną wersją pierwszego herbu naszego miasta. W załączeniu przesyłam zdjęcie oryginalnej pieczęci Lubania z XIII w., na której widnieje pierwszy herb Lubania z nazwą miasta LVBANI. Zarówno klucz, hełm rycerski i orzeł oraz ich wzajemne proporcje różnią się od tych prezentowanych w artykule.



Z poważaniem Janusz Kulczycki

W październikowym numerze Ziemi Lubańskiej redakcja zastanawiała się nad wykorzystaniem przejętego przez Radę Miejską stadionu przy ul. Działkowej. Na razie brakuje koncepcji jego zagospodarowania.

Wychodząc naprzeciw, chciałbym przedstawić takie oto propozycje do racjonalnego, jak sądzę, wykorzystania stadionu.

Pierwszy pomysł wiąże się z przywróceniem obiektowi pierwotnej funkcji. Nazywany jest przecież stadionem kartingowy. Swego czasu istniała w Lubaniu sekcja kartingowa, a jej zawodnicy zdobywali nawet niezłe miejsca na zawodach krajowych. Na naszym stadionie rozgrywano również takie zawody. Co się stało z sekcją i gdzie się podział sprzęt, nie wiadomo. Wiadomo tylko, że ze specjalnie wówczas przystosowanego do tego celu stadionu, pozostała tylko nazwa...

Propozycja druga jest niejako poszerzeniem pierwszego pomysłu i zaleca wykorzystanie stadionu również jako ośrodka do nauki jazdy kierowców, jak i rowerzystów. Przecięcie morawy boiska kilkoma przecznymi symulującymi ulice i ustawienie różnych znaków drogowych, które odtworzą prawie że naturalne warunki jazdy, nie powinno stanowić wielkiego problemu tak technicznego, jak i finansowego. Te same trasy byłyby wykorzystywane w trakcie ewentualnych zawodów kartingowych w przyszłości. Tu również można byłoby rozgrywać eliminacje sprawnościowe w ramach, organizowanego swego czasu przez Automobilklub Dolnośląski, rajdu samochodowego. Finansową realizację pomysłu można zaproponować np. Lidze Obrony Kraju, Polskiemu Związkowi Motorowemu, lub też indywidualnym instruktorom nauki jazdy, którzy później mogliby sprawować nad stadionem swoistą opiekę.

Pomysł trzeci wiąże się z przebudowaniem płyty boiska sportowego i przystosowaniem go na wielopolowy kort tenisowy. W Lubaniu bowiem praktycznie nie ma miejsca do gry w tenisa. Kort na "Kamiennej Górze" jest bowiem miejscem elitarnym, niedostępnym dla szerszego grona miłośników tej gry. Przy stadionie mogłaby powstać wypożyczalnia sprzętu do gry w tenisa, a jej właściciel, czy administrator, byłby odpowiedzialny za utrzymanie boisk tenisowych.

Propozycje te przedstawiam do rozważenia aktualnym właścicielom niszczonego obecnie stadionu.

Czytelnik
(nazwisko i adres do wiadomości redakcji)

Jaśnie panie sierżancie

Przyzwyczajaliśmy się już do utrudnień w ruchu kołowym. Wiemy bowiem, że wykopki podyktowane zostały wyższą koniecznością i nikt tego nie kwestionuje. W końcu Lubań nie War-

szawo, te paręset metrów objazdów nikogo nie zbawia. Cierpliwość podobno jest cnotą i do 19 października poddawałem się jej z pokorą. W tym dniu zaszło jednak coś, co spowodowało, że zgrzeszyłem. Moje nerwy zostały poddane ciężkiej próbie.

Jadąc sobie spokojnie po godzinie piętnastej główną arterią miasta, tj. obwodni-

czą z kierunku Zgorzelca, nagle znalazłem się w korku. Przede mną i za mną sznur samochodów - wiadomo pora szczytu. Na środku skrzyżowania stoi sobie spokojnie pan policjant i

gigantyczny korek?

- Już wiem, za chwilę przejedzie tędy Bardzo Ważna Osoba. No nie ma co, trzeba cierpliwie poczekać. Nic z tego. Dostojnego gościa też nie było.

Najwidoczniej panu policjantowi przeszkadzał nadmiar świeżego powietrza i dlatego raczył się wyzywać mi spalin. Ludzie różne mają zboczenia, ale żeby tak na służbie?

I nagle stało się coś zaskakującego, niby deus ex machina. Pan sierżant szybko opuścił swój posterunek, wskoczył do pięknego VW Wento i... radźcie sobie kierowcy sami. Co z tego, to nie ja.

Gdybym był bardziej złośliwy, przytoczyłbym scenkę z filmu "Wiosna panie sierżancie", ale przecież mamy październik, a to już inna pora roku, więc analogia byłaby chybiona.

DT



wykonuje gesty, jakby regulował ruchem.

- Chyba znowu wypadek, pomyślałem sobie, wszakto miejsce nie należy do najbezpieczniejszych.

Jednak nie widzę poszkodowanych. Więc co to ma być? Czyżby zajęcia doskonałace?

- Ale dlaczego policyjny wóz blokuje lewy pas ruchu, tworząc niepotrzebnie

Oszczędniej - nie znaczy ciemniej

Przeważnie jesienią wzrasta zainteresowanie stanem naszego miejskiego oświetlenia. Wiadomo, wcześniejszy zmierzch sprawia, że częściej poruszamy się o zmroku. Nasi czytelnicy wielokrotnie zgłaszali nam różne niedomaganie w tym zakresie, a my... przekazyaliśmy je dalej. Przy okazji postanowiliśmy zgłębić ten temat. Otóż, oświetlenie w mieście ma dwóch właścicieli. Część punktów świetlnych jest własnością energetyki a część miasta, dokładnie na 1129 punktów 388 należy do miasta. Oświetlenie i jego eksploatacja stanowią bardzo poważne obciążenie dla budżetu miasta. Aby je zmniejszyć w czerwcu br. ogłoszono przetarg na jego utrzymanie. Wygrał go Zakład Usługowy z Lubania, oferujący konkurencyjne - w stosunku do oferty energetyki - warunki, czyli 14 tys. zł, za jeden punkt (energetyka 23 tys. zł). Mimo tego, tegoroczny przewidywany koszt oświetlenia, wyniesie ok. 1 mld. 400 mln. zł. A więc ciągle wysoka pozycja w wydatkach. I tak jest na dzisiaj. Cień nadziei na rozwiązanie problemu, pojawił się po czerwcowym posiedzeniu Komisji Wspólnej Rządu i Samorządów. Dyskutowano nad właściwą interpretacją przepisów o drogach publicznych. Wyraźnie wówczas stwierdzono, że wszystkie urządzenia technicz-

ne znajdujące się w pasie drogowym, należą do właściciela drogi (w tym oświetlenie). Zatem właściciele tych dróg, są zobowiązani do utrzymania ich w dobrym stanie technicznym i na własny koszt. Patrząc z tej perspektywy można przyjąć, że ulice naszego miasta, podzielone są - jakby - na trzy, cztery strefy własności. Są u nas: ulice będące własnością miasta, drogi wojewódzkie, krajowe oraz drogi zakładowe (np. Gazowa). W myśl wspomnianej interpretacji prawnej, od 1 stycznia 1994 r. każdy z właścicieli drogi będzie pokrywał wszelkie wydatki związane z utrzymaniem oświetlenia. Czy tak będzie, trudno powiedzieć. Wojewódzka Dyrekcja Dróg Publicznych w Jeleniej Górze, na remonty dróg w roku przyszłym zaplanowała kwotę ok. 12 mld. zł. Natomiast koszty utrzymania samego tylko oświetlenia wyniosą 24 mld. zł. Ale to, można by rzec, nie nasz problem. Tymczasem, mając na uwadze racjonalne gospodarowanie energią elektryczną, stosuje się tzw. system oszczędnościowy, polegający na przemiennym wyłączeniu lamp w nocy. Informacji udzielił Insp. Wydz. Gosp. Komunalnej i Mieszkaniowej UM Roman Królik.

(kik)

Kup auto - poczuj się wolny

Tak brzmi slogan reklamowy Konsorcjum "Autotak" - ja bym dodał, ale uważaj gdzie i od kogo kupujesz, jeżeli sprzedawcą nie jest autoryzowany dealer, czy inna profesjonalna firma handlowa.

Samochody są bardzo często przedmiotem kradzieży i innych poza-prawnych "operacji". Mimo zabezpieczeń, mimo instalowanych systemów alarmowych ginie ich - nie tylko zresztą w naszym kraju - coraz więcej. Pojawiają się później na giełdach samochodowych lub u osób trudniących się handlem - ponoć na terenie Lubania również.

Polskie ustawodawstwo cywilne przyjęło rzymską zasadę, iż nikt nie może przenieść na inną osobę więcej praw, aniżeli jemu samemu przysługują. Oznacza to, że własność może skutecznie przekazać na inną osobę nabywcy tylko jej właściciel. Prawo polskie zna jednak od tej zasady jeden wyjątek, który ma na celu ochronę, chociażby tylko w pewnym zakresie, nabywcy nie wiedzącego o braku prawa własności po stronie poprzednika.

Wykładnia tego przepisu straciła wiele wątpliwości, które dopiero rozstrzygnął Sąd Najwyższy w kilku swoich wyrokach i uchwałach - wynikają one zresztą z pewnego logicznego pojmowania okoliczności zjawisk, które takim stanem towarzyszą. Z przepisu powyższego wynika, że własność rzeczy nabytej, którą właściciel zgubił, skradziono mu, lub w inny sposób utracił, może przejść na nabywcę dopiero po upływie 3 lat od jej utraty. Kodeks przewiduje wprowadzenie domniemania istnienia dobrej wiary po stronie nabywcy, jednak nie określa bliżej pojęcia dobrej czy też złej wiary, stąd istotne znaczenie ma wykładnia tego przepisu w konkretnych okolicznościach i stanach faktycznych.

Ostatnio "wstrząsnęła" opinia publiczna Lubania akcją służb policyjnych, w wyniku której wstępnie (do wyjaśnienia) zakwestionowano legalność nabycia (posiadania) około 250 samochodów - w większości volkswagenów, opeli i audi.

Wszystkie te samochody to tzw. "składaki" - tak zwane - bo ponoć wiele z nich nigdy nie było poza fabryką montowanych. Pierwszy z skonfiskowanych, rejestrowany był w roku 1991. Wstępnie też wykazano, że - dla spełnienia wymogów obowiązujących przepisów - wielu "właścicieli" przedkładało fikcyjne rachunki (dowody) nabycia poszczególnych podzespołów.

Powstała sytuacja wywołała u dotychczasowych posiadaczy odruchy obronne i to jest w pełni zrozumiałe. W piśmie-proteście do Rzecznika Praw Obywatelskich (i nie tylko) oburzeni - jak sami się określili - posiadacze (a nie właściciele) samochodów typu "składak" domagają się interwencji, gdyż - jak twierdzą - padli ofiarą indolencji urzędniczej, bałaganu i bezczynności organów policyjnych, prokuratorskich, kontroli finansowej i jeszcze Bóg wie kogo. Ujawniono też w tym piśmie, że tych oburzonych i zagrożonych jest około tysiąca osób, tymczasem - przypominamy - dotych-

czas zakwestionowano jedynie, a może aż, 250 aut.

Piszą oni m.in.: "Ludzie w dobrej wierze kupowali części samochodowe, budowali pojazdy a potem bez żadnych problemów rejestrowali w urzędach".

No, właśnie - czy aby w dobrej wierze? Czy wystawiani w wielu wypadkach rachunek miał cechy rzetelnego dokumentu i był faktycznie dowodem zakupu? Czy "przemycane" części (podzespoły) zawsze pochodziły z legalnego źródła? Czy aby uniknąć opłaty granicznej nie zgłaszano rzeczy do odprawy - w kraju bowiem (w Lubaniu też tacy się znaleźli) coraz więcej było chętnych (oczywiście za stosowną opłatą) do wystawiania fikcyjnych dowodów odpraw celnych?

A teraz lament, płacz i zgrzytanie zębów? To, że zjawisko było powszechne - tym bardziej jest naganne, że aż tylu w tym procederze uczestniczyło. To, że urząd (wprowadzany zresztą w błąd) nie mający możliwości ani też podstaw prawnych weryfikowania dokumentów przyjmował je i na tej podstawie rejestrował pojazd nie znaczy, że wszystko jest (było) w porządku.

Jeżeli osoba nieuprawniona do rozporządzania rzeczą ruchomą zbywa rzecz i wydaje ją nabywcy, nabywca uzyskuje własność z chwilą objęcia rzeczy w posiadanie, chyba że wiedział, iż działa w złej wierze.

Jednakże, gdy rzecz zgubiona, skradziona lub w inny sposób utracona przez właściciela zostaje zbyta przed upływem trzech lat od chwili jej zgubienia, skradzenia lub utraty, nabywca może uzyskać własność dopiero z upływem powyższego trzyletniego terminu. Ograniczenie to nie dotyczy pieniędzy lub dokumentów na okaziciela, ani rzeczy nabytych na urzędowej licytacji publicznej lub w toku postępowania egzekucyjnego.

art.169 kodeksu cywilnego

Wróć jeszcze - ku przestrodze kolejnych nabywców (przyszłych mam nadzieję właścicieli) - do tych argumentów, które oby nie miały wobec nich zastosowania. W jednej z uchwał Sądu Najwyższego czytamy, że nie może być uważana za nabywcę samochodu (bądź jego części) w dobrej wierze osoba, która zawiera umowę np. z osobą nie wpisaną jako właściciel w dowodzie rejestracyjnym samochodu. Również dobrą wiarę nabywcy wyłącza sytuacja, w której brak świadomości jest następstwem niedbalstwa lub niezachowania staranności. Takie przypadki też mieliśmy już w Lubaniu.

Powszechnym przecież jest fakt potęgującego się zjawiska kradzieży samochodów, a tym samym wzrastającego prawdopodobieństwa nabycia samochodu pochodzącego z kradzieży. Stąd wymóg u nabywców niezwykłej wręcz ostrożności. Inny jest bowiem zakres wymagań stawianych klientom dóbr standardowych, będących na co dzień powszechnym przedmiotem obrotu a inny, gdy chodzi o rzecz o stosunkowo dużej wartości. Potencjalny nabywca używanego samochodu - jak zauważa Sąd Najwyższy - zwłaszcza produkcyj zachodniej, powinien liczyć się z możliwością zbycia mu pojazdu skradzionego, dlatego też oczekiwać należy odeń przedsięwzięcia szeregu

czynności, celem upewnienia się, kto jest właścicielem nabywanego pojazdu. W praktyce oznacza to - przykładowo - konieczność sprawdzenia tożsamości sprzedającego i jego uprawnień do rozporządzenia danym pojazdem, skontrolowania dowodu rejestracyjnego pojazdu, dokonania oględzin samochodu, w szczególności sprawdzania numeru silnika i tabliczki znamionowej. Niekiedy konkretnie okoliczności, jak np. zbyt niska cena mogą nakazywać wzmożoną ostrożność nabywcy. Zawsze w takich wypadkach można (a wręcz należy) żądać dokumentów dotyczących sprowadzenia pojazdu z zagranicy (dowodu odprawy celnej, uiszczenia podatku, poświadczenia (sa wydawane), że auto sprowadzone z Niemiec nie jest skradzione - tzw. Fahrzeugbrief. W przypadku zaś, gdy wyniki oględzin pojazdu wskazują na ślady kradzieży (przerobione numery, brak tabliczki znamionowej lub naniesione na niej zmiany, odfabrykowanie zamków w drzwiach, bądź różne zamki w bagażniku i pokrywle wlewu paliwa, drobne klucze) wymagać należy sprawdzenia pojazdu w autoryzowanej stacji, wyjaśnienia kwestii autentyczności dowodu rejestracyjnego, a także sprawdzenia w policyjnej kartotece skradzionych samochodów.

W przeciwnym wypadku najlepiej odstąpić od kupna takiego pojazdu - ryzykujemy przecież wydatkiem kilkudziesięciu czy nawet kilkuset milionów złotych.

Nic i chyba nikt nie pomoże "oburzonym" posiadaczom zakwestionowanych samochodów (Rzecznik Praw Obywatelskich czy nawet Prezydent Najjaśniejszej Rzeczypospolitej) w sytuacji, kiedy

posiadającymi działającymi w dobrej wierze - do rejestracji pojazdów użyli fikcyjnych (sfalszowanych) dokumentów. Nie może też zostać, jako słuszny, sam zarzut zastraszania wdrożeniem postępowania karnoskarbowych. Bowiem każdy, kto stosownych należności podatkowych nie opłacił, pominął obowiązek uiszczenia opłaty celnej, czy też podzegał do wystawienia fikcyjnego dokumentu i takim dokumentem, jako autentycznym się posłużył, odpowiedzialnością taką ponieść musi, a przynajmniej powinien. Walczyliśmy przecież (może niektórzy nie) o to, abyśmy byli państwem prawa nie tylko dla innych, dla siebie też.

I jeszcze jeden element jaki występuje w tej sprawie. W grupie pechowych posiadaczy (a nie właścicieli - co konsekwentnie podkreślam) znaleźli się miejscowi notabie, urzędnicy, funkcjonariusze policji i straży granicznej - osoby, rzekłbym, zaufania publicznego !!!

Czy ci też byli - jak piszą sygnatariusze protestu - nieświadomi od początku do końca?

"Dlaczego - piszą protestujący - robi się luki w prawie i tak konstruuje prawo, aby najbogatsi i nawiązyli urzędnicy odnosili korzyści materialne i pozostali bezkarni, a najbardziej ludźmi zawsze placą za wszystkie błędy i niekompetencje".

Zgadzam się, że z pewnością nie należy twierdzić takiego prawa. Skoro jednak już jest takie a nie inne, to najistotniejszym jest, abyśmy tych luk nie wyszukiwali. Nie ma przecież na całym świecie takiego prawa, które nie zawaloby tych właśnie luk, a które tak skwapliwie niektórzy usiłowali - jak się okazuje - wykorzystać. Jesteśmy niefortunni narodem, w którym zrodziło się się powiedzenie - "prawo jest po to aby, je łamać", a instrukcje - żeby je omijać".

Nie podzielim zatem trafności oceny zjawiska zawartej w artykule "Odchraja samochody" (ZL Nr 5), iż to wszystko, co spotkało niektórych lubaników jest wynikiem istotnych niedoskonałości norm prawnej że "okaza czyni złodzieja". Chodzi przecież o to, abyśmy takich sytuacji - jeżeli nawet one będą - nie wykorzystywali.

Michał

PS. Rzecznik Praw Obywatelskich w interesie tych, którzy nabyli pojazdy w dobrej wierze już wcześniej wystąpił do Ministra Transportu i Gospodarki Morskiej oraz do Prezesa Głównego Urzędu Cel i wydanie odpowiednich przepisów i spowodowanie bezwzględnie obowiązku badania pochodzenia samochodu przy jego rejestracji oraz czy uiszczono należności podatkowe i celne.

Podkom.
Henryk Rogacki

Dotykanie rzeczywistości

Areszt czy rozmównica publiczna

Jak definiują odpowiednie zapisy prawne, areszt śledczy, obok wielu innych funkcji, pełni przede wszystkim rolę tymczasowego środka zapobiegawczego, który ma stwarzać w miarę zobiektywizowane warunki prowadzonym postępowaniom wyjaśniającym. Tak, oczywiście z grubsza biorąc, można określić przeznaczenie tego rodzaju przybytku w naszej cywilizacji. Mając na uwadze tę konstatację od razu rodzą się wątpliwości, czy tak jest, kiedy widzi się to, co się dzieje na rubieżach wokół naszego lubańskiego aresztu. Dzień w dzień trwa na odległość intensywna "rozmowa" między tymi, "co garują" a ich znajomymi, przebywającymi na sąsiednich ulicach. Konwersacja ta przyjmuje różną postać. Najbardziej skuteczny jest język migowy. Ostatnio, chyba przez pół godziny, uciął sobie pogawędkę albo udzielał instrukcji osobnik stojący przy Domu Solnym z jakimś aresztantem. Gorzej, kiedy dochodzi do kontaktu werbalnego. Z krótkich hasłowych zawołań, półśówek można się dowiedzieć, że "wszystko gra", "pamiętamy o tobie", "jesteśmy z ciebie zadowoleni", "nie zapomnij o wujku" itd. itp. I tak codziennie. Mają za swoje mieszkańcy sąsiadujących z aresztem domów. Co chwilę wieczorną ciszę przerywa przeraźliwy krzyk interlokutorów tej osobliwej rozmowy, która odbywa się "na oczach"... straży więziennej. A co na to policja, a przede wszystkim sąd i prokuratura? Gdzieś tu, mości panowie, zatracą się sens funkcjonowania tego rodzaju instytucji. Czyżby Temida właśnie po to miała opaskę na oczach, żeby nie widzieć, co się wokół dzieje?

(rys)

Spróbujmy inaczej...

"Klient nasz pan" ?

Dzisiaj dotknę problemu niektórych cen i jakości towarów oferowanych w naszym mieście. Podać jego jest duża. Inaczej bywa z asortymentem. W wielu branżach jest ubogi a niektórych rzeczy praktycznie nie ma. Spróbujmy kupić np. jakieś bułki poza podstawowymi mniej więcej czterema gatunkami. Wybór skromny, a jakość... Jak to jest, że bułki przywiezione z Wrocławia, Legnicy czy Ciechocinka, kupione poprzedniego dnia, zachowują ciągle swoją świeżość, apetyczny wygląd i zapach? Jeszcze do dziś mam w oczach obraz piekarni firmowej w Ciechocinku (firma prywatna). W małym, estetycznym pawilonie codziennie 4 gatunki chleba zwykłego, 8 dla bardziej wyrafinowanych zjadaczy i 10 rodzajów bułek! Do tego - do wyboru - pieczywo całe, krojone, foliowane lub nie. I ten smak! I cena! Cały dzień sklep czynny (od 6-22), a jeszcze o 18-tej pełny asortyment! I nie dlatego, że brakowało klientów, tych też było pełno.

Czy u nas w mieście brakuje zdolnych piekarzy, czy nie mają wiary, że ludzie kupią tyle pieczywa? Myślę, że jak będzie naprawdę dobre, to kupią. Jak będzie można kupić poprzedniego dnia po południu bułki, które jeszcze na śniadanie są świeże, to niejednokrotnie zamiast chleba kupi klient bułkę. Zdolnych piekarzy mamy na pewno, bo ogólnie w Lubaniu chleb jest smaczny, ale nie są absolutnie zainteresowani, aby wyprodukować jakieś tam bułeczki czy inne rodzaje pieczywa. Po co, skoro i to ma być. Nikt nie będzie rozpuszczał lubaników! Szkoda, bo w klienta warto inwestować.

Inną sprawą są buty. Jest u nas parę sklepów z tym towarem. A jak jest z wyborem? No cóż, wszyscy chodzimy po mieście. Ogólnie jest drogo, często bardzo. Te same buty kupione w Legnicy czy Wrocławiu kosztują znacznie mniej. Niedawno byłam w Warszawie. Przyjrzałam się specjalnie wielu cenom. Aż trudno uwierzyć, jaka różnica może być przy różnych towarach. Nie bardzo uzasadniają to inne sprawy, bo np. cena 1 m kw. lokalu w centrum Warszawy na pewno nie jest niższa niż w Lubaniu. Owszem, są sklepy bardzo drogie, gdzie cena butów zaczyna się od 800 tys. zł. Wzwyż. Choćby "Salamander" przy Alejach Jerozolimskich. Ale tam klientowi otwiera się drzwi (każdemu!), przymierza mu buty na nogę, pozwala się marudzić i z uśmiechem go zegna, nawet, gdy nie kupi. Jakość obuwia jest gwarantowana. Uprzejmość obsługi też!

U nas jest różnie. Płacić musisz słono, przebierać nie powinienesz za bardzo, reklamować nawet nie warto.

W sklepie p.Twardowskiego, największym w tej branży i raczej nieźle zapracowanym, reklamacje przyjmowane są uprzejmie i załatwiane zwykle pozytywnie. Ale jak uciążliwe jest dla klienta, gdy po krótkim używaniu butów (nawet kilkunastodniowym), musi czekać 2 tygodnie na załatwienie sprawy. Często w tym czasie nie ma ani butów, ani pieniędzy na inną parę. I jak często drogie buty są tylko pozornie eleganckie. Niby włoskie a po krótkim czasie stają się byle jakie. Naprawdę nie z winy klienta, tylko z powodu ich wątpliwej marki, co do której nawet sprzedawca nie ma wiary, bo doje tyl-

ko miesiąc gwarancji.

Ogólnie często się zdarza, że w którymś sklepie kupi się obuwie, po miesiącu najdalej pęka, odkleja się, w spodach robią się dziury. I niech komus zechce się je zareklamować. Może wtedy od sprzedawcy usłyszeć np.

- Te buty nosił syn? No, wie pani, jak młodzież niszczy buty. Ja za nie absolutnie nie odpowiadamy i nie przyjmuję reklamacji (sklepik pod "Bistro"). Albo sklepik przy ul. Grunwaldzkiej (obok PSS). Bućki 6-letniego dziecka, po 3 tygodniach używania, z dziurami na wylot w podeszwach, przyjęte do reklamacji. Po miesiącu czekania odpowiedź od hurtownika... "Buty były niewłaściwie eksploatowane. Reklamacji nie załatwi się z winy klienta". To co to dziecko, normalne przecież, robiło? Łapało za samochód i było ciągnęło po żużlowej nawierzchni? Ekspedient czuje się bezradny, bo skoro taka fachowa opinia...

Inny sklep (w Rynku-róg Tkackiej). Buty damskie, nie najtańsze i wyglądające solidnie, po trzech tygodniach od zakupu mają podeszwy jak sito. Uprzejmie przyjęte do reklamacji, ale po blisko miesiącu zostają klientce zwrócone. Hurtownia w Lwówku nie przyjmuje reklamacji, bo jakiś szwec wydał opinię, że były źle eksploatowane, należało je wcześniej podzeliwać. To znaczy kiedy? Czy na drugi dzień po zakupie nie będzie za późno? Bo po 20 dniach noszenia klient jest sam sobie winien, że nie ma w czym chodzić! Ciekawe, że ta sama osoba inne buty potrafi nosić nawet 4-5 sezonów. I znów, sprzedawca bezradny.

Czy na pewno? Co mnie, jako klienta obchodzi, jak on to załatwi? Te ich wewnętrzne sprawy. Ja swoje pieniądze, prawdziwe, uczciwie zarobione, wydałam w tym właśnie sklepie i mam prawo wymagać, aby sprzedawca był zainteresowany jakością sprzedawanego przez siebie towaru.

Tak jak np. pan Ochman. Buty u niego kupione mają gwarantowaną jakość i niezbyt wygórowaną cenę. Pewnie dlatego, że pan Ochman, jako znany szwec, doskonale zna się na obuwu. Szkoda tylko, że ma niewielki wybór.

Wielu sprzedawców nie tak dawno było klientami. Wtedy czuli to, co my teraz. Druga strona lady zmieniła ich postępowanie. Dlaczego? Może nie lubią swojej pracy, ale mają możliwość zarobienia pewnych pieniędzy, więc podjęli ryzyko bycia handlowcami. Nie wiem. Mam szacunek dla ich ciężkiej przecież pracy, ale nie zgodzę się na traktowanie klienta tylko jako źródła dochodu. Sprzedawca powinien być uczciwy, a klienta szanować nawet wtedy, gdy przystąpi do kupienia tenisówek za 40 tysięcy.

Złotówkę można stwierdzić, że wielu lubaników wdruga bezskutecznie w dziurawych butach, w poszukiwaniu już dawno obiecanych, chrupiących bułeczek. Ma jednak też problemy w innych sklepach, o których nie zapomnę napisać. Bo u nas bardzo często nadal sprzedawca jest panem klienta. A dobre, stare hasło "Klient nasz pan" nie przestało obowiązywać. Myślę, że może być ono jedną z wizytówek naszego miasta. Spróbujcie, kupaj.

Regina,

Nabywco samochodu, pamiętaj, że...

Od kilku lat następuje poważny wzrost przestępczości związanej z kradzieżami samochodów i ich handlem. W obrocie, najczęściej na giełdach, znajduje się wiele pojazdów skradzionych w kraju i za granicą. W tej sytuacji ostrożności nigdy nie jest za wiele. Couczynić, aby uniknąć kupna skradzionego samochodu?

Należy:

- sprawdzić tożsamość zbywcy na podstawie jego dokumentów;
- sprawdzić dokumenty związane z posiadaniem i nabyciem pojazdu;
- sprawdzić dowód rejestracyjny, dowód nabycia pojazdu, kartę gwarancyjną, dowód

odprawy celnej itp. Zwrócić szczególną uwagę na to, czy dokumenty te nie noszą śladów przerabiania bądź podrabiania.

- sprawdzić, czy zamki pojazdu nie noszą śladów włamania. Szczególne wymagania należy stawiać wobec sprzedających pojazdy zagraniczne. W tym przypadku należy:

- z rezerwą odnosić się do sprzedających, którym zależy na szybkim zbyciu pojazdu, po atrakcyjnej cenie (często niskiej) mimo, że przedstawia wyższą wartość;
- sprawdzić, czy pojazd nie jest zarejestrowany w policyjnej bazie pojazdów utraconych.

UWAGA NABYWCY SAMOCHODÓW OSOBOWYCH
Z dniem 1.09.1993 r. Wydział Informacji KWP w Jeleniej Górze rozpo-

czął udzielanie informacji osobom prywatnym dot. legalności pochodzenia pojazdów. Informacje udzielane są w sekretariacie Wydziału Informacji KWP w Jeleniej Górze przy ul. Nowowiejskiej 43 w wtorki i piątki w godzinach od 11.00 - 13.00. Pytający może otrzymać informację, czy pojazd o podanych przez niego cechach został (lub nie został) zarejestrowany w bazie utraconych pojazdów na terenie Polski, w wyniku przestępstwa zgłoszonego Policji. Numerem identyfikacyjnym pojazdu jest numer podwozia. Numer silnika i rejestracyjny są tylko informacjami uzupełniającymi. Nie istnieje możliwość dokonania sprawdzenia w drodze korespondencji.

Podkom.
Henryk Rogacki

Desolidaryzacji nie będzie

Z Przewodniczącym Rady Rejonowej SDRP w Lubaniu, Januszem Lange, rozmawia Leszek Duciński.

LD: - *Panie Przewodniczący, SLD w wolnych, demokratycznych wyborach parlamentarnych uzyskał najwyższe poparcie elektoratu, a w naszym mieście znacznie przekroczył średnią krajową. 32% lubania-ków głosowało na lewicę "postkomunistyczną". Skąd według Pana ten sukces, tym bardziej, że socjaldemokracja była w Lubaniu politycznie praktycznie nieobecna.*

JL: - Wbrew pozorom co się o nas sady, szeroko pojęta lewica posiada raczej stały elektorat i nie są to bynajmniej tylko członkowie b. PZPR. Lewica w Polsce zawsze cieszyła się dużą popularnością. Przecież członkiem PPS był także Józef Piłsudski, a pierwszy rząd w niepodległej II Rzeczypospolitej tworzyli socjaliści. Immanentną cechą lewicy jest otwartość na idee niosące postęp. Są to wartości bardzo nośne szczególnie dla młodych ludzi. Mamy więc program uniwersalny, dający szansę wszystkim. To chyba nie przypadek, że mieliśmy najbardziej wykształcony elektorat. Jest to również dowód na to, że nasz program, mimo usilnego jego postępowania przez prawicę, jest nadal atrakcyjny.

LD: - *Czytelnik mniej obeznany w nianasach politycznych nie bardzo orientuje się, czy SLD to to samo, co SDRP. Czy mógłby Pan to wyjaśnić?*

JL: - Sojusz Lewicy Demokratycznej to koalicja 27 różnych partii, organizacji społecznych, zawodowych i młodzieżowych. Lubaniański Sztab Wyborczy SLD został utworzony pod koniec lipca i skupia podobny przekrój środowiskowy. Nasza intencja jest, aby to ciało funkcjonowało nieprzerwanie do wyborów samorządowych. Natomiast Socjaldemokracja Rzeczypospolitej Polskiej jest partią polityczną o określonym programie, i - jak każda partia - ma swoje cele zmierzające do sprawowania władzy. Partia nasza zrzesza w Lubaniu 40 członków, ale liczba sympatyków stale rośnie.

LD: - *Wasi przeciwnicy, a również i niektórzy potencjalni sojusznicy ideowi, zarzucają Wam, że jesteście bezpośrednimi spadkobiercami PZPR. Jakże są zatem Wasze prawdziwe korzenie polityczne i do jakich tradycji nawiązujecie?*

JL: - Faktem jest, że SDRP powstała na bazie części b. PZPR. Trzeba jednak pamiętać, że nawet i ta partia nie była monolitem. W czasie swojego istnienia przechodziła też szereg przeobrażeń (...). Ta partia, która nie potrafi przystosować się do oczekiwań społecznych, traci mandat zaufania i musi odejść w polityczny niebyt. Weryfikacja odbywa się zawsze w czasie wyborów. SDRP, jako partia nowoczesnej lewicy, nie aspiruje do partii klasowej. Jest w niej miejsce zarówno dla "kapitalistów", jak i ludzi pracy najemnej. Korzeni szuka raczej w dorobku polskiej myśli socjalistycznej, nawiązując do ruchu reformatorskiego w PZPR i osiągnięć socjaldemokracji na Zachodzie.

LD: - *Nie ma więc powrotu do ideologii marksistowskiej i jej ekonomicznych dogmatów?*

JL: - Absolutnie!

LD: - *Żeby nie było już żadnych wątpliwości, czym dla SDRP jest marksizm?*

JL: - Jednym z wielu kierunków filozoficznych, który wszedł do kanonów współczesnej nauki i który posiada niekwestionowany dorobek, będąc w dalszym ciągu przedmiotem badań naukowych. Traktujemy go na równi z filozofią I. Kanta czy M. Heideggera.

LD: - *Zarzuca się Wam również, że będziecie odbudowywać stary aparat partyjny i stosować polityczny odwet za te lata izo-*

lacji. Stworzono nawet literacki wizerunek przystawionego tow. Szmaciaka, będącego symbolem partyjnego aparatu w terenie.

JL: - Jest to obawa zupełnie nieuzasadniona. SDRP nie posiada etatowego aparatu partyjnego i nie zamierza go tworzyć (...). Obecny jest nam też polityczny szowinizm. Zdajemy sobie sprawę, że istnieje wśród innych partii, a przy takiej ich mnogości, agresja jest najmniej akceptowana przez społeczeństwo. A takich tow. Szmaciaków różnych opcji mieliśmy w ostatnich latach aż nadto, i to nie tylko w Polsce gminnej. Nie jest to zatem nasza specjalność. Wybory raz się wygrywa, raz się przegrywa, zatem desolidaryzacji nie będzie.

LD: - *Wasi przeciwnicy kreują SDRP na wroga Kościoła i religii. Czy jest to prawda?*

JL: - SDRP stoi na stanowisku rozdziału państwa od kościoła, ale nie jest jego wrogiem. Stosunek do religii jest prywatną sprawą każdego obywatela (...). Chcielibyśmy, żeby stosunki między państwem a kościołami różnych wyznań były oparte o Konstytucję. Uważamy, że wszystkie kościoły i związki wyznaniowe powinny mieć takie same prawa, nie widzimy więc podstaw do uprzywilejowanej pozycji wybranych wyznań.

LD: - *Wasz program gospodarczy jest w wielu miejscach zbliżony z programem KLD, zwłaszcza w zakresie prywatyzacji, wolnego rynku. Różnicę się tylko metodami realizacji. Czy SDRP będzie zatem popierać w Lubaniu prywatną przedsiębiorczość i czy widzi ratunek dla upadających zakładów państwowych?*

JL: - Faktycznie, jest pewna zbliżość z programem liberalów. Naszym zadaniem jako socjaldemokracji jest łączenie zasad wolnego rynku z potrzebami społecznymi ludzi pracy najemnej. Akceptujemy zarówno istnienie prywatnej własności środków produkcji, ale traktowanych na równych prawach z innymi formami własności. Nie godzimy się na do-

gmacyjny, wręcz ortodoksyjny sposób realizacji liberalnej myśli ekonomicznej, będącej odwrotnością komunizmu. Trzeba pamiętać, że kapitalizmu w przeciwieństwie do socjalizmu nie trzeba budować. Tworzy się on sam w oparciu zarówno o wolną grę rynkową, jak i o interwencjonizm państwa. Zasadę tę przyjęto na Zachodzie w latach trzydziestych naszego stulecia i obowiązuje do dzisiaj, jak widać, z dobrym efektem. U nas jak zwykle, próbuje się wyważać otwarte drzwi. Sektor państwowy jeszcze długo będzie zasilal budżet państwa i nie wolno go w imię realizacji nowej utopii zmarnować.

LD: - *Lubania posiada dość wysoką stopę bezrobocia - 20,2% (średnia woj. 18,6%), a w liczbach bezwzględnych wynosi to 6.806 osób. Czy SDRP, a właściwie cały SLD posiada jakiś konkretny program likwidacji tej patologii społecznej, a może również uważa, że jest to nieodwrotny i usprawiedliwiony skutek transformacji ustrojowej?*

JL: - Ta smutna, wręcz tragiczna statystyka rzeczywiście odzwierciedla skutki transformacji gospodarczej. Nieodwrotnej, ale błędnie prowadzonej. Miejsce starych dogmatów zajęły nowe. Filantropia próbowała zastąpić rozwiązania systemowe. Przez te cztery lata nie wypracowano ani polityki społecznej, ani przemysłowej, ani rolnej. Skutkiem jest zaskakujące bezrobocie w sytuacji, kiedy zakłady pracy nie wykorzystują swoich mocy produkcyjnych, olbrzymie polacie ziemi leżą odłogiem. Nagle okazało się, że import jest tańszy niż rodzima produkcja. Przecież tego by nawet Gombrowicz nie wymyślił. W tę pułapkę wpadli m.in. ZNTK, LZPB, ZEHS i okoliczne PGR-y. Walka z bezrobociem prowadzona przez nas, będzie miała przede wszystkim charakter systemowy. Prywatyzacja tam, gdzie ma największe szanse powodzenia. Zmiana polityki fiskalnej wobec zakładów państwowych, produkcja musi zacząć się opłacać. Program rzeczywistej aktywizacji



zawodowej, zmierzający do racjonalizacji zatrudnienia. Generalnie zmierzamy do przełamania recesji i mamy nadzieję, że to się powiedzie.

LD: - *Odejdźmy od wielkiej polityki. W przyszłym roku czekają nas wybory samorządowe. Jaki jest stosunek lewicy do idei samorządowej?*

JL: - Samorządność, miejmy nadzieję, została już na trwałe wpisana w pejzaż polityczny i jest jak najbardziej akceptowana przez lewicę. Mało tego, chcemy aktywnie włączyć się w życie naszej społeczności lokalnej, być jej równoprawnym podmiotem. Bardzo poważnie traktujemy przyszłoroczne wybory do Rady Miejskiej. Mamy świadomość problemów, jakie nurtują nasze miasto. Jesteśmy zadowoleni, że Lubania mimo kłopotów rozwija się, pięknieją, ludzie mogą swobodnie artykułować swoje poglądy w wolnej i niezależnej prasie lokalnej czy telewizji. Są to znaczne, wymierne

osiągnięcia. Jednak z drugiej strony coraz wyraźniej zaznacza się biegun zwykłej biedy i z tym problemem musimy się wspólnie uporać. Przy okazji chciałbym obalić obiegiwy mit, że zmiana władzy na szczeblu centralnym spowoduje zmiany na szczeblu lokalnym. Jak będzie wyglądał układ władzy w mieście, zdecydują wybory samorządowe.

LD: - *Panie Przewodniczący, jest Pan w stanie rozwiązać obawy niektórych czytelników - będą kartki i ocet?*

JL: - Kartki będą, ale tylko wyborcze i chcemy, aby oddawano ich na nas jak najwięcej, a ocet najlepszy jest do marynatów.

Korzystając z okazji chciałbym w imieniu lubańskiego SLD podziękować wszystkim naszym wyborcom oraz tym, którzy wspierali naszą kampanię. Mam nadzieję, że było warto.

LD: - *Dziękuję za rozmowę.*

Krokus i niezapominajka

Żyją na codzień wśród nas, nie wzbudzając zainteresowania ani na ulicy, ani jako sąsiedzi. Dopiero, gdy domowymi czy ulicznymi awanturami, zakłócając nasz spokój, mówimy o nich z największą pogardą i nazywamy degeneratami, lub bezpośrednio - alkoholikami.

Alkoholizm jest wręcz naszą plagą społeczną. Zamiast maleć, z roku na rok przybiera ona coraz większe rozmiary. Nie pomaga tu ani doskonała ustawa o wychowaniu w trzeźwości, ani sporadyczne akcje przeciwdziałania temu zjawisku. Spożycie wysokoprocentowych napoi, w przeliczeniu na statystyczną głowę, rośnie. Z tego wynika fakt, że praktycznie raz w tygodniu każdy z nas upija się.

Paweł jest człowiekiem młodym. Za sobą ma całą gehennę życia, której istotą było pijaństwo. Jak mówi, pić zaczął od piwa. Potem było wino i wódka. Kiedy w domu zabraniano mu, jechał w Polskę. Od 1984 roku zaczęły się cięgi alkoholowe, czyli stan całkowitego uzależnienia od alkoholu. Przerywał, gdy już nie mógł stać na nogach wycieńczonych od nadmiaru wódki. Po takim ciągu składał sobie obietnice, że więcej nie sięgnie po kieliszek. Ale na próżno. Bał się trzeźwieć. Lęk przed "delirką", jak sam określa objawy choroby po trzeźwemu, pchały do dalszego picia. Dwukrotna odsiadka za przestępstwa, których motywem był również alkohol, nie powstrzymała od picia. Komisja antyalkoholowa i sądowe orzeczenie przymusowego leczenia w zakładzie odwykowym zamkniętym uświadamiały zagrożenie, jakie niesie z sobą dalsze picie. Paweł dopiero tu refleksyjował się, że jest alkoholikiem. Za pośrednictwem kolegi, z którym niedługo razem piął, trafił do lubańskiego Klubu "Niezapominajka", działającego przy Poradni Odwykowej Zespołu Opieki Zdrowotnej. Chciał, wzorem kolegi, poznać życie po trzeźwemu. Udało się.

Paweł jest w klubie od pięciu lat. W tym czasie ukończył studium pomocy społecznej w Warszawie. Obecnie pracuje jako instruktor terapii odwykowej. Przez te pięć lat przeżył, jak sam mówi,

wspaniałe chwile życia na trzeźwo.

Władek ma za sobą krótszy staż trzeźwości od Pawła i nieco inne przeżycia w przeszłości. Wspólnym jest tylko to, że również pił nałogowo. Alkohol był przyczyną utraty i rozpadu rodziny. Nie wiedział, gdzie był początek jego choroby. Dziś jest w stanie to wskazać.

Teresa jest w klubie nowicjuską. Zaledwie od miesiąca uczestniczy w zajęciach grupowych. Zdażyła już ośwoić się z panującą tu atmosferą i pokonać w dużej mierze to, co sama określa mianem wstydu. Trafiła tu po załamaniu psychicznym, spowodowanym nieudany małżeństwem i pozostawieniu jej przez męża, z którym wiązała nadzieje na ułożenie sobie życia - po raz drugi. W swojej rodzinie nie znajdowała zrozumienia i, tak wówczas potrzebnej jej, psychicznego wsparcia. Szukała go wśród fałszywych, jak dziś twierdzi, przyjaciół. To oni, używając wytartych sloganów i powiedzonek, namawiali ją do picia. Nie odrzucił jej nawet wyrok sądowy, ograniczający władzę rodzicielską i ustanawiający kuratora sądowego dziecku. Dopiero zagrożenie całkowitej utraty wstrząsnęło nią. Podjęcie leczenia było warunkiem wstrzymania postanowienia o odebraniu dzieci. Dziś mogą one radować się mamusią, zajmującą się teraz nimi z troskliwością i na trzeźwo. Teresa, choć jest w klubie zaledwie miesiąc, podjęła twarde postanowienie o zerwaniu z haniem, jak sama mówi, przeszłością i pragnie powrotu do życia między zdrowymi ludźmi.

Poradnia odwykowa ZOZ w Lubaniu istnieje od 8 lat. W tym czasie jej progi przekroczyło ponad 600 pacjentów. Zatrudnia 2 instruktorów na 1/2 etatu. Od 6 lat kieruje nią pan Tomasz Wowczuk - z wykształcenia pedagog i stażem w zakresie psychoterapii.

Leczenie pacjentów realizujemy w dwóch zasadniczych etapach - mówi pan Tomasz. - W pierwszym, pacjentowi stawia się pewne warunki, uświadamiając mu schorzenie i jego skutki. Przede wszystkim zaś pacjent musi sam wyrazić wolę leczenia się. W trakcie zajęć w tej grupie, każdy z jej członków uświadamia

sobie tak bezsens dotychczasowego życia, jak i prawdziwą tego przyczynę, którą jest alkoholizm. Uznając się chorym, stwarza sobie sam szansę wyleczenia. Równocześnie pacjent odnajduje w sobie pozytywne cechy swej osobowości, będące pomocne w dalszej kuracji. Spotkania terapeutyczne pozwalają wyodrębnić osoby, które po pewnym czasie kwalifikujemy do drugiego etapu - kontynuuje pan Tomasz. Jest to tzw. grupa zaawansowana. Inaczej mówiąc, są to ci, którzy są zdecydowani się leczyć. Tu obowiązują jakby ostrzejsze kryteria. Pacjent musi bezwzględnie uczestniczyć w zajęciach grupy 10-15 osobowej. Stosowaną metodę określa się mianem psychoterapii grupowej. W jej trakcie następuje rozwój i utrwalenie pozytywnych cech osobowości pacjentów. W tym też okresie odbywa się nauka walki ze słabościami każdego z nich. Grupa drugiego etapu pracuje 6-8 miesięcy. Jej członkowie uczestniczą w normalnym życiu klubowym, biorąc udział w różnych imprezach. A jest ich w roku wiele. Wycieczki, zajęcia sportowe, obozy, w których uczestniczą nie tylko sami pacjenci, ale i ich rodziny. Do lubańskiej "Niezapominajki" przychodzą ojcowie, lub matki ze swoimi dziećmi. Wszyscy czują się tu bardzo swobodnie, a początkujący bardzo szybko tracą poczucie wstydu i bliżej nieokreślonego strachu przed leczeniem.

Skuteczność terapii stosowanej w lubańskiej poradni jest bardzo wysoka. Zdarzają się jednak "wpadki" w trakcie leczenia, jak po jego zakończeniu. Wówczas pacjent rozpoczyna swą edukację od jej podstaw, przechodząc od nowa obydwa etapy - kończy wyjaśnienia pan Tomasz.

Przyczyna "wpadki", czyli inaczej powrót do picia, leży niekiedy po stronie zdrowej części naszego społeczeństwa. Ono to, mając w pamięci zakodowany obraz osobnika znanego z wieloletniego pijaństwa, nie toleruje czasami jego odrodzonej osobowości, pozbawionej już tej przykrej cechy. Zdrowa część naszego społeczeństwa nie zdaje sobie niekiedy sprawy, że jeden wyleczony alkoholik zapewnił spokój 10-15 osobom swego otoczenia. Łatwo więc wyliczyć, ile takiego konfortu może zapewnić wyleczenie

np. 1000 alkoholików. To małe miasteczko.

Lubańska poradnia w szerokim zakresie udziela pomocy uzależnionym od alkoholu. Pacjenci po kuracji nie mają większych problemów ze znalezieniem pracy. Wiele z nich, po uzyskaniu przez ich pracodawców poręki kierownika poradni, otrzymuje dobrze płatną i odpowiedzialną pracę. Do tej pory nie zdarzyło się, by któryś z nich zawiódł poręczyciela.

Do poradni zgłaszają się coraz nowi pacjenci. Tu nie przeszkadza fakt, że zamieszkuje poza rejonem działania ZOZ Lubania. Liczy się to, że oni chcą wrócić do normalności.

Gdy wychodzę z Klubu Abstynenta "Niezapominajka", trwa właśnie towarzyska biesiada z okazji rocznicy trzeźwego życia jednego z członków klubu. Trzeźwi mężczyźni i takie same kobiety bawią się przy wspólnym stole, śmiejąc się i radując. Udowadniają sobie i innym, że bez wódki można również nie tylko bawić się, ale przede wszystkim żyć.

P.S.
Zbieżność zdarzeń losowych z imionami jest tylko przypadkowa.

Ogłoszenia drobne
- SKLEP o pow. 45 m², wydzierżawie lub sprzedam, ewentualnie przyjmę inne propozycje zagospodarowania. Wiadomości: Luban ul. Podwale 8, tel. 39-10

POLIGRAFIA
Tadeusz Duma

Zakład oferuje:
- pieczątki gumowe i polimerowe
- wizytówki i papier firmowy
- druki reklamowe
- druki akcydensowe

59-800 Luban
ul. Zgorzelecka 11
tel. 22-24

Trzymaj za mnie kciuki

Zdaniem wielu psychologów najistotniejszą potrzebą człowieka, której zaspokojenie stanowi warunek normalnego rozwoju i życia, jest potrzeba bezpieczeństwa. Jeżeli nie czujemy się bezpiecznie, odczuwamy lęk i napięcie. Paraliżują one nasze myśli, nie jesteśmy w stanie normalnie żyć, uczyć się, pracować i odpoczywać.

Jeżeli nic nie zagraża naszemu zdrowiu i życiu, to czujemy się bezpiecznie biologicznie. A co z bezpieczeństwem w sensie psychologicznym? Otóż poczucie bezpieczeństwa psychologicznego daje nam bliski kontakt emocjonalny z innymi ludźmi, dzięki czemu czujemy się kochani i akceptowani.

W dzieciństwie i w ciągu lat, kiedy człowiek nie jest zdolny do samodzielnego rozwiązywania swych problemów, poczucie bezpieczeństwa zapewnia mu miłość rodziców.

Patrząc nawet na świat zwierzęcy jasno widzimy, iż warunkiem przetrwania gatunku jest opieka rodziców, lub matki nad potomstwem. Człowieka dotyczy to w sposób szczególny, bowiem opieka rodziców potrzebna jest mu wyjątkowo długo, a jego rozwój psychiczny wymaga odpowiedniego klimatu uczuciowego.

Sama troska o potrzeby biologiczne malucha nie wystarcza. Na przykład w domach dziecka mali mieszkańcy są odpowiednio karmieni, otrzymują odzież, zabawki, a jednak czują się nieśczęśliwi. Są smutni, często popadają w tzw. chorobę sierocą.

Dziecko łatwiej znosi niedostatek niż brak miłości.

Kiedy zaczyna stawiać pierwsze kroki potrzebuje ręki opiekuna, która je podtrzymuje. Gdy zaczyna bawić się, a następnie chodzić do szkoły - troska i miłość rodziców daje mu odwagę wkraczania w obcy świat innych ludzi i możliwość wyzbycia się lęku przed czymś nowym, nieznanym. U progu życia, tę odwagę, zawdzięczamy wierze w opiekunczą moc rodziców, która z czasem przekształca się w wiarę w siebie, dającą człowiekowi rzeczywistą siłę.

Właściwie przez całe życie człowiekowi potrzebne jest poczucie bezpieczeństwa psychologicznego.

W sytuacjach trudnych - np. egzamin, prosimy rodzinę, kolegów: - "Trzymaj za mnie kciuki". To co zdarzy się na egzaminie w żadnym stopniu od kciuków nie zależy, ale jeśli wierzymy, że je trzymają, czujemy za sobą ich sympatię, stajemy się bardziej pewni siebie.

A właściwie całe życie jest dla nas egzaminem.

T.K.

Nasz sonda - inaczej

Tematem kolejnego wydania "Naszej sondy" miała być problematyka wychowania seksualnego i przygotowania młodzieży do życia w rodzinie. Coś takiego jest w programie szkolnym od 1 września i ciekawi byliśmy, jak to funkcjonuje w praktyce - zwłaszcza w warunkach lubańskich. Plany to jedno, a realia to drugie... Udało się nam "wyciągnąć" (dosłownie) tylko jedną wypowiedź od pedagoga w tej sprawie. Temat tabu, czy może jeszcze coś innego. Sprawa godna głębszej analizy. Wróćmy do niej przy najbliższej okazji, a teraz przyjrzyjmy się uzyskanej opinii.

"Program jest - stwierdził indagowany nauczyciel - natomiast nie ma podręczników, filmów i innych pomocy naukowych. Sama problematyka została tak "poszatkowana", że elementy edukacji seksualnej mają być wykładane w ramach j. polskiego, historii, biologii, geografii itd. Mają więc uczyć jej wszyscy, czyli... nikt. Tak to w praktyce zwykle bywa. Od czasu do czasu, ktoś omawiając zagadnienie Aids - "zahaczy" o temat. I to najczęściej wszystko. Tak naprawdę, to leży on w większości szkół - "odlogiem". Tymczasem tematy te powinny być omawiane na osobnych zajęciach, w małych kameralnych grupach i przez ludzi, którzy "czują" sprawę i potrafią nawiązać kontakt z młodzieżą. Nikt bowiem - ciągnie dalej nasz rozmówca - nie garnie się do nauczania tego przedmiotu. Ani nauczyciele, ani katecheci, ani ktoś z

zewnątrz. Na pomoc rodziców, to w tym przypadku w ogóle nie można liczyć". Tak interesujący nas problem wygląda za katedry, a co o nim myśli, np. uczennica liceum.

"Tak naprawdę, to w tych sprawach młodzież nadal musi polegać na własnej aktywności i wyszukiwać, co się da. Jest sporo różnej literatury, która niesie z sobą bardzo zróżnicowane propozycje. I tu brakuje nam "jasnego" drogowskazu. Wiemy, że np. Kościół zaleca wstrzemięźliwość seksualną, tymczasem takie popularne czasopisma, jak "Dziewczyna", "Bravo", czy program tv "Luz", propagują zupełnie coś przeciwnego. W tej sytuacji większość młodych reaguje intuicyjnie, na wycucie. I tak to jest". Do tego trudno już cokolwiek dodać. Chyba to, że w tej "branży" nic się nie zmieniło od lat - jak pamiętam swoją szkolną edukację.

Nie ma żadnej zmiany, żadnego postępu, a młodzież nam rośnie, dojrzewa i nie chce być obojętna na dalsze biologiczne losy gatunku ludzkiego. Kto zatem będzie ją edukował seksualnie? Nauczyciele nie bardzo wiedzą jak, księżdzu nie wypada, rodzice się wstydzą, fachowcom się nie opłaca, pozostają rówieśnicy na podwórku i mass-media. Skoro coś możemy w tej sprawie zrobić, to - tytułem próby - postanowiliśmy wnieść swój skromny wkład w rozwój świadomości młodzieży. Wiemy, że pogładowa metoda w dydaktyce jest najefektywniejsza, dlatego rozpo-



czynamy od rysunku i od antykoncepcji. I jeszcze jedno. Nieśmiało chcemy zauważyć, że nasze podejście do problemu ma charakter dość rewolucyjny... MEN "porozrzucił" interesującą nas problematykę po różnych przedmiotach. My to odrzucamy, za to proponujemy - chce-

my być konstruktywni - uczynić z wychowania seksualnego fundament całego gmachu wiedzy szkolnej. No bo proszę zobaczyć, ile treści natury kulturowej, obyczajowej, historycznej, geograficznej można pomieścić w tak małym, ale za to jak syntetycznym rysunekku... (Kanty)

Mini(?) lista przebojów

Ta moda przyszła do nas z Zachodu. Niemiecki RTL nadał jej nazwę "Mini playback show", u nas przyjęła się nazwa "Mini lista przebojów". Większość Czytelników z pewnością wie, o co chodzi - małe dzieci parodiują dorosłych piosenkarzy, przebierają się, charakteryzują, poruszają tak, jak pierwotne wzory. Miło to i sympatyczne. Maluchy rozczulają nas, roz-

śmieszają i zachwycają. Zdziwiają trafnością obserwacji.

Moda ta załaziła także Lubania. Ale... no, właśnie, chodzi o to małe "ale". Telewizja polska ogranicza wiek uczestników do lat 10. Tymczasem w Lubaniu pływają w rytm muzyki z głośników wyrosnięte, wymalowane pannice, niewiele różniące się wyglądem od

swoich idoli.

Takimi prezentacjami okraszane są różne okazje, w tym także szkolne uroczystości. Zamiast wykazać się własnymi umiejętnościami, choćby o wiele skromniejszymi - jakiś wiersz, taniec, piosenka wykonana własnym głosem - pannenki wołają przewracać oczami i dreptać w takt muzyki. Nasze nastolatki wyra-

stają w przekonaniu, że - aby zabłysnąć - nie trzeba wiele umieć. Wystarczy zrobić kilka zmanierowanych min i pozbyć się skrepowania. Nie ma tu nic z parodii, naśladownictwa jest tu jak najbardziej poważne. Taki widok nie rozczula, lecz raczej wywołuje zażenowanie.

Proponuję ostrożność, bo zaczyna nam w Lubaniu wyrastać karykatura pomysłu zaczerpniętego z telewizji.

RESZKA

Jak to jest z tym pensum?

we oraz egzaminy wstępne i dyplomowe, 5/przygotowuje i przeprowadza egzaminy wstępne, komisyjne, końcowe, maturalne itp., 6/uczestniczy w zespole samokształceniowym, kursach i innych szkoleniach, 7/uczestniczy w posiedzeniach rad klasyfikacyjnych, zebraniach wychowawców, pracach komisji przedmiotowych, plenarnych radach pedagogicznych i różnego rodzaju konferencjach, 8/prowadzi wywiady, spotyka się indywidualnie z rodzicami, odwiedza domy rodzinne uczniów, przeprowadza wywiady środowiskowe, 9/dyżuruje w czasie przerw na korytarzach, szatniach i boiskach, 10/organizuje imprezy szkolne - apele, konkursy, wieczornice i inne uroczystości, 11/organizuje wyjeżdża uczniów i zapewnia im opiekę - do kina, teatru, muzeum, dyskoteki, 12/organizuje wycieczki, rajdy, zajęcia w plenerze, 13/opiekuje się powierzoną mu klasą oraz samorządem szkolnym i jego różnymi agendami, 14/prowadzi koła zainteresowań i pracuje społecznie na rzecz takich organizacji jak TPD, SKO, PCK itd., 15/opiekuje się gabinetem, organizuje jego odnowę, konserwuje pomoce naukowe, przygotowuje doświadczenia, dba o wystrój sali itd., 16/prowadzi i opiekuje się pracami

dyplomowymi, 17/uczestniczy w preorientacji zawodowej swoich wychowanków, 18/rozstrzyga trudne przypadki wychowawcze we współdziałaniu z poradnią wychowawczo-zawodową i innymi instytucjami, 19/wypełnia dokumentację szkolną - arkusze ocen, dzienniki lekcyjne, świadectwa szkolne, protokoły zebrań, sprawozdania itd.itp.

Jak już wyżej zaznaczyłem, nie jest to wyczerpujący katalog dodatkowych obowiązków nauczyciela, a mimo to zarysował się nam, tak ad hoc, zupełnie przyzwoity zakres obowiązków na co najmniej drugi etat - nazwijmy go: urzędniczo-opiekunczo-menedżerski. Łącząc te czynności z wyleżoną i nerwową pracą "przy tablicy", to uzyskamy rzeczywisty wymiar pracy nauczyciela. "Ocieiera się" on o, tak mniej więcej, 50 godzin tygodniowo. I tak wygląda cała prawda. Gdyby było inaczej, to porzekadło: "obyś cudze dzieci uczył" nie byłoby przekleństwem.

(Kanty)

**Kupię ziemię
pod uprawę
w pobliżu Lubania.**

Wiadomość: skr.poczt. 31

Złote lata 60-te

ROCK

- nasza wielka miłość

Historię, którą chcę tu opowiedzieć można z powodzeniem umieścić w cyklu "Było w Lubaniu" lub "Lubańskie fenomeny".

Druga połowa lat sześćdziesiątych. Okres najbujniejszego rozkwitu rock and roll'a. Soul, rhythm and blues, underground, psychodelic, protest-songi, folk music, blues... Miłość, pokój, muzyka... Festiwal w Woodstock "Rób miłość, nie wojnę!", "Nie wierz facetom po trzydziestce!", "Matki, zamykajcie swoje córki w domach! Janis Joplin przyjeżdża! Cudowne lata!

Któż z nas, wówczas dwudziestolatków, nie marzył, aby znaleźć się na rogu ulicy High-Ashbury w San Francisco? Oczywiście, z kwiatami we włosach. A mieliśmy ich wówczas dużo na głowach - myślę o włosach...

"Dom wschodzącego słońca" - The Animals.

W tych latach grono przyjaciół mnóstwo czasu poświęca na słuchanie ukochanej muzyki. Nie wystarczy im to, co serwuje I Program Polskiego Radia. Szperają po innych falach. Przede wszystkim Radio Luksemburg (z soboty na niedzielę, od 1-szej do 3-ciej w nocy lista Top Twenty prezentowana przez Kida Jensena). Radio Wolna Europa, Rande-Vous o szóstej dziesiątej ("Czołem śledzie, wita was Basia Nawratowicz!"). Stacje pirackie: Radio Veronique, Radio Carolina, Radio Geronimo. Pierwsze, oryginalne, zachodnie płyty, mozolnie przegrywane na legendarnym Tonetki.

Takie było tło zjawiska, które w Lubaniu trwało kilka lat, a swoim zasięgiem przekroczyło granice nie tylko miasta, ale i Dolnego Śląska. Ba, granice Polski, więcej - pośrednio sięgnęło za ocean.

"Powstań!" - Jethro Tull.

W Polsce spontanicznie rodzi się ruch tzw. Fan Clubów, skupiających miłośników bądź to poszczególnych zespołów (były wśród nich oficjalnie uznane przez wykonawców, np. klub Czer-Gita - klub fanów Czerwonych Gitar), bądź określonych kierunków muzycznych. Uwaga lubańskich fanów skupia się jednoznacznie na awangardowej muzyce anglosaskiej.

W 1969 roku grono zapaleńców zostaje przegarnięte przez Międzyzakładowy Dom Kultury w Lubaniu. Jakies tajemnicze fluidy rozchodzą się po Polsce. Nadchodzą pierwsze listy z całego kraju. Zaczynają się kłopoty z podejrzliwą władzą. Jest kilka wezwań do SB, żeby wytłumaczyć (rozszyfrować) skróty pisane na kopertach: Fan-Club Del Shannon'a, Fan-Club P.J. Proby'ego.

Teraz wydaje się to zabawne, ale były to takie czasy, nie do śmiechu.

Trwają dyskusje nad nazwą klubu. Ponieważ Lubań to nie było co, wybór pada na AWAM. Znaczący to: AW-angarda, AM-bitni. Jakżeby inaczej?

"Schody do nieba" - Led Zeppelin.

Działalność fanów nie ogranicza się do słuchania ukochanej muzyki. Organizują publiczne, cykliczne spotkania z płytami (pierwszy, prywatny stereofoniczny gramofon, czeska Tesla - całe dwa razy... po 4 waty mocy!). Są quizy muzyczne, wieczory tematyczne. Ręcznie malowane plakaty. Spotkania przy świecach, (nb. kupowanych i przynoszonych przez publiczność).

Ambicje rosną. Na jedno ze spotkań zapraszamy (wreszcie) prawdziwego muzyka, p.Koczana, obecnego Dyrektora Państwowej Szkoły Muzycznej w Lubaniu. Razem słuchamy "Koncertu na grupie i orkiestrę" w wykonaniu zespołu Deep Purple i królewskiej Orkiestry Symfonicznej z Londynu. Porównujemy nasze, laików muzycznych, wrażenia z opinią fachowca. Była to ciekawa konfrontacja. Dała dużo obu stronom.

W rozwoju nie stoimy w miejscu. Jakoś naturalnie przychodzi fascynacja jazzem. Organizujemy spotkania poświęcone temu gatunkowi muzyki. Całą grupą jeździmy do Wrocławia, na festiwal Jazz nad Odrą. Planujemy uruchomienie w podziemiach Osadnika piwnicy jazzowej. Wszystko to odbywa się, rzecz jasna, bez szkody dla rocka. Wręcz przeciwnie. Pomysły gonią pomysły.

AWAM decyduje się na wydanie własnego pisma. Należy pamiętać, że były to czasy wszechobecnej cenzury. Nie było kserografów. I oto przez prawie dwa lata, co miesiąc, ukazuje się kilkustronicowy biuletyn AWAM z zestawem czarno-białych reprodukcji zdjęć wykonawców.

Każdy numer zawierał przegląd nowości światowych, biografie solistów i zespołów, konkursy muzyczne, listy przebojów układane przez czytelników i zarząd klubu.

Stronę techniczną zapewniał Dom Kultury: papier, dostęp do maszyny do pisania i powielacza spirytusowego, koperty, znaczki itp. Reprodukcyjne wykonywał pan Witek Kobzik - wówczas etatowy fotograf MZDK.

"Mistrzowie wojennego rzemiosła" - Bob Dylan.

Najwyższy czas przedstawić bohaterów tego przedsięwzięcia.

Przed wszystkim Edek Pietrykowski - mózg klubu. On, jakimś sposobem, zdobywał najnowsze płyty, sprowadzał skądś ostatnie numery pism muzycznych (New Musical Express i Billboard). Z zapałem tłumaczył najciekawsze artykuły, wyszukiwał nowinki rynkowe. Był pierwszą i ostatnią instancją kształtującą profil pisma. Nawet w okresie nauki w Legnicy, korespondencyjnie kierował klubem. Był naszym niekwestionowanym autorytetem i szefem. Jego najbliższym współpracownikiem był Edek Półtorak. Ten tandem był rdzeniem Klubu. Wokół nich, bez naboru, bez wyborów, na zasadzie więzi przyjaźni, skupiało się szersze grono fanów rocka. Wymieniam ich opierając się na pamięci, bez wartościowania zasług: Wiesiek Jabłoński, Bogdan Chmielak, Wiesiek Lubieński, Staszek Janas, Leszek Kozłowski, Andrzej Biesiada, Waldek Werbach, Waldek Binsztok, Janek Ziolkowski, Janek Brzozowski, Romek Szczepankowski, Rysiek Gabrys, wreszcie - niżej podpisany.

Nasz biuletyn osiągnął nakład 350 egzemplarzy. Mieliśmy członków w całej Polsce. Po kilka egzemplarzy wysyłał do Czechosłowacji i na Ukrainę. Tam zresztą byli chyba najgorliwsi członkowie AWAM-u. Dostawialiśmy od nich długie listy z recenzjami płyt, opiniami o klubie, wreszcie - z ciepłymi słowami uznania.

Kilka razy, gdzieś w Polsce, przypadkiem natknąłem się na naszych członków. Gdy wychodziło na jaw, że jestem z "centrali" AWAM-u, stawało się święto. Było to i miłe i cokolwiek krępujące. Podobne "przygody" miało wielu z nas.

Organizacja naszego wydawnictwa była następująca: każdy, kto chciał być prenumeratorem biuletynu przysyłał pisemne zgłoszenie. Co miesiąc wpłacał (przekazem, wyłącznie na konto MZDK) całe... 10 złotych. Tyle bowiem kosztował jeden numer. Za te pieniądze Dom Kultury kupował nam papier, koperty, znaczki itp. Do nas należała cała reszta. Ewidencja wpłat, redagowanie numeru, przeliczanie głosów do list przebojów, mozolne przepisywanie (jednym palcem) na maszynę wszystkiego na kalkę hektograficzną, cierpliwe powielanie na powielaczu (w oparach denaturatu - taka technologia!), kompletowanie stron, adresowanie i ekspedycja przesyłek. Do dziś pamiętam smak w ustach po polizaniu na raz 350 znaczków i 350 kopert. Wszystko, oczywiście, robiliśmy społecznie.

Szybko staliśmy się popularni na rynku. Były to czasy "późnego Gomułka", Polski socjalistycznej, siermiężnej. Nie było rynku kolorowych pism muzycznych. O rocku pisało półgębkiem. Młodzi mieli mieć inne zainteresowania i ideały ("Napiszcie kto jest waszym idolem i dlaczego jest nim Lenin!"). Dla fanów istniały dwa źródła wiadomości: skromna rubryka "Muzyka niepoważna" red. Romana Waschko w Sztandarze Młodych i cztery strony pt. "Rytm i piosenka" w czarno-białym miesięczniku Jazz.

Dużo frajdy przyniosły nam bardzo pochlebne opinie o AWAM-ie, zamieszczone w tych pismach. Red. Waschko często pisał, że o wielu nowościach na rynku dowiaduje się z lubańskiego pisma AWAM!

Dokończenie w następnym numerze.

Zdzisław Bykowski

Minał rok...



Na kilka dni (ściślej wieczorów) poprzedzających tę jubileuszową dyskotekę, nad Lubaniem można było dostrzec przedziwną, świetlną lunę. To ustawiony na dachu Klubu "Galaxy" dużej mocy reflektor, emitował ku niebu, wizerunek gwiazdy.

Była to jedna z wielu atrakcji, jakie przygotował właściciel Klubu, z okazji pierwszej rocznicy jego działalności. We wrześniu minął okrągły rok od chwili uruchomienia, największej w okolicy, dyskoteki.

Zapowiadane na ten wieczór niespodzianki, ściągnęły tu prawdziwe tłumy miłośników disco-dance. Aby kupić wejściówkę, ustawiano się w kolejce. Przy wejściu witano wszystkich lampką (w plastikowym kubku) szampana. Na parkiecie panował tłok jakiego nie widziano tu od dawna. Prezenter wprost szalał za konsolą, "grzejąc" całą mocą swojej aparatury. Sala pulsowała w rytm "Ace of Base", strzelały szampany, było sympatycznie. Najwięcej emocji wzbudziło losowanie ufundowanych przez szefa "Galaxy", nagród: wleza, walkmany, radiomagnetofon, dwa karnety 2-osobowe na Andrzejki i karnet sylwestrowy dla 2 osób. Bawiono się tak do przysłowiowego białego rana.

Do wielu składanych jubileuszowych życzeń dołączamy i nasze - redakcji "Ziemi Lubańskiej".



Domowe kino

Wypożyczalnia Kaset Wideo "K&K" Pl. Strażacki 5 proponuje kolejną listę nowych tytułów zakupionych do wido-

teoteki:
- Cień wilka - przyg. g.L.Phillips
- Candyman - horror g.V.Madsen
- Pojedynek Kicbokserów - sens.-karate g.W.Archer

- Full Contact - sens.-karate g.J.Trimble

- Więzienie kobiet II - sens. g.B.Nielsen

- Honor i Chwała - sens.-karate g.S.Rothrock

- Poradnik Sztuki Miłosnej 2 - erotyk

- Marsjanie do domu - komedia

- Władca smoków - komedia-karate g.J.Chan

- Wieczne smoki - komedia g.I.Chan

- Snajper - sensacja g.T.Berenger

- Sandybell cz.2,3 i 4 - bajka

- Piraci mrocznych wód 2 - bajka

- Markiza - erotyk

To tylko niektóre nowości jakie wzbogaciły wido-

teotekę "K&K", pozostałe znajdziecie Państwo w katalogu tej wypo-

życzalni.

Kolejna lista, to tytuły polecane przez właściciela wypożyczalni wraz z numerami katalogowymi wido-

teoteki:
- Cyborg - nr 143

- Warlock I - nr 764

- Hardware - nr 148

- Myślenie ma przyszłość - nr 1204

- Kicbokser 2 - nr 862

- Czas przeznaczenia - nr 1199

- China O'Brian - nr 563,564

- Punisher - nr 216,117

- Hrabia M.Christo - nr 329,328

- Cyrano - nr 793

- Ciemność - nr 181

- Flashdance - nr 106

Wszystkich sympatyków domowego kina zapraszamy do wypożyczalni "K&K" co-

dziennie w godz. 10.00 do 19.00, w soboty i niedziele również.



Recenzje Filmowe

"STRZELAJĄCY ŚMIECHEM 1" - USA - 1993 -

zwariowana czarna komedia - kapitalna parodia kilkunastu przebojów kinowych USA ostatnich lat - serii ZABOJCA BRON oraz znanych scen z MŁCZENIA OWIEC, NAGIEGO INSTYNKTU, OBCEGO.

Gagi zaczynają się od tytułu i trwają do samego końca, a nonsens wydobyty z hitów w udany sposób bawi i śmieszy.

"HOT SHOTS! 2" - USA - 1993 -

przygodowa komedia absurdu. Tym razem celem kpin jest seria filmów z RAMBO. Ciąg dalszy zwariowanych przygód asa lotnictwa "Toppera" Harleya - CHARLIE SHEEN w towarzystwie pięknej Raman-dy - VALERIA GOLINO.

Gagi, skecze, głupoty i dowcipy migają w zawrotnym tempie. Wiele sparodiowanych scen z głośnych filmów m.in. kapitalna scena erotyczna z NAGIEGO INSTYNKTU.

Godna polecenia relaksowa rozrywka!

Ryszard Dziubka

Październik w USC

Ogółem sporządzono 57 aktów urodzenia. W październiku urodziło się 29 dziewczynek i 28 chłopców. Najpopularniejsze imiona nadane dziewczynkom to: Aleksandra, Karolina i Sylwia. Chłopców - Sebastian, Damian i Dawid. Nadano też dzieciom imiona dziś rzadko spotykane: Balbina, Marika, Ariana, Samanta, Krystian, Lucjan i Martin.

Zawarto 20 małżeństw.

Sporządzono 34 akty zgonu.

Wierszem pisane

Tym razem cały nasz kącik poetycki poświęcamy tematyce jesiennej. Ta piękna pora roku ma szczególny wpływ na literaturę i poezję. Wybraliśmy kilka wierszy, których autorami są mieszkańcy naszej pięknej ziemi lubańskiej.

Niezmiennosc

Obłoki na niebie, chmurki postrzępione,
gdzieś wysoko gwiazdy w horoskopu tle.

Usta roześniane, oczy rozmarzone,
słońce jak pieniążek w pozłacanej mgle.
Drzewa podczerwienią jesień ozdobiła,
w ciemno-bure pola wiatr melodię gna.

Pod zimowym płaszczem znowu będzie żyła
ziemia, wyczekując wiosennego dnia.
I przyjdzie, jak zawsze, na wesołą nutę
przyniesie ze sobą świergotliwy brzask.

Spadnie nam pod stopy kroplą niezabudę,
liliowych dzwoneczków niosąc tęskne pas.

Po wieczornym niebie blask księżycy płynie,
mleczna droga goni wodospady gwiazd.

Słońce coraz wyżej pnie się po leszczynie,
aż w zenicie nieba zatrzyma się czas.

Rozgrzane powietrze kontury rozmywa,
delikatne chmurki porozganiał wiatr.

Przyroda niezmienna jak natura żywa,
krajobrazem roku przyozdabia świat.

12.10.93. - H.Herudzińska

Oczekiwanie

Czekam jak dawniej
Park ten sam

I ławka

I liście pod stopami

Tak samo złociste

Szeleszczące

Czekam jak kiedyś

Wiatr wygrywa
Tę samą jesienną pieśń

Tak samo rzuwając

Czekam jak zawsze

Choć wiem

Że Ty już nie przyjdiesz...

/cc/

Jesień

Za oknami

Wiatr, chłód, deszcz

Wyrwane drzewom liście

Fruwają wśród alejek parku.

Złowiesz podmuchy

Szarpiąc gałęziami

Wiekowych kasztanów, lip, dębów

Obnażają ich szare konary

Nieliczni spacerowicze

Otulen ciętymi szalami

Przemykają potyskującymi deszczem

Alejkami parku.

Mniej już złociste liście

Zszarzałe owoce kasztanów

Przypominają

Czas odwiecznego przemijania.

/cc/

Jesień w Nałęczowie

Jesienny wiatr

Spadające bezszelestnie liście

Tkają złocisty dywan

Nałęczowskiego parku.

Wśród żółto-brązowych alejek

Smują się sennie - kuracjusze

Próbując dogonić

Uciekający czas.

Na rozstawionych tu i ówdzie ławkach

Jak na falujących gondolach

Zeglują zauróżnione sobą

Spragnione życia - pary.

Wczesny zmierzch

Kończącej się "złotej jesieni"

Skraca czas

Zbawienych dla zdrowia spacerów.

/zk/

Zapraszamy do dalszej współpracy wszystkich, którzy zajmują się twórczością literacką, piszą wiersze, poezję. Najciekawsze wydrukujemy. Na życzenie autora zapewniamy anonimowość, prosząc jednak o "odkrycie" się przed redakcją.

Kronika towarzyska

Wszyscy, wszystkim...

* Kochanej "Dziuni" Matuszewskiej tego cudownego uśmiechu na co dzień i wszelkiej pomyślności z okazji imienin życzą koleżanki i koledzy z Zarządu.

* Dla naszego wspaniałego Szefa Pana Andrzeja Nowaka z okazji imienin dużo zdrowia, szczęścia, zadowolenia w życiu osobistym, wytrwałości w pokonywaniu wszelkich problemów oraz takiej wyrozumiałości życzą z całego serca pracownicy z Zarządu Dróg Publicznych.

* Pani Renacie Duda z okazji imienin dużo szczęścia, samych pogodnych dni, pociechy z dzieci i męża składa cała Rodzina.

* Zdrowia, szczęścia, pociechy z dzieci, głównej wygranej w Totolotka z okazji imienin Andrzejkowi Kowalcuk życzy żona, dzieci i teściowa.

* Z okazji imienin Andrzejowi Czajkowskiemu moc najserdeczniejszych życzeń, wszystkiego co się szczęściem zwie składają byli współpracownicy.

* Bartkowi Błaszowskiemu z okazji 18-tej rocznicy Urodzin dużo zdrowia, samych szczęśliwych dni, sukcesów w nauce życzy Mama, Ciocia Irena, Babcia, Irena, Arek, Lidka oraz pozostała Rodzina.

* Andrzejowi Kempnińskiemu - z okazji ćwierćwiecza życia oraz zbliżających się imienin - samych szczęśliwych dni, a w szczególności pociechy z dwóch małych życzą - Wilczyńscy.

* Z okazji imienin dla Zdzisławy Stelczyk dużo szczęścia, zdrowia, beczki wina i 100 tysięcy co godzina, życzą ciagle te same "dwulicowe" sąsiadki.

* Spóźnione ale serdeczne życzenia Urodzinowe dla Grzesia i Lola, samych szóstek w szkole i kolorowych snów życzy Babcia z Kościelnika.

* Kochanemu Bratu Andrzejowi Młonek najserdeczniejsze życzenia wszystkiego najlepszego z okazji 35 urodzin i mienin - przekazują siostry z rodzinami.

* Eli Wojewodzie z Grabieszyc Śr. najlepsze życzenia imieninowe - przekazują: Renia, Wojtek, Gusia, Miś i chrześniak.

* Z okazji minionych urodzin Kochanej Babci Krysi Gilewskiej najserdeczniejsze życzenia przekazują Jowitka i Kasia wraz ze swoim dziadkiem.

Nasza rubryka jest nadal do Państwa dyspozycji. Prosimy o nadsyłanie wszelkiego rodzaju życzeń, podziękowań lub innego rodzaju form uznania.

UWAGA! WSZYSTKO BEZPŁATNIE

Imprezy kulturalne i sportowo-rekreacyjne w listopadzie

Miejski Dom Kultury

Od 9-12.11.1993 r. - Osadnik
Wystawa plastyczna "Narodowe Święto Niepodległości"

11.11.1993 r. - Osadnik
Uroczysty koncert Estrady Lubańskiej z okazji Święta Niepodległości

Od 2 11.1993 r. - Osadnik
Codziennie od poniedziałku do piątku w godz. od 14.00 do 19.00 prowadzona jest działalność klubowa:

- gra w tenisa stołowego
- projekcje filmów
- turniej tenisa
- prasa i gry stolikowe
- zajęcia z dziedziny filmu

Miejska Biblioteka Publiczna

Wystawki:
- 75 rocznica odzyskania przez Polskę niepodległości - Filia Nr 1,2,3,4 - Rynek-Ratusz

- 102 rocznica ur.Marii Jasnorzewskiej-Pawlikowskiej - Filia Nr 1,2 - Rynek-Ratusz

- 80 rocznica ur. Alberta Camus'a - Filia Nr 1 i 4 - Rynek-Ratusz

Prelekcje:
- "Rok 1918 - odzyskanie niepodległości przez Polskę - 16.11.1993 r. g.12.00 - Rynek-Ratusz - mgr Janusz Dziaczko

Konkursy czytelnicze:
- "Nasza lektura Kopciuszek" - Filia Nr 1 - Rynek-Ratusz - 15.11.1993r. g.14.00

- "Z jakiej jestem bajki?" - Oddz.dla dzieci - 15.11.1993r. g.14.00

Zabawa:
- "Witaj Andrzeju" - Filia Nr 3 (Os.Piast) - 30.11.1993r. g.14.00

Muzeum

Od 29.10.1993 r.
Wystawa - "Stara i nowa Warszawa w widokówce".

Ze zbiorów lubańskich kolekcjonerów.

Od 29.10.1993 r.
"Lubań wczoraj i dziś".

Wystawa promocyjna Związku Sześciu Miast.

Od 9 11.1993 r.

Ekspozycja fotogramów z ok. Święta Niepodległości pt."75 lat powstania Marynarki Wojennej".

Kino "WAWEL"

9.11.93r. g.17.00 - na życzenie publiczności - "JURASSIC PARK" oraz dla spóźnialskich

od 9-14.11.93r.(bez 11-go) - "HOT SHOTS" - USA - od lat 12, seanse 9,10i13.11.93r. o g.19.00; 12 i 14.11.93r. o g.18.00 i 19.30.

Od 10-14.11.93r. (bez 11-go) - "STRZELAJĄC ŚMIECHEM" 1" - USA - od lat 12; 10i13.11.93r. g.17.00, 12i14.11.93r.g.16.30

Już wkrótce - od 1 do 5 grudnia br. Fantastyczno-przygodowy film prod.USA z ARNOLDEM SCHWARZENEGGEREM "BOHATER OSTATNIEJ AKCJI".

UCHWAŁA NR LVII/325/93 RADY MIEJSKIEJ W LUBANIU z dnia 26 października 1993 roku

w sprawie zmiany Uchwały nr XLVII/255/93 z dnia 23 lutego w sprawie uchwalenia Regulaminu Organizacyjnego Zarządu i Urzędu Miasta.

Na podstawie art. 33 ust. 2 pkt 1 i 2 ustawy z dnia 08 marca 1990 r. o samorządzie terytorialnym (Dz.U. nr 16, poz. 95 z późn. zmianami) w związku z: 3 Uchwały nr XLII/239/92 z dnia 15 grudnia 1992 r. w sprawie uchwalenia Statutu Miasta Luban; Rada Miejska w Lubaniu uchwala co następuje:

1. W § 30 ust. 2 Regulaminu Organizacyjnego Zarządu i Urzędu Miasta dopisuje się p. 12 o treści: "Wydział Oświaty".

2. W § 31 Regulaminu dopisuje się p. 11 o treści: "Inspektor Oświaty".

3. W § 35 p. XI skreśla się ust. 1, 2, 3, 4, 5. Dotychczasowe ust. 6 do 12 otrzymują nr. 1 do 6.

4. W § 35 po punkcie XII dopisuje się punkt XIII o treści:

Do zadań Wydziału Oświaty należy w szczególności:

1. Opracowywanie projektów i aktów zatwierdzających planów oświatowych oraz projektów ich zmian.

2. Zatwierdzanie projektów budżetów placówek na dany rok szkolny i opracowywanie zbiorczego budżetu działu Oświaty i Wychowania we współdziałaniu z Wydziałem Finansowym.

3. Zatwierdzanie projektów organizacyjnych placówek na dany rok szkolny.

4. Opracowywanie i aktualizowanie zakresów obowiązków dyrektorów placówek oświatowych.

5. Współdziałanie z Kuratorem Oświaty w zakresie ocen dyrektorów placówek i wizytacji.

6. Wnioskowanie o powołanie i odwołanie dyrektorów placówek oświatowych zgodnie z obowiązującymi przepisami oraz wykonywanie wszelkich czynności organizacyjno-technicznych z tym związanych.

7. Opiniowanie przedstawionych przez dyrektorów placówek kandydatów na vice-dyrektorów.

8. Podejmowanie decyzji w sprawach uchwał Rad Pedagogicznych i Rad placówek wstrzymanych przez dyrektora.

9. Prowadzenie postępowań wyjaśniających w sprawie wniosków organów placówek o odwołanie dyrektora.

10. Dokonywanie okresowych przeglądów technicznych budynków oświatowych.

11. Współdziałanie ze społecznymi organami placówek oświatowych.

12. Współpraca ze związkami zawodowymi zrzeszającymi pracowników oświaty.

13. Obsługa finansowo-księgowa przedszkoli miejskich.

14. Prowadzenie spraw osobowych i placowych pracowników przedszkoli.

15. Obsługa międzyprzedszkolnej Komisji Społecznej.

16. Wykonywanie prac organizacyjno-technicznych związanych z:

- zakładaniem i likwidacją przedszkoli,

- zakładaniem i likwidacją szkół / w porozumieniu z kuratorem /

- tworzeniem i likwidacją filii szkół / za zgodą kuratora /

- łączeniem szkół w zespoły i wywidywaniem zespołów.

17. Koordynacja przedsięwzięć związanych z przejęciem szkół podstawowych.

Uchwała wchodzi w życie z dniem 1.09.1993 r. z tym, że zadania odnoszące się do szkół podstawowych obowiązują od 1.01.1994 r.

UCHWAŁA NR LVII/326/93 Rady Miejskiej w Lubaniu z dnia 26 października 1993 roku

w sprawie zmiany w budżecie miasta Luban na 1993 rok.

Na podstawie art. 18 ust. 2 pkt 4, art. 61, 64 ust. 2 pkt 2 i 6, art. 57 ustawy z dnia 8 marca 1990 roku o samorządzie terytorialnym (Dz.U. nr 16, poz. 95 z późn. zmianami) oraz art. 7 ust. 1 pkt 1, 2, 6 i 8, art. 9 ust. 1 ustawy z dnia 5 stycznia 1991 roku Prawa budżetowa (tekst jednolity z 1993 roku) Dz.U. nr 72, poz. 344/- Rada Miejska w Lubaniu uchwala co następuje:

1. Zwiększa się dochody budżetu miasta Luban w zakresie zadań zleconych na 1993 rok w dziale 86 "Opieka społeczna" w rozdziale 8613 "Zasiłki i pomoc w naturze" w 86 "Dotacje celowe otrzymane z budżetu państwa na finansowanie zadań bieżących zleconych gminom" o kwotę 200.000.000 zł.

2. Zwiększa się wydatki budżetu miasta Luban w zakresie zadań zleconych na 1993 rok w dziale 86 "Opieka społeczna" w rozdziale 8613 "Zasiłki i pomoc w naturze" w 22 "Świadczenia spo-

łeczne" o kwotę 200.000.000 zł.

3. Zwiększa się dochody budżetu miasta Luban w zakresie zadań zleconych na 1993 rok w dziale 86 "Opieka społeczna" w rozdziale 8615 "Terminowa opieka społeczna" w 88 "Terminowa opieka społeczna" w 88 "Dotacje celowe otrzymane z budżetu państwa na finansowanie zadań bieżących zleconych gminom" o kwotę 24.000.000 zł.

4. Zwiększa się wydatki budżetu miasta Luban w zakresie zadań zleconych na 1993 rok w dziale 86 "Opieka społeczna" w rozdziale 8615 "Terminowa opieka społeczna" w 11 "Wynagrodzenia osobowe" o kwotę 16.000.000 zł. w 41 "Składki na ubezpieczenia społeczne" o kwotę 7.200.000 zł. w 42 "Składki na fundusz pracy" o kwotę 600.000 zł.

1. Zmniejsza się wydatki budżetu miasta Luban w zakresie zadań własnych na 1993 rok w dziale 70 "Gospodarka komunalna" w rozdziale 7395 "Pozostała działalność" w 72 "Dotacje na finansowanie inwestycji jednostek budżetowych i zakładów budżetowych" o kwotę 484.000.000 zł.

2. Zwiększa się wydatki budżetu miasta Luban w zakresie zadań własnych na 1993 rok w dziale 79 "Oświata i wychowanie" w rozdziale 8211 "Przedszkola" w 47 "Dotacje dla jednostek gospodarki pozabudżetowej" o kwotę 404.000.000 zł.

3. Zwiększa się wydatki budżetu miasta Luban w zakresie zadań własnych na 1993 rok w dziale 83 "Kultura i sztuka" w rozdziale 8322 "Biblioteki" w 72 "Dotacje na finansowanie inwestycji jednostek budżetowych i zakładów budżetowych" o kwotę 60.000.000 zł.

4. Po dokonaniu zmian określonych w 1. dochody budżetu miasta na 1993 rok wynoszą 51.976.028.000 zł. Wydatki budżetu miasta na rok 1993 wynoszą 56.337.164.000 zł.

Wykonanie Uchwały powierza się Zarządowi Miasta Luban.

Uchwała wchodzi w życie z dniem podjęcia i podlega podaniu do publicznej wiadomości poprzez wywieszenie na tablicy ogłoszeń w Urzędzie Miasta Luban.

UCHWAŁA NR LVII/327/93 RADY MIEJSKIEJ W LUBANIU z dnia 26 października 1993 roku

w sprawie: sprzedaży działek budowlanych nie zabudowanych w formie publicznego przetargu ustnego.

Na podstawie art. 18 ust. 2 pkt 9 lit. "a" ustawy z dnia 08 marca 1990 roku o samorządzie terytorialnym (Dz.U. nr 16, poz. 95 z późn. zm.) art. 2 ust. 1, art. 4 ust. 1 i 8, art. 23 ust. 1, art. 24 ustawy z dnia 29 kwietnia 1985 r. o gospodarce gruntami i wywłaszczaniu nieruchomości (tekst jednolity - Dz.U. nr 30, poz. 127 z 1991 r. z późn. zm.) w związku z art. 8 ustawy z dnia 04 października 1991 r. o zmianie niektórych warunków przygotowania inwestycji budownictwa mieszkaniowego w latach 1991 - 1995 oraz zmianie niektórych ustaw (Dz.U. nr 103, poz. 446) Rada Miejska w Lubaniu uchwala, co następuje:

1. sprzedać w formie publicznego przetargu ustnego ograniczonego do osób, o których mowa w art. 8 ust. 1 ustawy z dnia 04 października 1991 r. o zmianie niektórych warunków przygotowania inwestycji budownictwa mieszkaniowego w latach 1991 - 1995 działki budowlane nie zabudowane stanowiące własność Gminy - Miejskiej Luban, położone w Lubaniu przy ul.:

- Wąskiej (obrab. III, km 6),
- działka nr 8/7 o powierzchni 82 m²,
- działka nr 8/8 o powierzchni 82 m²,
- działka nr 8/9 o powierzchni 86 m²,
- Brackiej (obrab. III, km 6),
- działka nr 68/6 o powierzchni 118 m²,
- Plac Orzeł (obrab. III, km 6),
- działka nr 68/3 o powierzchni 73 m².

2. W razie nie dokonania sprzedaży w pierwszym przetargu ograniczonym, o którym mowa w 1. drugi przetarg odbędzie się w formie przetargu nieograniczonego.

3. Powyższe działki zgodnie z planem szczegółowym i rewaloryzacji Luban - Stare Miasto przeznaczone są na cele mieszkalne, handlowe, usługowe, gastronomiczne.

4. Upoważnia i zobowiązuje się Zarząd Miasta Luban do wykonania wszystkich przewidzianych prawem czynności do realizacji niniejszej uchwały.

5. Uchwała wchodzi w życie z dniem podjęcia.

UCHWAŁA NR LVII/328/93 RADY MIEJSKIEJ W LUBANIU z dnia 26 października 1993 roku

w sprawie: sprzedaży działki budowlanej nie zabudowanej w formie publicznego przetargu ustnego.

Na podstawie art. 18 ust. 2 pkt 9 lit. "a" ustawy z

dnia 08 marca

1990 r. o samorządzie terytorialnym (Dz.U. nr 16, poz. 95 z późn. zm.) art. 2 ust. 1, art. 4 ust. 1 i 8, art. 23 ust. 1, art. 24 ustawy z

dnia 29 kwietnia 1985 r. o gospodarce gruntami i wywłaszczaniu nieruchomości (tekst jednolity - Dz.U. nr 30, poz. 127 z 1991 r. z późn. zm.) Rada Miejska w Lubaniu uchwala co następuje:

1. sprzedać w formie publicznego przetargu ustnego na rzecz osoby fizycznej lub prawnej działkę nie zabudowaną, położoną w Lubaniu przy ulicy Zgorzeleckiej (Ob. I, km 3):
- działka nr 5 o pow. 1.276 m²,
- działka nr 7 o pow. 1.553 m²,
- działka nr 8 o pow. 4.533 m²,
razem 7.362 m².

2. Przedmiotowa działka zgodnie z planem ogólnym zagospodarowania miasta Luban przeznaczona jest pod usługi sportu i turystyki.

3. Wykonanie uchwały powierza się Zarządowi Miasta Luban.

Uchwała wchodzi w życie z dniem podjęcia.

UCHWAŁA NR LVII/329/93 RADY MIEJSKIEJ W LUBANIU z dnia 26 października 1993 roku

w sprawie: sprzedaży działki budowlanej nie zabudowanej w formie publicznego przetargu ustnego.

Na podstawie art. 18 ust. 2 pkt 9 lit. "a" ustawy z dnia 08 marca 1990 r. o samorządzie terytorialnym (Dz.U. nr 16, poz. 95 z późn. zm.) art. 2 ust. 1, art. 4 ust. 1 i 8, art. 23 ust. 1, art. 24 ustawy z

dnia 29 kwietnia 1985 r. o gospodarce gruntami i wywłaszczaniu nieruchomości (tekst jednolity - Dz.U. nr 30, poz. 127 z 1991 r. z późn. zm.) Rada Miejska w Lubaniu uchwala, co następuje:

1. sprzedać w formie publicznego przetargu ustnego na rzecz osoby fizycznej lub prawnej działkę nie zabudowaną, położoną w Lubaniu przy ulicy Rybackiej (Ob. III, km 16, działka nr 38 o pow. 8.538 m²).

2. Przedmiotowa działka zgodnie z planem ogólnym zagospodarowania miasta Luban przeznaczona jest pod budownictwo usługowe, rzemiosło, kulturę.

3. Wykonanie uchwały powierza się Zarządowi Miasta Luban.

Uchwała wchodzi w życie z dniem podjęcia.

UCHWAŁA NR LVII/330/93 RADY MIEJSKIEJ W LUBANIU z dnia 26 października 1993 roku

w sprawie: sprzedaży działki budowlanej nie zabudowanej w formie publicznego przetargu ustnego.

Na podstawie art. 18 ust. 2 pkt 9 lit. "a" ustawy z dnia 08 marca 1990 r. o samorządzie terytorialnym (Dz.U. nr 16, poz. 95 z późn. zm.) art. 2 ust. 1, art. 4 ust. 1 i 8, art. 23 ust. 1, art. 24 ustawy z dnia 29 kwietnia 1985 r. o gospodarce gruntami i wywłaszczaniu nieruchomości (tekst jednolity - Dz.U. nr 30, poz. 127 z 1991 r. z późn. zm.) Rada Miejska w Lubaniu uchwala, co następuje:

1. sprzedać w formie publicznego przetargu ustnego na rzecz osoby fizycznej lub prawnej działkę nie zabudowaną, położoną w Lubaniu przy ulicy Młynarskiej (Ob. III, km 7, działka nr 23 o powierzchni 13.484 m²).

2. Przedmiotowa działka zgodnie z planem ogólnym zagospodarowania miasta Luban przeznaczona jest pod przemysł, biuro, budownictwo, możliwość lokalizacji obiektów związanych z obsługą rolnictwa i rzemiosła usługowego.

3. Wykonanie uchwały powierza się Zarządowi Miasta Luban.

Uchwała wchodzi w życie z dniem podjęcia.

UCHWAŁA NR LVII/331/93 RADY MIEJSKIEJ W LUBANIU z dnia 26 października 1993 roku

w sprawie: sprzedaży działki budowlanej nie zabudowanej na cele ogrodnicze, położonej w Lubaniu przy ul. Rybackiej.

Na podstawie art. 18 ust. 2 pkt 9 lit. "a" ustawy z dnia 08 marca 1990 r. o samorządzie terytorialnym (Dz.U. nr 16, poz. 95 z późn. zm.) Rada Miejska w Lubaniu uchwala, co następuje:

1. Sprzedać w formie publicznego przetargu ograniczonego działkę stanowiącą własność Gminy Miejskiej Luban, położoną w Lubaniu przy ul. Rybackiej, 11

Obc. III AM 7, działka nr 14 o pow. 26/7 m² i działka nr 15/6 o pow. 4485 m² przeznaczoną na cele ogrodnicze, co jest zgodne z ogólnym planem zagospodarowania przestrzennego miasta Luban.

2. Wykonanie uchwały powierza się Zarządowi Miasta Luban.

3. Uchwała wchodzi w życie z dniem podjęcia.

UCHWAŁA NR LVII/332/93 RADY MIEJSKIEJ W LUBANIU z dnia 26 października 1993 roku

w sprawie: wytypowania do sprzedaży działki budowlanej zabudowanej w formie publicznego przetargu ustnego.

Na podstawie art. 18 ust. 2 pkt 9 lit. "a" ustawy z dnia 08 marca 1990 r. o samorządzie terytorialnym (Dz.U. nr 16, poz. 95 z późn. zm.) art. 2 ust. 1, art. 4 ust. 1 i 8, art. 23 ust. 1, art. 24 ustawy z dnia 29 kwietnia 1985 r. o gospodarce gruntami i wywłaszczaniu nieruchomości (tekst jednolity - Dz.U. nr 30, poz. 127 z 1991 r. z późn. zm.) Rada Miejska w Lubaniu uchwala, co następuje:

1. sprzedać w formie publicznego przetargu ustnego na rzecz osoby fizycznej lub prawnej działkę zabudowaną, położoną w Lubaniu przy ulicy Różanej (Ob. IV, km 3, działka nr 27 o pow. 2.232 m²).

2. Przedmiotowa działka zgodnie z planem ogólnym zagospodarowania miasta Luban przeznaczona jest pod usługi i handel.

3. Wykonanie uchwały powierza się Zarządowi Miasta Luban.

4. Uchwała wchodzi w życie z dniem podjęcia.

UCHWAŁA NR LVII/333/93 RADY MIEJSKIEJ W LUBANIU z dnia 26 października 1993 roku

w sprawie: oddania w użytkowanie wieczyste nieruchomości nie zabudowanej z przeznaczeniem pod eksploatację basenu.

Na podstawie art. 18 ust. 2 pkt 9 lit. "a" ustawy z dnia 08 marca 1990 r. o samorządzie terytorialnym (Dz.U. nr 16, poz. 95 z późn. zm.) art. 4 ust. 1, art. 5 pkt 2 ustawy z dnia 29 kwietnia 1985 r. o gospodarce gruntami i wywłaszczaniu nieruchomości (tekst jednolity - Dz.U. nr 30, poz. 127 z 1991 r. z późn. zm.) Rada Miejska w Lubaniu uchwala, co następuje:

1. oddać w użytkowanie wieczyste na rzecz osoby prawnej nieruchomości nie zabudowaną, stanowiącą własność Gminy - Miejskiej Luban, położoną w Lubaniu (obrab. V, km 12):
- działka nr 15 o powierzchni ogólnej 17.227 m²;

- R. III b o powierzchni 10.102 m²

- R. IV a o powierzchni 2.209 m² - R. IV b o powierzchni 4.916 m²

- działka nr 19 o powierzchni ogólnej 6.546 m² i IV z przeznaczeniem pod eksploatację basenu, co jest zgodne z miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego miasta Luban.

2. Wykonanie uchwały powierza się Zarządowi Miasta Luban.

3. Uchwała wchodzi w życie z dniem podjęcia.

UCHWAŁA NR LVII/334/93 Rady Miejskiej w Lubaniu z dnia 26 października 1993 r.

w sprawie: nadania Statutu Muzeum Regionalnemu w Lubaniu

Na podstawie art. 50 ust. 3 ustawy z dnia 18 lutego 1962 r. o ochronie dóbr kultury i o muzeach (Dz.U. nr 10, poz. 48 z późn. zm.) art. 9 ust. 1 i 2 oraz art. 15 ustawy z dnia 25 października 1991 r. o organizowaniu i prowadzeniu działalności kulturalnej (Dz.U. nr 114, poz. 492) oraz art. 1 ust. 6 ustawy z dnia 17 maja 1990 r. o podziale zadań kompetencji określonych w ustawach szczególnych pomiędzy organy gminy i organy administracji rządowej oraz o zmianie niektórych ustaw (Dz.U. nr 34, poz. 198 z późn. zm.) Rada Miejska w Lubaniu uchwala co następuje:

1. W porozumieniu z Ministrem Kultury i Sztuki nadać Statut Muzeum Regionalnemu w Lubaniu stanowiącym załącznik do uchwały.

2. Traci moc statut nadany dnia 1 września 1975 r. przez Marszałka Miasta Luban.

3. Traci moc Uchwała Nr LIII/304/93 Rady Miejskiej w Lubaniu z dnia 29 czerwca 1993 r. w sprawie nadania Statutu Muzeum Regionalnego w Lubaniu.

4. Uchwała wchodzi w życie z dniem podjęcia.

"Ten jest patriotą, kto kocha Polskę nade wszystko na świecie i kto dla jej wolności poświęci wszystko, co posiada, nawet swe życie, gdy będzie trzeba".

Tak odpowiedziała siedmioletniej Oli jej babcia, Karolina z Truskolaskich Zahorska, na pytanie, dlaczego nosi na palcu pierścionek z tabliczką z czarnej emalii, ozdobioną krzyżykiem z białych pereł i wyrytą datą 1863...

Ola bardzo chciała go nosić i wtedy właśnie usłyszała te słowa. Zrozumiała też, że pierścionek był symbolem żałoby po rodakach, którzy polegali w Powstaniu Styczniowym 1863r. Dziewczynka przyczepiła wówczas walczyć o Polskę. Nie rozumiała dokładnie wagi przyrzeczenia, ale o nim zawsze pamiętała. Po latach zdała sobie sprawę, że było to właściwie błogosławieństwo babki na drogę jej życia, które przepełnione było rozpaczą i smutkiem, a także radością z powrotu niektórych.

Po latach studia rozpoczęte w Warszawie otworzyły już Aleksandra Szczerbińską, dziewczynę wychowaną w duchu mistycznego patriotyzmu, do walki o wolność ojczyzny. Zaczęło się spełniać przyrzeczenie dane babci.

W 1904 roku zgłasza akces do "PS, która m.in. w programie miała, jako główny cel działania, niepodległość Polski. Od początku wstąpienia do partii Aleksandra Szczerbińska stała się jej aktywną działaczką. Jej praca dla Polski była bardzo aktywna i niebezpieczna. Zajmowała się dostawami broni dla komórek bojowej. Groziło za to nie tylko wieloletnie więzienie, ale nawet dożywotnie zesłanie na Syberię.

Lubań we "Wspomnieniach" Aleksandry Piłsudskiej.

Kim była Aleksandra Piłsudska?

Balając, ale nawet pierwsze aresztowanie w 1907 roku nie było w stanie zniechęcić jej do aktywnej działalności.

Po zwolnieniu z aresztowania zaczął się jej czas przyjaźni, a później wielkiej miłości do Józefa Piłsudskiego. Łączyło ich nie tylko to uczucie. Każde z nich przez wszystkie lata pracowało także dla swojej ukochanej Ojczyzny.

Po wybuchu pierwszej wojny światowej zabórce rosyjskiego zastąpił okupant niemiecki. Równie okrutny, jak pierwszy. Więzienia nadal były przepełnione polskimi patriotami.

W takiej sytuacji, w listopadzie 1915 roku, Aleksandra Szczerbińska została aresztowana w domu, pod zarzutem uprawiania agitacji za werbunkiem do "organizacji nielegalnej, znanej pod nazwą POW".

W wyniku osądzenia skazano ją na pobyt w obozie odosobnienia. Było to 5 listopada 1916 r. Początkowo wywieziono ją do obozu w Szczypiornie. Warunki w nim były niezwykle trudne do zniesienia. Jedynym dobrym wspomnieniem był jego komendant - Niemiec, a jednocześnie kulturalny Europejczyk. Polityczną stroną wojny nie interesował się w ogóle. Pytał panią Aleksandrę... "pani wie więcej niż ja i moi koledzy, a może i więcej niż nasi oficerowie. Niech mi pani powie, po co właściwie jest ta wojna?"...

Za przyczyną tego Bawarczyka, w lutym 1917 roku przeniesiono Aleksandrę Szczerbińską do obozu Lauban na Śląsku.

Przeżycia z Lubania...

Jak nasze miasto opisuje w swoich "Wspomnieniach" autorka?

Oto garść refleksji na ten temat.

Lubań był ładnym miasteczkiem, położonym wśród lasów. Obóz wyglądał o wiele lepiej niż w Szczypiornie. Składał się z olbrzymich baraków oddzielonych wysokimi, drewnianymi płotami.

W jednej części przebywali cywile, w drugiej jeńcy rosyjscy, w trzeciej Francuzi, osobno mieszkało dwóch Anglików. Wśród tych pierwszych było wielu Litwinów z żonami i dziećmi, które z czasem pani Aleksandra uczyła języka polskiego.

Życie obozowe było znośne. Jeńcy mogli wychodzić do miasteczka po zakupy. Zaopatrzenie było dobre, choć z czasem pogarszało się. Zaczęło brakować np. sardynek, czekolady lub mydła (!).

Z czasem i wikt obozowy dotknęła ta sytuacja, w związku z czym zmniejszono racje żywnościowe więźniom, ale też i straży obozowej. Należy dodać, że ta nie zabraniała rozmów z cudzoziemcami przez wysokie ogrodzenia. W obozie kwitło życie towarzyskie. Co tydzień odbywał się koncert albo przedstawienie.

Miejsca na widowni były podzielone zgodnie z niemieckim pojmowaniem etykiety i zasad porządku społecznego. W pierwszym rzędzie siedzieli oficerowie niemieccy, w drugim jeńcy - kobiety z lepszych sfer, w trzecim - jeńcy francuscy pochodzenia inteligentnego. Za nimi sadzano "zwyczajnych"

Francuzów i na końcu pozostałych. Anglików lokowano zupełnie oddzielnie.

W jednym z baraków mieszkało kilkanaście kobiet, nazywanych przez Niemców prostytutkami. Były to często wykształcone osoby, które wojna i niedza zmusiły do takiego trybu życia. Los tych kobiet był nie do zniesienia. Publicznie i wykorzystywali seksualnie w najrozmaitszy sposób. Tragiczny los tych kobiet doprowadził je w końcu do próby podjęcia zbiorowego samobójstwa, przez polknięcie igieł.

Doktora obozowego nie można było odnaleźć, apteka była zamknięta, do szpitala daleko, a władze obozu nie były zainteresowane zorganizowaniem szybkiego transportu. Sytuacja cierpiących kobiet była dramatyczna.

Szczęśliwie współtowarzyszką niedoli, mieszkającą z panią Aleksandrą, wpadły na pomysł ugotowania kaszy, której w baraku nie brakowało. Siłą zmuszono nieszczęśliwe kobiety do zjedzenia jej i to uratowało im życie. Więcej, po śledztwie przeprowadzonym przez władze obozu, młodsze kobiety przeniesiono do baraku Aleksandry Szczerbińskiej.

Rok 1916 kończył się. Warunki obozowe pogarszały się drastycznie. Baraki nie były ogrzewane. Dzienna racja żywnościowa składała się z kromki chleba wypiekanej z maki i kartofli

oraz talerza zupy z brukwi - gotowanej w krwi bydłej.

Wszyscy tracili humor i pogodę umysłu. Nawet żołnierze niemieccy wyglądali tak, jakby sami byli jeńcami.

Pani Aleksandra, podobnie jak inni, nie otrzymała żadnego listu ani od Piłsudskiego, ani od innych. Mogła czytać gazety niemieckie, które regularnie docierały do obozu i to dawało jej jakieś wiadomości o Legionach, Piłsudskim oraz nadzieję na to, że On ciągle żyje i działa.

W początkach listopada 1916 r., gdy wychodziła z przedstawienia obozowego, usłyszała od znajomego oficera niemieckiego, że za dzień, dwa, będzie wolna. Powiedział jej też, że Niemcy proklamowały niepodległość Polski. Po kilku dniach Aleksandra Szczerbińska wróciła do Warszawy.

Przebywała w naszym mieście prawie rok - rok w odosobnieniu, smutku, oderwaniu od intensywnej pracy dla Polski. Nie był to jednak czas do końca zmarnowany, bo nawet w obozie starała się być użyteczna i robiła dla współtowarzyszy wszystko co mogła, aby ulżyć wspólnej niedoli.

Mimo różnych okoliczności manifestowała swój patriotyzm, wzbudzając szacunek nawet u wrogów. Lubaniacy mogą być dumni z postawy tej dzielnej Polki.

Regina

Szkic literacki

Arno Schmidt - wielki lubaniak i Europejczyk

Ulica Bracka 7

I
Tego domu już nie ma. Stał naprzeciw wejścia do kościoła Świętego Krzyża, na parterze była drogeria "Dr Drawe i Wolff". Idąc do Baszty można było zaraz za tym właśnie budynkiem skręcić w lewo, w Zaule Róż - łączący dziś jeszcze Bracką ze Spółdzielczą. Z tym właśnie domem związane było wielkie natchnienie wielkiego niemieckiego pisarza.

W roku 1979, gdy dom nr 7 rozszarpany liniami zwałił się w kupę gruzu, umarł Arno Schmidt.

II
Arno Schmidt (1914-1979) spędził młodość w Lubaniu i dojeżdżał do Gimnazjum w Zgorzelcu. Potem pracował w fabryce odzieżowej w Gryfowie. Dziś uchodzi za jednego z najbardziej znaczących pisarzy XX wieku w obszarze języka niemieckiego. Niektórzy uważają go za zbyt radykalnego, ze względu na jego ekscentryczne poglądy. Dla nie - Niemca jest trudny w czytaniu, gdyż - szczególnie w późniejszym okresie - praktykuje niezwykle eksperymenty językowe.

"Dlaczego nie można innych ludzi tak do naszego mózgu podłączyć, by widzieli te same co my obrazy, wspomnienia?" (Arno Schmidt "Brand's Haide").

Akcja jego pierwszego, drobnego utworu "Leviatan" czyli najlepszy ze światów" rozgrywa się w ostatnich dniach wojny i kończy się tragicznie, na wysadzeniu w powietrze wiadukcie w Zgorzelcu.

III
Arno Schmidt mieszkał w latach 1928-38 przy ulicy Garbarskiej 12. Wtedy ta ulica sięgała aż do kościoła. Jego rodzinny dom przylegał do muru fabryki krochmalu. Dziś na tym miejscu jest remiza straży pożarnej. Z drugiej strony uliczki biegł mur fundacji Świętego Antoniego, czyli sierotnica zbudowanego w 1908 roku przez Kłaztor Magdalenek, a prowadzonego przez siostry szarytki. Dziś tam właśnie jest Kłaztor Magdalenek, a przez park fundacji prowadzi podwójna szosa do Zgorzelca.

"Biada człowiekowi, jeśli przynajmniej 10 razy w życiu nie załował, że nie został stolarzem, albo widząc nowiutkie gwoździe potrafi oprzeć się wizji apetycznej przygotowanego drewna i dobrze wyważonego młotka" (Schwarze Spiegel 1951).

Te i inne pachnące żywicą odniesienia w pisarstwie Arno Schmidta mają korzenie w jego młodzieńczych wrażeniach - obok rodzinnego domu, przy mostku, nad Potokiem Starolubanskim był stolarski warsztat. "Kto chce zrozumieć poetę, musi wejść do jego kraju" (Goethe). Jesteśmy w nim - pójdźmy więc dalej.

Znawcy spuścizny literackiej Arno Schmidta muszą poznać drogę z ulicy Garbarskiej na dworzec, gdyż reminiscencje tej drogi pojawiają się często i to w dziełach dla literatury europejskiej znaczących:

"...wzdłuż rozsypanych się ceglanych murów żerńskiego zgromadzenia, słoneczna uliczka, między niezliczonymi ogródkami kwiatów i owoców, otoczonymi żywopłotami z gałązek pachnących różyczek.

Gałązek - pachnących - różyczek - tak plastyczne i szeleszczące były to słowa, że serce zamierało z radości" (Der junge Herr Siebold 1941) - to ulica Garbarska.

"...i ta od początku znienawidzona i wyczerpująca (trzeba było jako "dozaj-douczeniowi" co rano godzinę wcześniej wyjść i po południu godzinę później wrócić!) droga na dworzec; którą jednak, by konieczność oszukać, zaraz zamieniłem w kolekcjonowanie obrazów: wschody słońca; błyszczące ozdobione latem, gwiazdnoczarne albo białoróżowe zima... Wierna mi była wtedy twarz księżycy ... skrzypiący śnieg" (Abend mit Goldrand) - to ulica Podwale.

"Nie! nic nie wiem! nic mnie to nie obchodzi! Ale to wiem: wszyscy politycy, wszyscy generałowie, wszyscy jakkolwiek rządzący albo rozkazujący to lajdaki. Bez wyjątku! Wszyscy! Jeszcze dobrze pamiętam wielkie pogromy; nie zapomnę tego, gdy członkowie SA siekierą porabiali maszynę do pisania u doktora Fraenkela i gdy ostre dźwięki pianina z okna zapowiedziały jego samobójczą śmierć. Ale w końcu przyjdzie dzień, moi panowie szmatlawcy. I biada temu, kto to "jeszcze raz wypróbuje" - z Wami!" (Aus dem Leben eines Fraus 1953).

Doktor Fraenkel był Niemcem żydowskiego pochodzenia, miał praktykę na ulicy Bankowej 8.

Niezwykle, gdy tak się spogląda w ulicę Dworcową; znam każdy kąt; co-

dziennie tamtędy chodziłem; w traskającej zimie 28/29, w jasnoniebieskiej, chłodnej wiosnie, w kasztanowogorącej letniej zieleni..." (Leviatan) - to ulica Dworcowa przy hotelu "Victoria". Dziś w tym miejscu jest sklep rowerowy pana Bartolewskiego.

"Całe miasto (również teren Dworca) są wciąż pod ostrzałem... Umyłem w budynku dworca ręce i oczy. W ciemności błyszczały szklanki, stoły przewrócone, połamane. Poczekalnica: jakże często tu siedziałem, stałem (Lubań, Zgorzelec, Gryfów) i przyglądałem się ludzkim przemieniom... przyciemnione światło peronów, jasne okna wagonów perliły się wtedy w noc (Leviatan).

I jeszcze Ratusz:

"Pochwały dla biblioteki miejskiej (znajduje się w Ratuszu), z której pilnie korzystałem; i dla jej czytelni, gdzie zawsze stały najnowsze express-jonistyczne antologie" (Abend mit Goldrand).

I wreszcie Bracka 7 - tam mieszkała Johanna Wolff. Arno nigdy z Johanną nie rozmawiał, nigdy do niej nie napisał.

Czy inni mogą zniszczyć, zdeptać pierwszą miłość? Niestety, tak! To matka swoim nieporadnym życiem spowodowała, że i syn stał się w miasteczku pośmiewiskiem. To koledzy swoim cynizmem sprofanowali jego świętą miłość.

"Wczoraj przechodziłem koło domu twoich rodziców na Brackiej i w cieniu kościoła długo spoglądałem w światło lampy, aż okna przymrużyły się z zadrzotem i obłudnie, jakby były oczyma sąsiadów. Nadeszło powietrze wieczoru, chore, blade, zimne i słodkie jak smutka, płowowłosa ukochanka, "wiotka i ocieżała", objęła mnie, nie, to mgła, ach to nasz los" (Gelhrtenrepublik 1957).

I choć literatura europejska otrzymała niezwykle studium miłości, pełne bólu i niespełnienia, nazwane przez zimnokrwistych krytyków "Wolff kompleks" i rozbierane przez uczonych w pismach, to my przyjmijmy to prościej, jak ostrzeżenie - nie lekceważmy miłości bo jest silniejsza od śmierci!

I nie lekceważmy niepozornych uczuć dziś uczniów, chłopców i dziewcząt, dojeżdżających i spieszących co dzień do szkół przez Dworcową czy Bracką, bo jest wśród nich nowy Wielki Europejczyk.

Opracował Andrzej Pietrzykowski na podstawie książki Rudi Schweikera "Arno Schmidt Luban" edition text i kritik 1990.

Pierwszy listopada - Dzień Wszystkich Świętych - na cmentarzach chyboczą się migotliwe, smutne światełka. Powracamy pamięcią do Zmarłych. Wpływach wielkiego wieczoru toczą Oni swój wielki dialog z naszymi myślami. Przypominają się nam w jakichś scenach, obrazach z przeszłości. Są zawsze mądrzejsi od nas o swoją śmierć.

Nie bez przyczyny ustalono Dzień Zmarłych na początku jesieni, podkreślając w ten sposób związek z przyrodą i tradycją refleksji nad umieraniem, sensem istnienia, nad więzią z tymi, którzy już są na drugim brzegu... Trwanie w pamięci tych co odeszli, jest ludzkim przy-

polu. Wyciągano prześnice, wrzcioną, później szły w ruch kołowrotki. Pochylano się nad koszmami pełnymi kapuścianych główek. Kapustę należało ubijać lub deptać, a potem tę beczkę wytaczano do komory bądź piwnicy. Staruszkowie rozkładali się przy piecach, by podkładać drwa do ognia, ale nie tylko, wówczas to w długie listopadowe wieczory snuto opowieści o strachach, wilkołakach, zmorach.

Ponadto w listopadzie odnotowujemy jeszcze dwie szczególne daty, wigilie św. Katarzyny i św. Andrzeja, które przeszły do tradycji wybitnie jako czas przepowiedni i wróżb. Czym zatem jest wróżenie? Najpro-

Listopadowe obyczaje

znaniem się do wiary w ich istnienie, bytowanie poza naszym światem. Zaduszki zawsze były świętem owego przenikania, czy też wiary obu światów. Jako uroczystość kościelna Dzień Zaduszek pochodzi z X w., zapoczątkowana przez św. Odylenę, opata benedyktynskiego z Cluny.

Wietrzny i mroczny jest listopad, wiele w nim rocznic - każda jest pewną syntezą odcinka czasu, wartość ich przez to nie ulega zmianie, znaczenie - kłót to wie - może rośnie?

W pierwszych tygodniach listopada nie pozwalają o sobie zapomnieć trzej święci: Hubert, Eustachy i Marcin. Hubert to patron myśliwych, którego wiernie wspierał Eustachy, a że dawniej polowano namietnie... Najwidoczniej obaj święci ze szczególną troską patronowali naszym myśliwym, skoro polskie knieje długo należały w Europie do najbardziej zasobnych w zwierzyne...

Święty Marcin - skromny biskup rzymski i patron rycerzy. Zapewne sprawiła to legenda, że w dawnej Polsce w dzień Marcinowy musiała stać na stole pieczona gęś w polmisku. Powoli wchodziło w czas wróżb. I tak: z kości upieczonych gęsi wróżono, np. gdy kości były białe oznaczało to niechybnie śnieżną zimę, jeżeli "czerwone" mroźna, a jeżeli "ciemne" - deszczowa. Dzień ów był prawie świętem. Sądzono, że Marcin zaczynał czas zimowy, ustawały wówczas na dobre prace w

polu. Wyciągano prześnice, wrzcioną, później szły w ruch kołowrotki. Pochylano się nad koszmami pełnymi kapuścianych główek. Kapustę należało ubijać lub deptać, a potem tę beczkę wytaczano do komory bądź piwnicy. Staruszkowie rozkładali się przy piecach, by podkładać drwa do ognia, ale nie tylko, wówczas to w długie listopadowe wieczory snuto opowieści o strachach, wilkołakach, zmorach.

Ponadto w listopadzie odnotowujemy jeszcze dwie szczególne daty, wigilie św. Katarzyny i św. Andrzeja, które przeszły do tradycji wybitnie jako czas przepowiedni i wróżb. Czym zatem jest wróżenie? Najpro-

ściu - wróżyć - znaczy tyle co przepowiadać przyszłość. Musi więc istnieć ktoś, kto tę przyszłość zna, a na dodatek te tajemnice chce wyjawiać. Nie lekceważono szczególnie w tym czasie wszelkich znaków, jakie dawała przyroda. Wierzono, że właśnie w wigilie św. Katarzyny i św. Andrzeja człowiek mógł nawiązać kontakt z jakimiś wtajemniczonymi istotami.

Dawniej w wigilie św. Katarzyny wróżyli sobie kawalerowie o przyszłej wybrance, kolejach życia, szczęściu. Wigilie św. Andrzeja prawie wyłącznie poświęcało się panińskim wróżbom, głównie dotyczącym zamążpójścia. Najbardziej znane do dziś są związane z wykorzystaniem wosku i oliwii. Obserwowano je czujnie, jeżeli zbliżały się do siebie na wodzie plasterki wosku lub oliwii - oznaczało to rychły ślub. Chowano również pod talerze różne przedmioty: kwiatek, liść, koronkę, czepkę. Jeżeli spod talerza wyciągnęto liść lub kwiatek wówczas dziewczynie groziło staropanieństwo, koronka oznaczała życie w klasztorze, czepka natomiast oznaczała szybkie zamążpójście.

Taki jest właśnie Listopad - zaczyna się zapachem chryzantem, czasem wspomnieniem, refleksją nad naszym życiem, kończy się zaś ludzką tęsknotą do poznania czegoś, co jeszcze nie znane, owiane nutą tajemniczości.

BOJ

Idea powstania zbrojnego

C.d. ze str. 1

Koncepcja niepodległościowa Piłsudskiego opierała się na założeniu, że wybuchnie wojna między zaborcami, która tak ich osłabi, że Polacy sami będą wpływać na losy kraju. Droga do osiągnięcia celu niepodległościowego miało być samodzielne powstanie zbrojne.

Idea wystąpienia z bronią zbiegła się z ożywieniem patriotyzmu społeczeństwa i powrotem do tradycji romantycznej oraz niepodległościowej. Literatura przybliżała dzieje dawnych walk o wolność. W tych właśnie latach Stefan Żeromski wydał "Popioły", "Wierna rzeka", a Eliza Orzeszkowa "Głonia victis". Bohaterstwo wojowników PPS opisywał Andrzej Strug. Stanisław Wyspiański budził myśli o wolnej Polsce i narodowym czynie, monografie historyczne Szymona Askenazego - "Książę Józef Pomatoński" i "Łukasiński" - gloryfikowały romantyczną postawę wobec aktualnych zadań niepodległościowych.

Wielce zaradliwy okazał się przykład Związku Strzeleckiego, utworzonego w 1910 r. Masowo zaczęły powstawać wówczas podobne młodzieżowe organizacje paramilitarne, z których największe znaczenie miały Drużyny Strzeleckie. Do chwili wybuchu I wojny światowej, przeszkolono ponad 100 tys. osób.

Działalność paramilitarna w Galicji sprzyjała także ponadzaborowej konsolidacji obozu niepodległościowego. W 1912 r. utworzono Polski Skarb Wojskowy i Komisję Skonfederowanych Stronników Niepodległościowych (KSSN), do której weszli socjaliści, ludowcy i - odezwani od Narodowej Demokracji - Narodowy Związek Robotniczy. W działalności politycznej, która propagowała ruch wojskowy, brali udział najbliżsi współpracownicy Piłsudskiego: Witold Jodko-Narkiewicz, Walery Sławek, Leon Wasilewski, Michał Sokolnicki i inni. Wspomniana Komisja stanowić miała dla ruchu strzeleckiego polityczne zaplecze.

Rozwijający się w Galicji ruch powstańczy nie znalazł szerszego odzewu w Królestwie Polskim. Zbyt wielu było przeciwników czynu powstańczego po załamaniu się rewolucji 1905-1907. Stanowiło to troskę Piłsudskiego.

Austriackie przyzwolenie

Następstwem oparcia działalności wojskowo-przygotowawczej na możliwościach istniejących w monarchii au-

stro-węgierskiej było dążenie do nawiązania kontaktów z jej władzami. Piłsudski je uzyskał. Z jego rozkazu Marian Kukiel opracował memoriał pt. "Znaczenie Królestwa Polskiego ze stanowiska interesów wojskowych Austrii". Dokument ten złożono w kancelarii wojskowej arcyksięcia Ferdynanda.

Pertraktacje i umowy ze sztabem austriackim, prowadzone i zawierane przez Piłsudskiego przed wojną i w czasie jej trwania, miały liczne fazy i formy. Pierwsze spotkania nastąpiły już w 1906 r. Do następnych rozmów doszło rok później, a w 1908 r. podpisano porozumienie polsko-austriackie w sprawie współpracy wojskowej. Pozwoliło ono Piłsudskiemu na tworzenie w Galicji organizacji paramilitarnych (Związek Walki Czynnej, Strzelce, Drużyny Strzeleckie, Bartoszewi i inne). W 1910 r. szef Sztabu Generalnego armii austriacko-węgierskiej gen. von Hoetzendorf wyrażał opinię, że przeciwdziałanie formowaniu polskich oddziałów paramilitarnych byłoby działalnością na korzyść Rosji, a więc przypuszczalnego przeciwnika. Natomiast organizatorzy polscy konsekwentnie zamierzali do zachowania samodzielności tworzonych oddziałów. Współpraca z wojskowymi władzami Austrii była konieczna z punktu widzenia przygotowania i wyposażenia polskich oddziałów w broń i amunicję. Z kolei austriackie władze wojskowe, dostrzegając w tych formacjach oddziały obrony kraju, wyrażały zgodę na formowanie i szkolenie oraz zapewniały broń na wypadek wojny. Stosunkowo liberalne stanowisko wojskowych, obliczone na konkretne zyski w razie wojny, nie było aprobowane przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, które - biorąc pod uwagę głoszone przez Polaków hasła niepodległościowe - sugerowało niejednokrotnie ich rozwiązanie.

Bezpośrednio po wybuchu I wojny światowej, bo już 3.08.1914 r., minister obrony krajowej, gen. von Georgi, przekształcił polskie formacje w jednostki polskiego ruszenia i podporządkował je austriackim dowódcom wojskowym. Tymczasem stanowisko Piłsudskiego, mimo formalnych decyzji władz austriackich, było w tej kwestii nieustępliwe - konsekwentnie dążył do zachowania odrębności oddziałów polskich, co musiało w końcu doprowadzić do konfliktu. Pierwsze tego przejawy nastąpiły już w sierpniu 1914 r., a pogłębiły się w latach 1916-1917.

Politycznie czy zbrojnie?

W dniu wybuchu wojny, Piłsudski wznowił pertraktacje z austriackim Sztabem Generalnym. Austriacy zgodzili się na ustępstwa polityczne, powierzając Piłsudskiemu dowództwo nad całością oddziałów polskich, podporządkowując je jednak, pod względem operacyjnym, 7 Dywizji Kawalerii.

Pozwoliło na to zarządzenie w nocy z 1 na 2 sierpnia mobilizacji organizacji paramilitarnych i nadać im jednolitą nazwę Strzelce. 3 sierpnia Piłsudski wygłosił w Oleandrach przemówienie do tych oddziałów wskazując, że ich najbliższym zadaniem będzie przeniesienie na teren Królestwa idei powstania zbrojnego.

O świcie, 6 sierpnia 1 kompania strzelecka pod dowództwem por. Tadeusza Kasprzyckiego wyruszyła z Krakowa w kierunku Miechowa. Piłsudski przekroczył granicę austriacko-rosyjską na czele głównych sił pod Krzeszowicami. 12 sierpnia oddziały strzeleckie weszły do Kiele, skąd po słocznej walce musiały się wycofać, ale wkrótce wróciły i pozostały tu dłużej. Kiele stały się nieoficjalną bazą polskich formacji strzeleckich.

Idea powstania zbrojnego w Królestwie Polskim nie spotkała się z należytym zainteresowaniem. Panowała niewiara, że samodzielne powstanie może być skuteczne. Doświadczenie rewolucji 1905-1907 były jeszcze żywe. Nie wierono, by sukcesy wojsk austriackich były trwałe. Spodziewano się, że wojska rosyjskie wróca, a wówczas rozpocznie się nowa fala terroru. Również na negatywny stosunek do powstania zbrojnego ludność cywilnej zaboru rosyjskiego wpłynęła "odezwa" głównodowodzącego armii rosyjskiej Wielkiego Księcia Mikołaja Mikołajewicza z 14.08.1914 r., zapowiadająca powołanie wolnej Polski.

Nie bez znaczenia był też stosunkowo niski stan moralny strzelców, wynikający zarówno z dość małej liczebności, jak i złego uzbrojenia, a także z braku zaopatrzenia w żywność, co zmuszało żołnierzy do przeprowadzenia tak niepopularnych rekwizycji. Nie było też tytułu ochotników do oddziałów Strzelca, ilu się spodziewano.

Piłsudski musiał zdawać sobie sprawę z tego, że czyn sierpniowy jest dużym ryzykiem. Wymarsz z garstką żołnierzy, wobec chłodnego stosunku społeczeństwa polskiego do tej inicjatywy, dawały małe szanse wywołania powstania. Jednak jednakże za to dotychczas cel został osiągnięty: Polska przystąpiła do wojny i żołnierz polski stanął przeciwko Rosji.

Legiony

Samodzielność oddziałów, które wyruszyły z Oleandrów 6.08.1914 r., jako polskie wojsko, trwała krótko, zaledwie do 20-go tegoż miesiąca. Wcześniej, bo już 13 sierpnia Austriacki Sztab Generalny wydał kategoryczny rozkaz ustanowienia administracji polskiej na terenach zajętych przez oddziały Strzelca. Piłsudski stanął zatem wobec alternatywy: albo dotychczasowa polska organizacja wojskowa zostanie rozwiązana, albo w całości włączona do wojska austriackiego. W obu tych przypadkach musiałby złożyć dowództwo.

Tymczasem 16 sierpnia w następstwie polsko-austriackich rozmów w Wiedniu, powstał w Krakowie Naczelny Komitet Narodowy (NKN), wyłoniony przez koło sejmowe polskich posłów do Sejmu Galicyjskiego i parlamentu wiedeńskiego. Rozpoczęły się pertraktacje cywilno-wojskowe z władzami c.k. pod powołaniem Legionów Polskich, wskazał których mieli wejść także Strzelcy Piłsudskiego. Na pierwszą propozycję strony polskiej, naczelnego dowódcy two oświadczenia negatywnie. Jednakże już 19 sierpnia szef Sztabu Generalnego gen. von Hoetzendorf wyrażał opinię, że mogą powstać dwa legiony polskie, jeden w Krakowie, drugi we Lwowie.

27 sierpnia głównodowodzący wojsk austriackich wydał rozkaz o utworzeniu Legionów Polskich. Na dowódców tych jednostek wyznaczono został w Krakowie - gen. mjr Rajmund Raczyński, we Lwowie - gen. mjr Adam Pietraszkiewicz. Natomiast znajdujące się w Królestwie Polskim oddziały Strzelców przemianowane zostały w 1 pułk i Legionu. Dowódcą two połączono Józefowi Piłsudskiemu. Pod względem podległości sztabowej podporządkowano go Komendzie Grupy Operacyjnej

gen. Kummera. 15.11.1914 r., w dowód szczególnego uznania, naczelnym wódz armii austro-węgierskiej mianował Józefa Piłsudskiego brigadierem. Gest ten nie mógł zatrzeć wrażenia, że Piłsudski został postawiony przed faktem dokonanym. Musiał uznać, usuwając na bok swoje ambicje osobiste, zarówno zwierzchnictwo wojskowe władz austriackich, jak i władzę polityczną NKN. Nie mając możliwości wpływu na rozwój Legionów Polskich, postanowił zająć się działalnością organizatorską na terenie zaboru rosyjskiego. Uważał, że główna siła wojskowa na tym terenie będzie Polska Organizacja Wojskowa (POW), utworzona 22.10.1914 r. z połączenia Związku Walki Czynnej (ZWC) i Polskich Drużyn Strzeleckich (PDS).

W sierpniu 1915 r. po zajęciu większości ziem polskich zaboru rosyjskiego przez wojska niemiecko-austriackie, Piłsudski doszedł do przekonania, że Polska zaczyna się liczyć w grze polityczno-wojskowej pomiędzy zaborcami. Przy tym wartość żołnierza polskiego, walczącego w formacjach legionowych, została zarówno przez sztab austriacki, jak i niemiecki spostrzeżona i doceniona. Uznał, że powstały warunki, by rozpocząć walkę polityczną o wysunięcie sprawy polskiej na forum międzyimperialistycznym. Niestety, również zaborcy próbowali grać kartą Legionów, nie dopuszczając do większej swobody politycznej. W tej sytuacji Piłsudski, a wraz z nim 1 Brygada, 27.09.1916 r. opuścili Legiony. Austriacy nie widząc możliwości przełamania kryzysu legionowego, przekazali je Niemcom.

Nie włączyć się z Niemcami

Wkrótce po wycofaniu się Piłsudskiego z działalności wojskowej, cesarze Austrii i Niemiec ogłosili tzw. "Akt 5 listopada" (1916), zawierający mgliste przyrzeczenie o utworzeniu z ich inicjatywą niepodległego państwa polskiego. Zarysowała się niezależnie od istoty sprawy, pewna możliwość zaktywizowania działalności politycznej. Dlatego też Piłsudski wszedł do Tymczasowej Rady Stanu (TRS). Chodziło mu o to, aby móc podejmować we wszystkich istniejących polskich instytucjach sprawę niepodległości, ale bez wiązania się z Niemcami. Dostrzegając jednak pronieemieckie tendencje w TRS, szybko się z niej wycofał. Tymczasem zapoczątkowany jesienią 1916 r. kryzys legionowy, od początku 1917 r. stale się pogłębiał.

Naczelnego dowództwo wojsk niemieckich, przyjmując od Austriaków pod swoją komendę Legiony Polskie, chciało uzyskać zapewnienie, że będą one wiernie wykonywały zadania w ramach jednostek niemieckich. W porozumieniu z TRS, zażądały od legionów przysięgi. Zobowiązywała ona do wierności "cesarzowi i królowi, a Niemcom i Austrii". Za złożenie przysięgi odpowiedzialni są warszawska Rada Stanu, popierane i rakietniom alse cals Komenda Legionów

Calkowicie odrębne stanowisko zajmował Piłsudski oraz żołnierze 113 Brygady Legionów. Dostrzegali już wówczas i ską państw centralnych. Przewidywali calkiem szluznie, że zbliża się chwila, kiedy Polacy staną do walki przeciwko Niemcom, stąd wiązanie się przysięga byłoby niewskazane.

W pierwszych dniach lipca 1917 r. nastąpiło przesilenie Rady Stanu domagała się już oficjalnie, by legionieci złożyli przysięgę. Natomiast kadra i żołnierze 1 Brygady byli już zdecydowani, że nie będą jej składać niezależnie od następstw. Przysięgi nie złożyła także 3 Brygada Legionów. Oficerowie i żołnierze obu tych brygad zostali aresztowani i oświadczeni przez władze niemieckie w obozach w Beniaminowie i Szczepionie. W miejsce 2 Brygady powstał Polski Korpus Powstańcy. Legiony, jako polska formacja wojskowa nie rokująca nadziei na wykorzystanie jej najpierw na rzecz Austrii, a później na rzecz Niemiec, przestały istnieć. Ale dorobek ideowy, patriotyczny, wojskowy i organizacyjny nie został zmity, czego tak pragneli obaj zaborcy.

W czasie, gdy trzeci nasz wróg - Rosja praktycznie zakończyła swoją rolę jako mocarstwo, Niemcy chciały wykorzystać naród polski przeciwko aliantom. Polska strata była jednak krańcowo odmienna. Tyłom upadek trzech zaborców mógł przynieść Polsce niepodległość.

Na progu II Rzeczypospolitej

Aresztowanie Piłsudskiego 22.07.1917 r. wraz z Kazimierzem Sosnkowskim nie przerwało wytyczonych prac. Rolę Legionów przejęła Polska Organizacja Wojskowa, prowadząc prace wojskowo-polityczne. Sytuacja stawała się z każdym miesiącem korzystniejsza dla Polski. Jesienią 1917 r. wybuchła w Rosji kolejna rewolucja. Od 1918 r. zaktywizowały się czynniki polityczne w sprawie polskiej (m.in. W. Wilson). W lecie 1918 r. rozpoczęła się wielka ofensywa aliancka, która doprowadziła do zakończenia wojny.

Piłsudski ceniący dotychczas w kołach legionowych, po aresztowaniu i uwięzieniu stał się postacią ogólnie znaną, uważaną za największego orędownika sprawy niepodległości. Umocniło to jego pozycję we wszystkich kręgach społeczeństwa polskiego jako bohatera narodowego, nie ulegającego ani Rosjanom, ani Niemcom, ani Austriakom. Jedy reprezentującego rzeczywiste dążenia narodu.

Kiedy 10.11.1918 r. przyjechał do Warszawy, jego zwierzchnictwo uznała Rada Regencyjna, Tymczasowy Rząd Lubelski i Komisja Likwidacyjna. Ponad dwudziestolletnia praca Piłsudskiego jako organizatora i przywódcy czynu narodowowyzwoleńczego została uwieńczona sukcesem.

21 listopada 1918 r. powstała II Rzeczpospolita.

Leszek Duziński

Lubań na starej fotografii



Samotność to bardzo przykre uczucie. Szczególnie, gdy ma ona charakter stały.

Wywołuje ją wiele przyczyn. Najczęstsza jest utrata kogoś bliskiego i brak wiary w możliwość znalezienia innej bratniej duszy. Niejednokrotnie nasza nieśmiałość, będąca cechą osobowości, powoduje, że boimy się i wstydźmy otwarcie zaproponować, osobie wzbudzającej nasze zainteresowanie, zawarcie znajomości. W efekcie tego pozostajemy sam na sam ze swoimi problemami, niekiedy bywając zupełnie bezradnymi wobec nich. Wówczas z reguły mówimy o nie-szczęśliwym naszym losie, o urodzeniu się pod złą gwiazdą. Kobiety zwykle w takich sytuacjach popłakują nad swoją dolą, mężczyźni niejednokrotnie poszukują pocieszenia i zapomnienia w kieliszku.

Jak wykazują badania, samotność jest często przyczyną wielu

schorzeń psychicznych. To nie tylko alkoholizm, ale i nerwice, schizofrenia, czy inne choroby. Jak się więc ustrzec przed samotnością i jej ewentualnymi przykrymi skutkami?

Wiele gazet codziennych i czasopism podjęło się już pośrednictwa w nawiązywaniu kontaktów między samotnikami. Redakcje są ciągle zasypywane stosami listów od osób pragnących znaleźć dla siebie kogoś bliskiego, przyjaciela na dobre i złe. Wiele gazet organizuje spotkania osób samotnych. Przybiera to różną postać. Uczestniczyłem niedawno w wycieczce zorganizowanej przez redakcję "Słowa Polskiego", a dokładniej przez panią redaktor Teresę Dąbalską, prowadzącą rubrykę "Klub Złotego Listka". Wypocznik nad jeziorem, w malowniczej

i romantycznie nastrajającej scenerii, stał się dla uczestników okazją do nawiązania wzajemnych kontaktów. I nie było to spotkanie wyłącznie ludzi starszych. Zróżnicowanie wiekowe było duże, co nie przeszkadzało w wytworzeniu atmosfery wesolej i beztroskiej zabawy. Bodaj przez tą chwilę samotni przestali być samotnymi.

Wiemy, że wśród mieszkańców Lubania i okolic jest wiele osób samotnych z różnego powodu. To nie tylko przykre przeżycie z przeszłości, w postaci rozwodu czy owdowienia, to również brak szczęścia w poszukiwaniu na swojej drodze życiowej upragnionego ideału partnera może być

przyczyną, że ktoś pozostaje bez przyjaznej duszy.

Pragnąc dopomóc wszystkim w spełnieniu ich skrytych pragnień, redakcja "ZL" proponuje utworzenie Klubu Osób Samotnych, czyli KOS-a. Ptak ten byłby patronem tej inicjatywy i "gwizdałby" na samotnych, przywołując ich w ten sposób do naszej wspólnoty. Od tej więc chwili oczekujemy listów. Czytelników, pragnących za naszym pośrednictwem zawrzeć ciekawą znajomość. Przypominamy o konieczności podania w liście swojego adresu. Ujawnimy go tylko pragnącym zawrzeć znajomość z osobą ogłaszającą się w

naszym kąciku KOS - pod wybranym przez siebie, lub nadanym przez redakcję, pseudonimem (np. dwudziestolatka z centrum, rozwiedziona z Leśnej, wdowiec spoza Lubania itp.).

Oczekujemy opinii czytelników o naszej propozycji pośredniczenia między samotnikami, jak i pierwszych zgłoszeń.

Redakcja

RANDKA W CIEMNO

Ten popularny telewizyjny program, ma w Lubaniu nie tylko dobrą publiczność. Jak się wkrótce okaże, będziemy mieli w nim kolejny lubański (drugi już) akcent. Nie zdradzając szczegółów, zachęcamy do oglądania "Randki" 19 listopada.

Tropem pewnej sensacji

Podczas robót ziemnych, prowadzonych 15.10.br. przez Firmę "KOM-SAT", w okolicy Domu Kultury, natknięto się na ludzkie szczątki.

Tuż pod powierzchnią ziemi, na głębokości ok. 30 cm, odkryto szkielet, "ubrany" jedynie w dobrze zachowane buty gumowe. Przy zwłokach znaleziono również złotą damską bransoletę.

Te skąpe fakty stały się przyczyną, że smutno w mieście wiele sensacyjnych opowieści na ten temat. Mówiło się, że ofiarą to młoda kobieta, zamordowana 15 lat temu. Zabójstwo kojarzono z Domem Kultury i organizowanymi w nim niegdyś zabawami. Dodawano do tego tło seksualne itd. Słowem sensacja. Morderstwo w Lubaniu.

Jak jest naprawdę?

W oparciu o opinie biegłych medycyny sądowej oraz analizę znalezionych przy ofierze przedmiotów ustalono że:

- był to żołnierz armii radzieckiej, w wieku 25-30 lat, pochodzenia, prawdopodobnie, ukraińskiego. Znalaziono przy nim złotą bransoletę (złoto 14 karat, pr. 585, waga 13,8 g.) pochodzenia niemieckiego z 1890 r. Ponadto: guziki, woskowy skórzany pas z dużą klamrą, buty gumowe i skórzany portfel. W portfelu znajdowała się książeczka wojskowa z okresu II-giej wojny światowej, gazeta ukraińska, a w niej zawinięty order wojskowy nadany "Za waleczność na polu bitwy". Brzytwa oraz 5 ostrych naboów do "pepeszy" dopełniały reszty - typowego wojskowego ekwipunku. Bezpośrednią przyczyną śmierci było silne uderzenie, ciężkim tępym przedmiotem w przód głowy, o czym świadczyły załamania kości czaszki.

Policja podjęła również starania o ustalenie tożsamości w oparciu o znalezione dokumenty, które przesłano do laboratorium w Jeleniej Górze. Pozostałe detale, jak bransoletka, guziki, pasek i brzytwę, przekazano do naszego Muzeum.

Jak doszło do tej tragicznej śmierci i dlaczego ofiarę pochowano w tym miejscu, zapewne nigdy się dowiemy.

Tak oto, sensacja okazała się jeszcze jednym tragicznym obrazkiem, przypominającym nam okrucieństwo wojny.

W ostatnim okresie czasu, coraz częściej, w wyniku prowadzonych robót ziemnych, natrafia się na liczne szczątki ludzkie. Tak było na Placu Śląskim, tak też było niedawno przy ul. Dworcowej.

Wszystkie one pochodzą z okresu II-giej wojny światowej i świadczą o tym, że Luban był szczególnie trudnym do zdobycia miastem.

(kik)

Jak powstawała lubańska kolej

Dzień 25 listopada (Katarzyny) od dziesięcioleci obchodzony jest jako "Święto Kolejarzy", którzy obrali Św. Katarzynę za swoją patronkę. Myślę, że jest dobra okazja na przypomnienie kilku wydarzeń z naszej lubańskiej, kolejarskiej historii.

Ogromny wpływ na rozwój naszego miasta miało połączenie Lubania ze światem za pośrednictwem kolei. 13 sierpnia 1863 roku rozpoczęto prace przy budowie trasy kolejowej Węgliniec - Luban. Była to pierwsza z trzech linii realizowanych w ramach szerokiego programu budowy Śląskiej Kolei Górskiej. Obejmował on: Węgliniec, Zgorzelec, Luban, Jelenią Górę i Wałbrzych. Rozpoczęciu prac przy linii węglinieckiej towarzyszyły liczne uroczystości miejskie z udziałem władz okręgu, miasta, cechów, związków i stowarzyszeń. Świadczyło to o dużym znaczeniu tych inwestycji dla regionu. Równoległe z budową szlaku do Węglinca, pracowano na odcinku Zgorzelec - Rybnica, przez Luban.

Zanim rozpoczęto budowę dworca, na teren ten musiano nawieźć ogromne ilości ziemi, ponieważ w tym miejscu znajdowały się bagna. Sam budynek zbudował mistrz murarski, będący właścicielem zakładów ceramicznych, A. Augustin.

18 września 1865 roku całość odebrał minister handlu, a 20-go z dworca ruszyły pierwsze, pełne pasażerów, pociągi. Odjechały w trzech kierunkach, do Węglinca, Zgorzelca i Rybnicy. Trasę z Rybnicy do Jeleniej Góry otwarto dopiero we wrześniu 1866 roku.

W pierwszych dniach po otwarciu trasy z Lubania do Zgorzelca miało miejsce niebezpieczne zdarzenie. Ktoś z okolicznych mieszkańców, chcąc wypróbować siłę nowego środka lokomocji, położył na szynach 35-kilogramowy kamień. Na szczęście obsługa pociągu w porę dostrzegła niebezpieczeństwo i usunęła przeszkodę.

W roku 1868 powstał w Lubaniu Główny Warsztat Królewski (dziś siejsze ZNTK). Z biegiem lat zakład rozwija się. Zatrudnienie w nim wzrasta z 60 do 600 pracowników. Głośne były obchody 25-lecia powstania zakładu. 19 sierpnia 1893 roku zorganizowano przemarsz przez miasto i uroczysty bankiet na Kamiennej Górze.

Podczas budowy Śląskiej Kolei Górskiej zainicjowano budowę linii bocznej, na trasie Luban - Leśna - Frydland. Koncepcja ta w roku 1893 zyskała aprobatę sejmiku krajowego. Jej otwarcie nastąpiło prawdopodobnie 1 kwietnia 1896 roku. Nie zdołano jednak zrealizować połączenia z Frydlandem, a szkoda.

Takie były początki.

(kik)

* Opracowano na podstawie "Historii m. Luban" - P. Berkela

"RODZINNY DOM"

Agencja
Handlu
Nieruchomościami:

- kupno, sprzedaż, wynajem,
zamiana,
- wycena nieruchomości,
- nadzór inwestorski.

LUBAŃ, ul. Żymierskiego 2c,
tel. 35-11

"ROYAL"

Sklep Fotograficzny
w Lubaniu, ul. Grunwaldzka 2/3
poleca:

* popularne aparaty fotograficzne
* filmy
* akumulatory
* baterie

Sklep czynny po. pl. w
godz. 9-17, sob. 9-14
Zapraszamy!

W przyjaźni z ekologią

Dla osób prowadzących działalność gospodarczą

Osób prowadzących działalność gospodarczą, jak i obiektów rzemieślniczych, w naszym mieście przybywa. Obecnie jest już zarejestrowanych około 80 podmiotów gospodarczych. Podjęcie takiej działalności winno nas cieszyć, bowiem to nowe miejsce pracy oraz wyższa jakość funkcjonowania naszego lokalnego rynku usług. I na pewno tak jest. Jednak cieszyć by to jeszcze bardziej, gdyby osoby prowadzące działalność przed uruchomieniem zakładów, dokładnie zapoznały się z art. 3 ust. 1 ustawy z dnia 28 grudnia 1988 r. (Dz.U. Nr 41 poz. 324 z późn. zm.), który brzmi: "Podmiot gospodarczy jest obowiązany spełniać przewidziane prawem warunki prowadzenia działalności, dotyczące ochrony przed zagrożeniem życia i zdrowia ludzkiego, a także inne warunki określone w przepisach budowlanych, sanitarnych, przeciwpożarowych i przepisach dotyczących ochrony środowiska". Tak więc, aby podjąć działalność gospodarczą nie wystarczy tylko samo zgło-

szczenie w odpowiednim wydziale tut. Urzędu. Obiekt, w którym będzie ona prowadzona, musi spełniać warunki określone przez przepisy.

W zakresie ochrony środowiska wymogi te określa art. 68-74 ustawy z dnia 31 stycznia 1980 r. o ochronie środowiska (Dz.U. Nr 3 poz. 6 z późn. zm.). Do zakładów rzemieślniczych i obiektów, które wymagają analiz z tego zakresu zalicza się zakłady będące źródłem:

- zanieczyszczenia powietrza atmosferycznego,
- oddziaływania na wody powierzchniowe i podziemne,
- emisji ponadnormatywnego hałasu,
- wytwarzania odpadów poprodukcyjnych.

Z reguły są to: warsztaty mechaniczne pojazdowej, zakłady budowlane, przeróbki drewna, lakiernie, ubojnie, masarnie, przetwórstwo spożywcze, pralnie, myjnie samochodowe, zakłady przerobu tworzyw sztucznych, cegielnie, zakłady przerobu kamienia, farbiarnie, tkalnie, CPN i inne, które po-

siadają wentylatory, sprężarki, pompy, klimatyzację, ciężki transport, przenośniki itp.

Z ilości skarg mieszkańców i przeprowadzanych kontroli wynika, iż zakłady tego typu nie zawsze spełniają wymogi określone odpowiednimi przepisami. Najczęściej dotyczy to obiektów przystosowanych do działalności poprzez wykonanie adaptacji lub modernizacji budynków gospodarczych - stodoł, garaży, komórek lub nawet części mieszkalnych. Zazwyczaj wspomniane adaptacje wykonuje się z pominięciem uzyskania aktu zmiany dotychczasowego sposobu użytkowania obiektu. Decyzje w tym przedmiocie wydawane są przez Oddział Urbanistyki Architektury i Nadzoru Budowlanego Urzędu Rejonowego w Lubaniu, po wcześniejszym przedstawieniu opinii co do zgodności charakteru podejmowanego przedsięwzięcia z miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego. W przypadkach uzasadnionych niezbędne są dodatkowe orzecze-

nia Sanepidu i Wydziału Ochrony Środowiska Urzędu Wojewódzkiego.

Wszystkie zastrzeżenia i warunki określone w wymienionych opiniach winny być wykonane przed rozpoczęciem działalności gospodarczej. Brak pozytywnych opinii lub niespełnienie określonych w nich warunków powoduje, iż taka działalność nie może być prowadzona.

Biorąc pod uwagę potrzebę radykalnej poprawy stanu czystości ekologicznej naszego miasta, osoby prowadzące działalność, które dotychczas nie spełniły wskazanych wymogów, winne niezwłocznie dostosować się do uregulowań prawnych w tym zakresie. Należy jeszcze dodać, że przedsiębiorca jest zobowiązany do zastosowania takich rozwiązań technicznych i organizacyjnych, które nie powodują uciążliwości dla środowiska i zdrowia własnego, osób zatrudnionych, w tym także uczniów odbywających praktyki oraz mieszkańców sąsiednich posesji. W przeciwnym razie musi liczyć się z koniecznością zaprzestania lub ograniczenia działalności gospodarczej.

Regina Karczewska
Inspektor d/s ochrony środowiska

Piłkarska młodzież

W bieżącym numerze przedstawiamy krótkie podsumowanie piłkarskiej jesieni, rozpoczynając od najmłodszych piłkarzy Klubu Sportowego Łużyce, w kategorii "trampkarzy". Młodzież klubu w ostatnich latach odnosi systematycznie sukcesy liczące się w naszym województwie, grając "futbol radosny", i strzelając dużo bramek. Z chwilą ukazania się numeru rozgrywki pozostałych kategorii będą jeszcze trwały i ich podsumowanie nastąpi w numerze grudniowym.

Trampkarze młodszy: Nysa Zgorzelec - Łużyce 1:6, Czarni Lwówek - Łużyce 0:9, Łużyce - Gryf Gryfów 5:0, Łużyce - Granica Bogatynia 3:0, Hutnik Pieńsk - Łużyce 1:14. Średnia bramek strzelonych w jednym meczu wynosi 7,4, a strzelcami zostali: Ryżewski M. - 21, Zdunek M. - 5, Szewc D. - 3, Malinowski M. - 3, Brzeskot M. - 2, Cwalina P. - 2, Świacki M.1.

Trampkarze starsi: Nysa Zgorzelec - Łużyce 1:1, Czarni Lwówek - Łużyce 0:11, Łużyce - Gryf Gryfów 3:0, Łużyce - Granica Bogatynia 6:1, Hutnik Pieńsk - Łużyce 2:10. Średnia bramek na jedno spotkanie wynosi 6,2, a gole uzyskali: Jędrzejczak A. - 14, Maciukiewicz G. - 9, Maciukiewicz T. - 4, Babij K. - 2, Kurdziel T. - 2. Ze względu na obecne warunki pogodowe i zły stan boiska obu zespołom trampkarzy pozostały do rozegrania jeszcze spotkania z drużynami BKS-u Bolesławiec. Lubańskie zespoły trenuje Waldemar Wolreiter. Zespołom oraz ich opiekunowi gratulujemy wyników.

Dla kibiców i sympatyków Klubu podajemy dwie informacje dotyczące jego działalności:

- po rezygnacji złożonej przez trenera zespołu seniorów Pana Henryka Jankowskiego, treningi z drużyną prowadzi Zbigniew Galej, były zawodnik "Łużyce",
- Zarząd przyjął złożoną przez Pana Jana Hofbiera rezygnację z pełnienia funkcji Prezesa Klubu i powierzył kierowanie Klubem v-ce Prezesowi Jerzemu Olczykowi.

DZ.

Lubańska siatka za wysoka

Terminarz rozgrywek II-ligi siatkówki kobiet został ułożony tak, że młoda drużyna MKS-u Lubań dwa pierwsze spotkania rozgrywała na miejscu w gościnnej hali Łużyckiego Oddziału Straży Granicznej. Inauguracyjne mecze 09-10 października br. to łatwe wygrane naszych dziewcząt po 3:0, a spotkanie sobotnie trwało zaledwie 30 minut. Dobry początek i pierwsze punkty zdobyte.

Tydzień później, 16-17 października, gościli w naszym mieście dziewczęta z opolskiego AZS-u. W tym zespole grają zawodniczki, które rzemieślniczą gry w siatkówkę uczyły się w Lubaniu, u trenera MKS-u Krzysztofa Leszczyńskiego. Są to dwie Katarzyny - Kuriata i Kulczycka. Sobotnie spotkanie to pewne zwycięstwo MKS-u 3:0. Natomiast w niedzielnym meczu zespół lubański zafundował kibicom "siatkarski horror". Pierwsze dwa sety wygrały akademicki z Opola. Dopiero wtedy młody zespół Lubania zaczął odrobić utracony dystans, aby, po taylorce w piątym secie, wygrać całe spotkanie 3:2. Brawo.

Pierwsze wyjazdowe mecze rozegrane zostały w Kluczborku z tamtejszym "Metalem". Mecz w sobotę, 23 października, wygrywa 3:1 Metal. Spotkanie rewanżowe to wygrana MKS-u 3:0.

W dobrze grającej drużynie lubańskiej wyróżniają się: Joanna Klasa, Ewa Chrostek i Magdalena Bładek. Pierwsze mecze pokazały, że zespół jest należycie przygotowany do rozgrywek, i z pewnością jego gra w II-lidze nie będzie kwestią tylko jednego sezonu.

DZ.



5 km



30 km



5 km

DUATHLONOWE MISTRZOSTWA DOLNEGO ŚLĄSKA W LUBANIU

Duathlon, jako dyscyplina wytrzymałościowa, jest rozgrywana na różnych dystansach i składa się z dwóch konkurencji: biegania i kolarstwa.

W dniu 17 października br. w Lubaniu rozegrane zostały I Otwarte

Mistrzostwa Dolnego Śląska w Duathlonie, a organizatorem było Stowarzyszenie Sportowe "Triathlon Lubański", przy współpracy Centrum Sportowego "Głogowski Triathlon". Lubańskie zawody zostały przeprowadzone w kilku kategoriach wiekowych. Najliczniej obsadzone zostały kategorie dla dzieci, w których łącznie wystartowało 46 uczestników. W najmłodszej grupie wiekowej, 11-13 lat, ścigało się 22 uczestników. Pokonywali dystanse: 1 kilometra biegiem, na rowerze 5 km, i kończyli zawody ponownym biegiem na odcinku 1-kilometra. Najszybciej wyznaczoną trasę pokonał Kamil Pasek z Polkowic, przed Mironem Portaszkiewiczem z Kobierną i Dariuszem Kończakiem również z Polkowic. W tych zawodach należy podkreślić bardzo dobre, IV-miejsce, Krzysia Dubienieckiego z Lubania, VI-Macieja Barańskiego i VII-Lukasza Śmierskiego. Rafał Ruban był na miejscu XV-tym. Zawodu ukończyło 21 uczestników.

Grupa wiekowa 14-16 lat ścigała się na odcinkach: bieg 2 km, jazda rowerem 10 km i bieg na 1 km. Konkurencja ta miała swego faworyta - Bartka Kusza z Polkowic, który na ostatnich mistrzostwach Europy w swej kategorii zajął znakomite V-miejsce. Również w Lubaniu Bartek nie zawiódł i zwyciężył. Należy podkreślić bardzo dobre miejsca w tej kategorii lubańskiej młodzieży. Sukcesem należy określić drugie miejsce Filipa Jasińskiego z Lubania, trzecie Sławka Łaty z Olśzyny, czy też czwartą pozycję Jarka Kaczana. Pozostali młodzi zawodnicy - Marcin Muszyński i Miłosz Żuraw uplasowali się na VII-miejsce, dziesiąty był Andrzej Dobrzański, a trzynasty Paweł Kuczyński.

Po zakończeniu rywalizacji najmłodszych, 35-zawodników wystartowało do zawodów głównych /w tym jedna kobieta, Jolanta Maślanka ze Szczecina/. Lubańskie zmagania miały bardzo dobrą obsadę, wystartowało kilku zawodników formatu europejskiego, takich jak: Dariusz Szarmach i Paweł Drab - zawodnicy WTC Motorola z Warszawy, Jarosław Łazarowicz, Jerzy Górski



(mistrz świata w podwójnym triathlonie - na zdjęciu), Waldemar Cebula. Do pierwszej konkurencji biegu, na 5 km, wszyscy wystartowali

razem i po wykonaniu pętli wokół lubańskiego Rynku udali się na 5-kilometrowy odcinek ulicami miasta. Jako pierwszy tę trasę przebiegł jeden z faworytów Jarek Łazarowicz, on też udał się rowerem na 30-kilometrową trasę kolarską w kierunku Siekierczyna jako pierwszy. Za nim wyjechało jeszcze 33 uczestników.

Na trasie biegowej wycofał się jeden zawodnik, natomiast trasa kolarska spowodowała, że z konkurencji odpadło jeszcze dwóch innych. Odcinek jazdy kolarskiej dokonał szeregu przetasowań. Z trasy jako pierwszy przyjechał Paweł Drab. Ostatnia konkurencja duathlonu, 5-kilometrowy bieg, ustalił ostateczną klasyfikację zawodów, a trzy czołowe pozycje zajęli zawodnicy wymieniani wśród faworytów w kolejności: Jarosław Łazarowicz, Paweł Drab i Dariusz Szarmach. W tak doborowej stawce zawodników, za udany należy uznać start w klasyfikacji generalnej, kolarzy "Kwisy": Zbyszka Szyszło VII-miejsce i Andrzeja Skrzypczyńskiego XI-lokata.

W poszczególnych kategoriach zwyciężyli: kat. "A" /17-19 lat/ Kuźmiak Krystian z Głogowa, kat "B" /20-39 lat/ Łazarowicz Jarosław z Kłodzka, kat "C" /40 lat i powyżej/ Jan Kunka z Lubania przed Tadeuszem Koconiem ze Świecia. W Otwartych Mistrzostwach Dolnego Śląska wygrał wspomniany już Łazarowicz Jarosław, a Zbigniew Szyszło z Lubania był na miejscu piątym okazując się jednocześnie zwycięzcą w klasyfikacji województwa jeleniogórskiego, przed Andrzejem Skrzypczyńskim i Janem Kunką.

DZ.

GRAMY W SZACHY

* Jeleniogórzanin Robert Kuczyński - arcymistrzem!

W m-cu wrześniu br. FIDE przyznała ten tytuł za normy zdobyte: w Polanicy '91, ME w Debrzynie '92, i Groningen '92. Gratulujemy.

* W dniach 23.09. - 03.10.1993r. zostały rozegrane w Lubniewicach Rozgrywane Mistrzostwa Polski w szachach /I-liga/. Drużyna "Hetmana" z Gryfowa zajęła 12-miejsce, spadając do II-ligi. Kandydat na mistrza, lubański, Wiesław Jończyk grając na 4-szachownicy uzyskał 4,5 pkt z 11 partii.

* Lubańscy szachiści, nie mając możliwości uczestniczenia w turniejach szachowych, biorą aktywny udział w rozgrywkach korespondencyjnych. Najwięcej, bo 24 partie rozgrywa kapitan TKKF "Osiedle" Tomasz Spendowski, 12 partii gra obecnie Andrzej Paździor, a 8 Piotr Starzak. Dla porównania przypominamy, że swego czasu Pan Ociesza rozgrywał jednocześnie 50 partii. No cóż, ceny kart pocztowych były znacznie niższe (50 groszy).

* Nagrodę za prawidłowe rozwiązanie (f7-f8) zadania z poprzedniego numeru wylosował:

- Mieczysław Mickiewicz zam. Lubań ul. Łużycka 34/24.

Zapraszamy po jej odbiór. Nasze kolejne zadanie, białe zaczynają i matują w 2 posunięciach.



Termin przesyłania rozwiązań upływa z dniem 25 listopada br. Do rozlosowania, wśród prawidłowych odpowiedzi, książka "Gram lepiej w szachy". Naszych czytelników prosimy również o korespondencję, opinie i uwagi dotyczące naszego kącika.

W. Jończyk.

Młodzieżowy Halowy Turniej Piłki Nożnej.

Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji, Klub Sportowy "Łużyce" oraz miesięcznik "Ziemia Lubańska" zamierzają zorganizować, w dniu 11 grudnia br., w hali sportowej Łużyckiego Oddziału Straży Granicznej, turniej piłkarski dla chłopców, urodzonych w latach 1979-1982. Założenia regulaminowe m.in. przewidują, że w zawodach mogą uczestniczyć zespoły 8-osobowe /bramkarz oraz 5-zawodników w polu plus 2-rezerwowych/. W drużynie musi wystąpić przynajmniej po jednym zawodniku z każdego rocznika oraz nie więcej jak dwóch, którzy są zgłoszeni w klubach sportowych i biorą udział w rozgrywkach w różnych klasach piłkarskich. Zamieszczone poniżej zgłoszenie należy wyciąć, wypełnić i w terminie do końca m-ca listopada br. złożyć w Miejskim Ośrodku Sportu i Rekreacji w Lubaniu przy ulicy Ludowej 2 /stadion/, lub bezpośrednio w Redakcji "Ziemia Lubańska" przy ulicy 7-Dywizji 14. Zapraszamy do udziału w turnieju zespoły spoza Lubania.

Zgłoszenie

1. Nazwa drużyny -
2. Miejscowość -
3. Nazwiska i imiona oraz rok urodzenia zawodników -

.....

PLEBISCYT!

Redakcja "ZIEMI LUBAŃSKIEJ" zamierza przeprowadzić plebiscyt na najbardziej popularnego sportowca naszego miasta. W związku z powyższym zwracamy się do: klubów, szkół, stowarzyszeń, instytucji o zgłaszanie stosownych kandydatów. Każde imienne propozycjami zawierając opis osiągnięć sportowca kandydata. Pisemne zgłoszenia z uzasadnieniem prosimy składać w Redakcji lub przesłać na adres: "Ziemia Lubańska", ul. 7-Dywizji 14, 59-800 Lubań, w terminie do dnia 25 listopada 1993 r. Organizator zastrzega sobie prawo komisijnego kwalifikowania propozycji na listę kandydatów, która zostanie przedstawiona w naszym miesięczniku w numerze grudniowym.

Spotkali się na Pogórze...

Lubański Oddział PTTK "Pogórze Izerskie" był organizatorem tegorocznego XXXII Ogólnopolskiego Zlotu Sudetkich Przewodników Turystyki Górskiej.

W wynajętym Ośrodku Wczasowym "Złoty Potok" w dniach 22-24.10.1993 r. przebywało 46, zaproszonych z całego kraju, Przewodników Turystyki Górskiej. Imprezie patronował Zarząd Główny PTTK, a obradom przewodniczył Przewodnik Turystyki Górskiej ZG PTTK dr Marek Staffa.

Trzydniowy program zlotu obejmował, obok obrad plenarnych, liczne referaty i prelekcje o tematyce historyczno-politycznej i kulturowej. W drugim dniu pobytu, uczestnicy odbyli pieszą wycieczkę wokół, naszych pobliskich jezior zaporowych - Złotnickiego i Leśniańskiego. Zwiedzili zamek "Czocha" i ruiny zamku "Rajsko".

Jak nas poinformował Przewodniczący Komisji dr Marek Staffa, celem tej najstarszej w środowisku turystyki górskiej imprezy, jest integracja aktywno-

turystycznego, wymiana informacji bieżących o stanie turystyki i jej zagospodarowaniu. Wiedza na te tematy jest Przewodnikom Turystyki niezbędna. Inny, również ważny cel wynikający z faktu, że Pogórze Izerskie jest stosunkowo mało znane, to chęć pokazania regionu na co dzień nie związanego z turystyką górską. Była to więc także swoista promocja walorów krajoznawczych i kulturowych naszego terenu, co w przyszłości może zaowocować zwiększonym ruchem turystycznym. Do niewątpliwych atrakcji należały obrady popołudniowe i wieczorne, podczas których zaproszeni historycy wygłaszali prelekcje p.t.:

- Z dziejów krajoznawstwa Pogórza Izerskiego - dr Piotr Migoń,
- Z dziejów krajoznawstwa historyczno-politycznego i kulturowego w rejonie Leśnej - dr Roman Wytyczak,
- Związek Sześciu Miast - dr Roman Wytyczak,
- oraz legendy prof. Juliana Janicza: "Skalne zamczysko", "Barbara z zamku Czocha", "Sobowtór" i "Zaczarowana tka-



czka".

Wszystkie one znalazły się w wydanych drukiem materiałach, które otrzymał każdy uczestnik.

W trzecim dniu pobytu, po podjęciu uchwał i oficjalnym zamknięciu zlotu, uczestnicy zwiedzili Gryfów i jego zabytki.

Jak nas zapewniali uczestnicy, cały zlot przebiegał w miłej, typowej dla turystów atmosferze. Założono jedynie tego, że pogoda w ciągu tych trzech dni, nie dozwalała wspaniałej organizacji i gościnności jaką zapewnili gospodarze, działacze z Lubańskiego Oddziału PTTK.

(kik)

Miesiąc październik jest okresem rozgrywania przez młodzież szkolną jesiennych przełajów. Szkolne Koło Sportowe w Lubaniu, było organizatorem Rejonowych Biegów Przełajowych na Kamiennej Górze. Uczniów naszego terenu najlepsze wyniki w poszczególnych kategoriach uzyskali:

- dziewczęta szkół podstawowych: III. Mikulán Kornelia - SP Nr 5 w Lubaniu, IV. Kachniarz Joanna - SP Nr 2 w Olszynie, V. Sawicka Edyta - SP w

- LO Lubań, VI. Sikorska Mariola - ZSZ I Lubań.
- chłopcy szkół ponadpodstawowych /juniorzy młodszy/ I. Łasica Wojciech - ZSZ II Lubań, II. Pstrak Sebastian - ZSZ I Lubań, III. Krymowski Leszek - ZSZ II Lubań, IV. Jedrak Sławomir - ZSZ I Lubań, V. Czepiel Tomasz - ZSZ Włosień, VI. Krasowski Artur - ZSZ I Lubań.
- chłopcy szkół ponadpodstawowych /juniorzy/ I. Palka Mariusz - ZSZ I

NA PRZELAJ

Siekierczynię, VI Węgrzyn Małgorzata - SP w Radogoszczu.

- chłopcy szkół podstawowych: I. Łata Sławomir - SP Nr 1 w Olszynie, II. Byk Karol - SP w Zarębie, III. Jochym Artur SP Nr 3 w Leśnej, IV. Bednarek Jakub - SP Nr 6 w Lubaniu, V. Jasiński Mariusz - SP Nr 1 w Olszynie, VI. Jasiński Filip - SP Nr 1 w Lubaniu.

- dziewczęta szkół ponadpodstawowych /juniorzy młodszy/ I. Ciulewicz Urszula - ZSR w Biedzychowicach, II. Trofimowicz Edyta - ZSZ I Lubań, III. Maciejewska Emilia - ZSZ I Lubań, IV. Moroz Marzena - LO Lubań, V. Starczewska Anna - ZSE Lubań, VI. Wołoszyn Anna - ZSE Lubań.

- dziewczęta szkół ponadpodstawowych /juniorzy/ I. Iwona Grzywo-Dąbrowska - LO Lubań, II. Kołtun Alicja - ZSR Biedzychowice, III. Śmigielka Wiesława - ZSZ I Lubań, IV. Bant Katarzyna - ZSE Lubań, V. Łojko Kamila

Lubań, II. Szyszło Zbigniew - ZSZ I Lubań, III. Fiałkowski Marcin - LO Lubań, IV. Marciniak Grzegorz - ZSZ II Lubań, V. Januszkiewicz Grzegorz - ZSR Biedzychowice, VI. Szokała Tomasz - LO Lubań.

Natomiast w dniu 23 października br. rozegrane zostały Wojewódzkie Biegi Przełajowe. Najlepsze miejsca z młodzieży lubańskiej w tych zawodach zajęli: V. Iwona Grzywo-Dąbrowska, V. Zbigniew Szyszło i VI. Sławomir Łata.

Lokaty w klasyfikacji zespołowej, szkół lubańskich, w zawodach wojewódzkich: szkoły podstawowe, kategoria chłopców: IV-miejsce SP Nr1 z Lubania;

- szkoły ponadpodstawowe, kategoria dziewcząt: IV-miejsce ZSZ oraz VI-VII miejsce ZSE i LO z Lubania. W kategorii chłopców: IV-miejsce ZSZ I z Lubania.

DZ.

Horoskop urodzinowy

1 listopada

Zamknięty w sobie, dyskretny, mądry - może osiągnąć wyróżnienie. Dąży do zdobycia dobrego stanowiska i tryumfu nad innymi - a w kierunku tym nie szczędzi wysiłków. Jego pragnienia i żądze są bardzo silne, a ambicje wysokie.

2 listopada

Sądzi innych przeważnie ostro. Skryty, krytyczny, sarkastyczny. Zdecydowany, pewny siebie - raz rozpoczętej sprawy nie popuszcza i broni jej, czy to w dobrem, czy w złem. Trudno go poznać - potrafi bowiem wyprowadzać innych w

3 listopada

Stanowczy, wymowny - jest zwolennikiem postępu. Swymi słowami potrafi fascynować tłumy. Ma duży wpływ na innych. Impulsywny, gorliwy - odznacza się wrodzonymi zdolnościami artystycznymi i literackimi.

4 listopada

Przezorny, cierpliwy, wynalazczy - idzie w życiu własną drogą. Opanowany, pomysłowy - dąży do osiągnięcia niezależności i zdobycia potęgi. Natchnieni do swych projektów życiowych szuka wyłącznie w swym własnym wnętrzu.

5 listopada

Czułnie stoi na straży swych interesów. Niezależny, polegający całkowicie na sobie samym i na swych zdolnościach - toruje sobie drogę w życiu na własną rękę. Pełen godności, zamknięty w sobie nieprzenikniony - nakazuje innym szacunek.

6 listopada

Więcej kieruje się sercem aniżeli głową. W charakterze swym posiada dużo stałości, zbyt jednak skłonny jest do ulegania słowom innych ludzi. Ma dużo wrodzonej dobroci i godności. Lubi bardzo uznanie i sprawia mu ono ogromną przyjemność.

7 listopada

Przenikliwy, sceptyczny, wy-

trwały - chętnie odkrywa tajemnice. Jego usposobienie jest dość niespokojne - skłonne do uniesień, entuzjastyczne. A jednak jest stały, energiczny, a umysł jego jest ostry i przenikliwy. Posiada wrodzone zdolności w kierunku medycyny i chemii.

8 listopada

Potrafi przezwyciężyć swe wady. Mocny to charakter, pełen milczącej wewnętrznej potęgi, wzrastającej z wiekiem. Wielka wrażliwość na emanacje psychiczne innych ludzi pozwala mu doskonale orientować się w sytuacjach życiowych.

9 listopada

Jego sympatie i antypatie są niezwykle silne. Nie chowa on swego zdania w tajemnicę. Dla przyjaciół zawsze gotów do chętniej pomocy - lecz wrogów niechaj się strzeżę jego gryzącego sarkazmu i gniewu.

10 listopada

Pragnie władzy i nie lubi krytyki innych. Jest aktywnym i bardzo wynalazczym, zwłaszcza w kierunku odkrywania dróg prowadzących do osiągnięcia celu. Jest czujny, meżny, podejrzliwy i zazdrośny.

11 listopada

Subtelny, krytyczny, zacięty - posiada zdolności niezwykle. Lubuje się w atakach, dyskusjach i napaściach. Zacięty w sporach. Groźny i nieznordowany jako przeciwnik, zaś jako towarzysz - wesoły i sympatyczny.

12 listopada

Jest wrażliwy na słowa uznania lub nagany. Cechuje go charakter zrównoważony i silne uczucia. Okazuje wytrwałość, zdecydowanie, ambicję a jego sfery zainteresowań są wielce różnorodne. Stanowczy, meżny a przy tym lubiący zmiany.

13 listopada

Ostrożny, dyplomatyczny - potrafi być nieprzenikniony. Odzna-

cza się przede wszystkim swym pełnym godnością sposobem zachowania. Niezwykle wrażliwe jest jego usposobienie a umysł krytyczny analizuje wszystko dookoła. Ścisły w mowie i piśmie.

14 listopada

Posiada umysł błyskotliwy i żywą wyobraźnię. Ma w duszy niewyczerpane źródło idei i natchnień. Wywiera wpływ w przy- ciągający na swe otoczenie - jest przy tym jednakowo ścisły i gruntowny zarówno w dobrem jak i w złym.

15 listopada

Dąży uparcie do swego celu i nie chce słuchać rad innych ludzi. Nie szczędzi wysiłków, aby osiągnąć swe zamierzenia życiowe. Jego niezwykle zdolności umysłowe pozwalają mu poważnie myśleć o zdobyciu wiodącego stanowiska.

16 listopada

Energiczny, gorliwy - dąży jest nieustannie. Okazuje doskonałe zdolności praktyczne, zwłaszcza po wstąpieniu interesów. Posiada również zdolności w kierunku czysto teoretycznym - może to przynieść niwelowane rezultaty w karierze naukowej.

17 listopada

Jest wrażliwy na osoby płci odmiennej. Dąży do prawdy z energią nieustraszoną a jego umysł jest nastrojonny krytycznie i sceptycznie. Dumny, niezależny, pracowity - jednocześnie, zmysłowy i kochliwy.

18 listopada

Zdecydowany, zamknięty w sobie - gani słabość. Dzielnym, zdolnym - nie obawia się żadnych przesł i gotów jest do poświęceń i ryzykownych. Życie jego jest dość niespokojne i podlega rozmaitym przewrotom losu. Skryty, zacięty, opanowany i stały.

19 listopada

Stały, skoncentrowany - ma dar przekonywania innych. Jego naj-

bardziej charakterystyczną cechą jest niezwykle intensywność we wszystkich przeżyciach. Wykazuje dążenie do potęgi, jest gotowy do aktywnego udziału z życia publicznego.

20 listopada

Lubi odkrywać cudze tajemnice. Potrafi namiećnie rzadzić innymi i wykazuje zdolności organizacyjne. Posiada specjalną umiejętność wyciągania tajemnic, aby je wykorzystać. Swoich sekretów strzeże nader pilnie.

21 listopada

Lubi zważać istniejące poglądy. Posiada niezwykle zdolności konstrukcyjne i wykonawcze. Wymowny - przeważnie dobry mówca - wywiera wpływ w przyciągający na tłum. Umiejętnościach poważnych, pilny, staranny, interesujący się zagadnieniami intelektualnymi.

22 listopada

Sprytny, przebiegły - interesuje się militarystyką. Zdecydowany, energiczny - uczy się łatwo z książek, jak i bezposrednio z życia. Pragnie się wybić i nie szczędzi żadnego wysiłku, aby dopiąć swego celu. Nie zna żadnego naciśku. Pragnie uznania.

23 listopada

Ma duży intuicję i trudno go wywieść z pola. Bardzo pojętny, niezwykle wrażliwy i subtelny - łatwo przejrzę na wyłó wszelką intrygę i z tego powodu może być dobrym detektywem. Ma wysokie ideały, do których dąży z pilnością. Rozwija się nieustannie i dąży naprzód.

24 listopada

Przebiegły, praktyczny - niechaj unika sporów i kłótni. Jest to człowiek skomplikowany - niełatwo zmierzyć go, przeniknąć i trudno ocenić. Jest na ogół bardzo przedsiębiorczy. Posiada zaczepny charakter a nawet napastniczy.

25 listopada

Nie znosi żadnej niesprawiedliwości. Wymiana myśli z innymi i komunikacja ze światem jest mu potrzebna, gdyż wsłuchuje się nieustannie w szmer swego otoczenia. Ciągle dąży do rozszerzenia swego horyzontu myślowego.

26 listopada

Aktywny, niespokojny, lubi wolność i niezależność. Jest towarzyski i potrafi dostosować się do otoczenia. Ostrożny, zamknięty w sobie. Jego usposobienie jest prawie szlachetne, a umysł otwarty. Cechuje go dzielność, odwaga i dążenie do oznaczonego celu.

27 listopada

Kieruje się w życiu intuicją i do- brze na tym wychodzi. Jest to człowiek bardzo zdecydowany, nieraz szorstki. Lubi autorytet i nieraz staje się jego wcieleniem, zajmując jakieś wybitne stanowisko.

28 listopada

Zajmuje się kilkoma rzeczami naraz. Jego usposobienie jest radosne i młodzieńcze, nawet w starości. Entuzjastyczny, pełen nadziei - jest nieco niespokojny, zarówno fizycznie, jak i psychicznie. Ma skłonności do podróży, wędrowania, zmienia miejsca zamieszkania.

29 listopada

Pragnie wszystko poznać i zanalizować. Niezwykła aktywność myślowa stanowi jego cechę charakterystyczną. Zastanawia się nad każdym wydarzeniem, jakie zaobserwuje, pragnąłby wszystko przeniknąć, a wszelkie zagadnienia sprowadza do zagadnień najprostszych.

30 listopada

Ruchliwy - pięciu minut nie może usiedzieć spokojnie, zawsze wierzy w siebie i przy każdej sposobności gotów wysuwać się na pierwsze miejsce. Może jednocześnie mieć dwie zupełnie różne natury - jedną wewnątrz a drugą na zewnątrz.



Mała Miss Foto

O to zaszczytne miano, ubiega się kolejna grupa kandydatek. Jest ich obecnie 27, a finał coraz bliżej. W grudniu lub w początkach stycznia na deskach estrady lubańskiego Domu Kultury "wielki wybory". Dokładną datę podamy w następnym numerze.

Redakcja Ziemi Lubańskiej poszukuje sponsorów, prosząc o życzliwy kontakt. W zamian za finansowe wsparcie tej sympatycznej zabawy, gwarantujemy wdzięczność tych miłych twarzączek oraz reklamę na łamach naszej

gazety. Zapraszamy.

Ale to nie będzie koniec. Już dzisiaj zapowiadamy następne wybory. Od stycznia do czerwca 1994 r. będziemy poszukiwali kolejnej "Miss" wśród dziewczyn w wieku od 7-13 lat. Bądźcie gotowe.

Zdjęcie nr 1
Kasia Ziobrowska, lat 6, z Grabieszyc

Kasia na tle choinki. Cóż za miły widok. Buzia wyraża ciekawość świata. Piękne kucyki dopełniają całości.

Zdjęcie nr 2
Agatka Daniel, lat 6, z Grabieszyc

Ta blondynka sprawia wrażenie skromnej i nieśmiałej. Ale jej minka wyraża zamyślenie do psot i figli, co w jej wieku jest rzeczą zupełnie naturalną.

Zdjęcie nr 3
Aleksandra Duda, 8 miesięcy, z Leśnej

To nie jest zdjęcie ze sklepu z lalkami! Na tym zdjęciu jest zupełnie żywa Olusia - dziadziuś w spłoskach "czytajacy" gazetę. Prześliczny uśmiech, ogromne oczy, no i fryzura - tylko podziwiać.

Zdjęcie nr 4
Elena Ciesiotkiewicz, lat 2,5, z

Lubania

Elenka w wiosennym słońcu wygląda na zadowoloną. Świadczy o tym wesoła minka i serdeczny uśmiech, które mówią: ach, jaki piękny świat.

Zdjęcie nr 5
Ewelinka Śliwa, lat 6,5, z Lubania

Ciemne łaczki okalają tę uroczą buzię. Promienny uśmiech wyraża samą radość życia i swoich sześciu lat.

Zdjęcie nr 6
Katarzyna Gąsior, lat 4, z Pisarzowic
Kasia kręci piruety, niczym

prawdziwa baletnica. Stroik na głowie uzupełnia tę piękną, białą sukienkę. Kasia wygląda w niej prześlicznie.

Zdjęcie nr 7
Elżbieta Nguyen, 1 rok
Malutka Elżunia jest osobką niezwykle wesołą. W czarnych oczkach błyszczy radość ognika, fika ją bosa nóżka. Uroczy maluszek.

Zdjęcie nr 8
Magda Polak, lat 5 z Lubania
Złotowłosa Magdusia jest osobką niezwykle miłą. Można jej pozazdrościć urody i pięknych włosów.



5

6

7

8

Ach, te pociechy!

* Agatka, lat 3, chcąc się dowiedzieć, jaki jest dzień tygodnia, pyta:

- Mamuś, a jaka dzisiaj jest niedziela?

Barbara Trześniewska, Luban

* Dominika, lat 3, pytana przez starszą siostrę jak się nazywa, odpowiada prawidłowo. Na pytanie zaś, gdzie mieszka, stwierdza:

- Na rogu.

Ewa Wilanowska, Luban

* Podczas obiadu babcia zwraca uwagę Małgosi (lat 3,5):

- Nie młaskaj, jedz z zamkniętą buzią! - Na to Małgosia odpowiada:

- Jak mam jeść z zamkniętą buzią? Ona mi się sama otwiera!

L.Rybarczyk (babcia Małgosi)

W następnym numerze m.in. o poecie z Lubania, autorze tekstów piosenek Józefa Skrzeka.

Pozłomo:

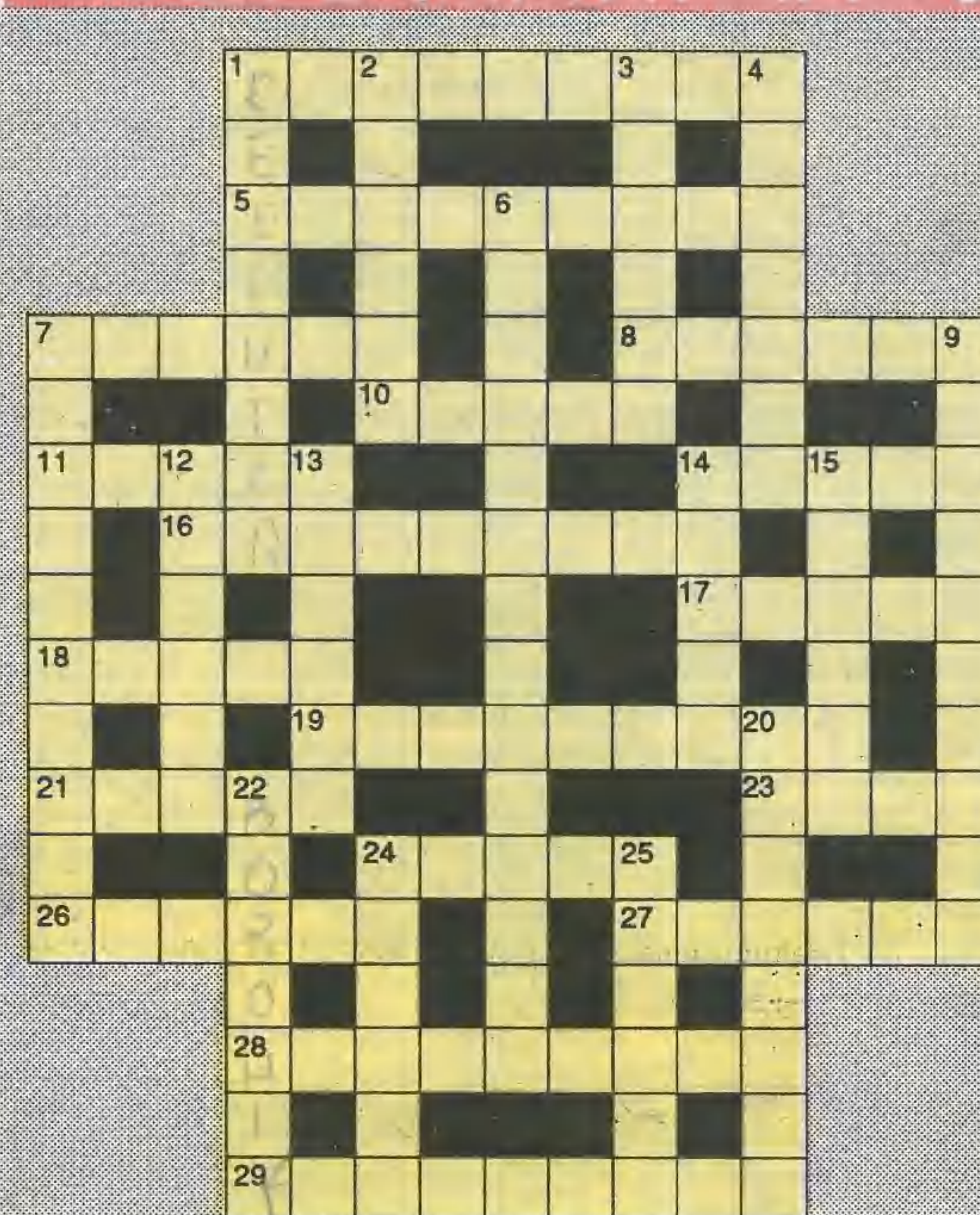
1) demontaż, 5) element stroju duchownego, 7) niedozwolony chwyt w zapasach, 8) miasto u podnóża Etny, 10) żona proroka Mahometa, 11) nosił rycerz, 14) flamaster, pisak, 16) koleda, pastorałka, 17) pustynny wiatr, 18) prawy dopływ dolnego Saanu, 19) zasobnik energii cieplnej, 21) średniowieczny nagrobek w kształcie kamiennej skrzyni, 23) drobne monety srebrne w Europie XVI-XVIII w., 24) bogini grecka, 26) służy do przygotowania tras narciarskich, 27) sprzeczka, zwada, 28) litewski wieszczek, 29) jego patronem jest Sw. Florian.

Pionowo:

1) rzucana oznaczająca pojedynek, 2) antonim wady, 3) doświadczenie, 4) wcielenie Wisznu, 6) atomu lub drewnianego klocka, 7) interpretuje, objaśnia, 9) tytuł wiersza Tuwima, 12) folwarczny nadzorca, 13) ekspert, koneser, 14) przyrząd elektroniki kwantowej, 15) plan, zamysł, 20) sień, 22) król grzybow, 24) tam Oktawian zwyciężył Antoniusza i Kleopatę, 25) władca Indii 268-232 p.n.e.

Masta".

KRZYŻÓWKA nr 6



Na rozwiązanie krzyżówki nr 6 oczekujemy do dnia 1 grudnia br. Wśród osób, które nadesłają lub dostarczą osobiście prawidłowe rozwiązania, rozlosujemy nagrody rzeczowe. Dobrej zabawy.
Rozwiązanie krzyżówki nr 5:

Hasło: "Prosta droga najlepsza". Nagrody wylosowali:
- Danuta Mruczek - Luban ul. Kopernika 39/4
- Kazimiera Krynicka - Luban ul. Bracka 15/1
Gratulujemy i zapraszamy po odbiór nagród!

WAZNE ADRESY I TELEFONY

POGOTOWIA

- Pogotowie Ratunkowe	999
- Straż Pożarna	998
- Policja	997
- Pogotowie ciepłe	993
- Pogotowie gazowe	28-55
- Pogotowie sieci elektrycznej	26-80

TELEFONY KIERUNKOWE

- Wrocław	71
- Jelenia Góra	75
- Zgorzelec	78
- Gryfów Śl.	13
- Leśna	11
- Siekierczyn	17
- Platerówka	16

SŁUŻBA ZDROWIA

- Szpital Rejonowy	20-52
- Przychodnia ZOZ ul. Okrzei 6	25-35

APTEKI

- ul. Łokietka 24	31-40
- ul. Spółdzielcza 9	20-79
- ul. Chrobrego 1	59-78

WYMIANA WALUT

- Bank Pl.3 Maja 16	20-23
- PKO ul. Bankowa 9b	22-60

BANKI

- Bank Zachodni SA	20-23
- Bank Spółdzielczy	29-30
- Bank Gospodarki Żywnościowej	20-76

STACJE CPN

- ul. Ratuszowa	28-79
- Jałowiec	25-10

POSTÓJ TAKSÓWEK

- ul. Dworcowa	26-26
- ul. Żymierskiego	24-44
- ul. Graniczna (bagażówki)	40-64

SZKOŁY

- "ABOR" Szkoła Menadżerów	22-72
- Liceum Ogólnokształcące	28-85
- Zespół Szkół Ekonomicznych	22-61
- Państwowa Szkoła Muzyczna	28-91
- Zespół Szkół Zawodowych Nr 1	25-30
- Zespół Szkół Zawodowych (ZNTK)	40-33
	w.12
- Zespół Szkół Rolniczych Biedzychowice	15-70
- Szkoła Zawodowa przy OFM Olszyna	29-50
- Szkoła Podstawowa Nr 1	29-57
- Ośrodek Szkolno-Wychowawczy	22-96
- Szkoła Podstawowa Nr 3	23-71
- Szkoła Podstawowa Nr 4	23-95
- Szkoła Podstawowa Nr 5	22-32
- Szkoła Podstawowa Nr 6	26-67
- Szkoła Podstawowa Nr 7	22-18

INNE

- Informacja	913
- Biuro napraw telefonów	914
- Nadawanie telegramów	905
- Zamawianie rozmów	900
- Informacja kolejowa	910
- Informacja PKS	29-20
- Rada Miejska Lubania	40-89
- Urząd Miasta Lubania	40-86
- Urząd Gminy Luban	30-27
- Urząd Miasta i Gminy	13-553
- Urząd Miasta i Gminy w Leśnej	21-68
- Urząd Gminy Olszyna	35-50
- Urząd Gminy Siekierczyn	17-50
- Ośrodek Pomocy Społecznej	39-42
- Miejski Dom Kultury	27-72
- Biblioteka	24-69
- USC	22-58
- Muzeum	32-13
- Kino WAWEL	29-77
- MOSiR	26-88
- Hotel MOSiR	28-46
- Straż Miejska	30-78
- PTTK Oddział Luban	24-23
- Parafia Rzymsko-Katolicka	31-03
- San-Epid. Stacja Terenowa	28-58
- Wodociągi	22-13

"ZIEMIA LUBAŃSKA" - Miesięcznik Samorządowy. Wydawca Miejski Dom Kultury. Adres redakcji: 59-800 Luban ul. 7 Dywizji 14, tel. 24-62. Druk: NORPOL PRESS, Wrocław. Skład: EURO-TEKST, Zgorzelec, tel. 22-89. Redaktor Naczelny- Ryszard Figurski. Sekretarz Redakcji- Kazimierz Kiljan. Zespół Redakcyjny: Lucyna Duczyńska, Maria Janikowska, Leszek Duczyński, Michał Smyczek, Zygmunt Dziak, Ryszard Kowalik. Ogłoszenia i reklamy przyjmuje redakcja, codziennie w godz. od 8.00 do 14.00. Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść ogłoszeń. Materiałów nie zamawianych redakcja nie zwraca, zastrzegając sobie prawo do ich skracania. Zdjęcia wykonano na materiałach - ROYAL fotolabor Luban ul. Grunwaldzka 2/3. Nr indeksu 324132

